Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Jagiellonia
CZYTELNIA PRASY
Widzew 1:1
w Białymstoku

Tradycyjnie — remis

W sobotę piłkarze **Widzewa Łódź i Jagiellonii Białystok** po raz trzeci spotkali się w rozgrywkach ekstraklasy. I tym razem — remis. **Wynik 1:1.** Bramkę dla Jagiellonii, już trzecią w tym sezonie, zdobył **Jacek Bayer.**

Białostoczanie rozegrali bardzo dobre spotkanie i mieli spore szanse na odniesienie zwycięstwa.

Specjalna korespondencja z Łodzi oraz inne wiadomości sportowe na str. 8.

Sobota i niedziela w kraju

W sobotę, 27 bm. podjęto decyzję o zakończeniu strajku w kopalni im. XXX-lecia PRL". Zakładowy Komitet Strajkowy opublikował oświadczenie, które głosiło: „W związku z zagrożeniem pożarowym zaistniałym w naszej kopalni, które to zagrożenie trwa od dni przedstrajkowych, zakładowy komitet po zapewnieniu dyrekcji kopalni i sił porządkowych gwarantujących bezpieczeństwo dla strajkujących, kończy z dniem 27 bm. o godzinie 19.00 strajk okupacyjny. Oświadczenie to ma być w pełnym brzmieniu opublikowane jeszcze dzisiaj w środkach masowego przekazu".

Mimo tego oświadczenia strajkujący do godz. 20 nie opuścili terenu kopalni. Uczynili to dopiero o godz. 20.35.

Sobota nie przyniosła istotnych zmian w Szczecinie, Gdańsku i Stalowej Woli. Również w kopalniach „Jastrzębie" i „Manifest Lipcowy" trwał strajk.

☆

W niedzielę, a właściwie z soboty na niedzielę, tuż po północy przerwane zostały podjęte 25 bm. rozmowy między przedstawicielami Zarządu Portu Szczecin — Świnoujście i strajkującymi. Ich wznowienie przewidziano na godzinę 10 rano następnego dnia. W zaplanowanym czasie rozmów jednak nie podjęto.

Przedstawiciele strajkujących z portu szczecińskiego przekazali wczoraj, 28 bm. około godziny 14.30 pismo do kierownictwa Zarządu Portu Szczecin — Świnoujście wnioskujące nawiązanie zerwanych wcześniej rozmów. Zarząd Portu przystąpił zatem do kompletowania zespołu, który będzie prowadził rozmowy. Miał się on zebrać o godz. 18.

Trwają, choć z przerwami, podjęte 26 bm. rozmowy między przedstawicielami kierownictwa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Szczecinie, a okupującymi zajezdnię autobusową w Szczecinie-Dąbiu. **Nielegalnie strajkujący, wysuwając hasło pluralizmu związkowego, kilkakrotnie nie wyrażali zgody na udział w debacie przedstawiciela związków zawodowych. Ostatecznie rozmowy prowadzono z jego udziałem — a także kierownictwa przedsiębiorstwa, organizacji partyjnej, młodzieżowej, rady pracowniczej.**

Warunki komunikacyjne choć nadal utrudnione straj-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 200 (11 500) Białystok—Łomża—Suwałki, poniedziałek, 29 VIII 1988 r. Wydanie 1 Cena 15 zł

Trzeba wypracować program przedsięwzięć, które pozwolą, na bliższą metę, usunąć poczucie zagrożenia codziennego bytu, poprawić stabilność rynku, zahamować gonitwę cen i płac, a w dalszej perspektywie prowadzić do trwałego uzdrowienia gospodarki

Pod znakiem trosk nadziei i oczekiwań

VIII Plenum KC PZPR oceniło sytuację społeczno-polityczną i ekonomiczną kraju

W Warszawie w sobotę i niedzielę obradowało VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej poświęcone ocenie sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej kraju oraz aktualnym zadaniom partii.

Otwierając obrady I sekretarz KC PZPR **Wojciech Jaruzelski** powitał członków centralnych władz partyjnych, członków prezydium Klubu Poselskiego PZPR oraz przedstawicieli rządu.

Wojciech Jaruzelski powiedział następnie:

Obecne plenum odbywa się w trudnym i pełnym napięć okresie. Wpłynęło to na przyspieszenie jego zwołania. Jednakże temat naszych obrad nie jest podyktowany przez aktualne wypadki i nastroje. Sytuacja jest złożona, ale ani na chwilę nie straciliśmy nad nią kontroli. Reagujemy i reagować będziemy stosownie do warunków i potrzeb.

Bezpieczeństwo, stabilność socjalistycznego państwa polskiego nie mogą być i nie będą narażone na szwank.

Już wcześniej zapowiadaliśmy, że VIII plenarne posiedzenie będzie kontynuacją i pogłębieniem problematyki VII Plenum, uzupełnionym informacją o dotychczasowej realizacji jego uchwał. Podejmowane przez nas obecnie problemy są konsekwencją tych założeń. Ale oczywiście dziś ciąży na nich złożoność obecnej sytuacji.

Trudno przecenić straty materialne, polityczne i moralne jakie za sobą pociągają — na szczęście — już wygasające strajki. Długo jeszcze i dotkliwie odczuwane będą ich wielostronne skutki.

Naszym obowiązkiem jest wskazanie przyczyn gospodarczych, politycznych, psychospołecznych stanowiących pożywkę dla wodzirejów strajkowych. Uczciwe, prncypialne przyjrzenie się różnym zaniedbaniom i opóźnieniom, bezduszności i arogancji, wszystkiemu co oburza, co rani poczucie sprawiedliwości i godności człowieka.

Tym bardziej trzeba docenić i wyrazić głęboki szacunek dla ogromnej większości klasy robotniczej, dla społeczeństwa, które nie ulegając różnym przewrotnym inspiracjom, swym codziennym trudem dobrze służyło i służy krajowi.

Sytuacja z jaką mamy do czynienia w sposób oczywisty wywołuje w partii dyskusję, rodzi pytania, wątpliwości i rozterki, pilne poszukiwanie rozwiązań. W tym miejscu warto z głęboką satysfakcją podkreślić, iż w odróżnieniu od minionych doświadczeń obecnie żaden członek partii nie splamił się politycznym renegactwem. Natomiast byli i są towarzysze, których zawodzą nerwy — powinni szybko „wziąć się w garść".

Ciąg dalszy na str. 2

Drobne korekty nie wystarczą

Dyskusja

ERYKA GÓRAJEK, członek KC, szwaczka — brygadzistka w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil":

— Załogę „Stomilu" najbardziej bulwersuje, że bezprawie zapanowało w niektórych dziedzinach naszego życia. Zdecydowanie krytycznie odnosimy się do ustępstw rządu i kierownictw przedsiębiorstw wobec żądań ekonomicznych, w tym szczególnie płacowych, nielegalnie strajkujących lub tych, którzy podejmują akcje protestacyjne. Takie ustępstwa zachęcały innych do nacisków płacowych bez ponoszenia odpowiedzialności za ich skutki. Ustępstwa te udowadniają, że możliwości podwyżek są, że protesty — w różnych formach — są jedynym skutecznym argumentem poprawienia sobie bytu. Pracownicy w niektórych oddziałach mówią: dlaczego my, naszą rzetelną i ofiarną pracą, mamy być pokrzywdzeni, dlaczego i my nie możemy podjąć oficjalnej akcji protestacyjnej, dlaczego nasza praca jest tak nisko wyceniana. Dlatego atmosfera w „Stomilu" jest napięta, zachwiała się wiara w powodzenie reformy.

Na zakończenie zadaję pytanie: jak propagować reformę, być jej orędownikiem, jeżeli żyjemy coraz gorzej, skąd brać argumenty do dyskusji, że reforma jest faktem?

ALEKSANDRA KOSZADA, członek KC, starszy mistrz — zastępca kierownika wydziału w Zakładach Podzespołów Radiowych w Kutnie (woj. płockie):

— Można powiedzieć, że problemy, konflikty powinno rozwiązywać się w obrębie własnego zakładu, ale są — Towarzysze — sytuacje, kiedy ingerencja centrum jest niezbędna i konieczna. Sytuacje, w których występuje zagrożenie dla całej gospodarki, dla jej istotnych interesów. Dlaczego w naszym kraju nie obowiązuje jednakowe prawo dla wszystkich i po co były specjalne pełnomocnictwa dla rządu? Wydaje mi się, że najgorsza jest sytuacja, kiedy można wierzyć w bezkarność. Dlaczego mimo jednoznacznej ustawy, prokuratury oraz minister pracy i polityki socjalnej udzielają amnestii uczestnikom strajków?

Czy organizatorzy nielegalnych strajków zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, także materialnej? Trzeba to społeczeństwu wyraźnie powiedzieć.

Bardzo opornie realizuje się wiele ustaleń. I tak np. nie zostało do tej pory zrealizowane ustalenie z porozumienia pomiędzy federacją Związków Zawodowych Pracowników Komunikacji Miejskiej a stroną rządową, dotyczące zwolnienia z podatków od wypłat wynagrodzeń kwot wypłacanych za pracę w godzinach nadliczbowych.

Ktoś kiedyś powiedział, że społeczeństwo nie musi myśleć ekonomicznie i konsekwentnie, ale władza musi.

ZBIGNIEW HANF — członek KC, górnik, przewodniczący NSZZ KWK „Staszic" w Katowicach:

— W związku z dramatyczną sytuacją, jaka powstała dziś w kopalni „XXX-lecia" w Jastrzębiu z ciężkim sercem, ale i z nadzieją zwracam się w imieniu górników — członków KC do strajkujących: otwórzcie oczy, opamiętajcie się! Apelujemy o rozsądek. Powaga sytuacji nakazuje odsunąć wszystko inne, to co jest przyczyną konfliktu, aby natychmiast otworzyć drogę do ratowania życia naszych braci, współtowarzyszy pracy i ratowania wspólnego polskiego dobra.

Przeżywamy dramatyczne chwile. Łatwo w takim momencie popełnić fałszywy krok. Musimy ustrzec się przed pochopnymi, podyktowanymi błędną oceną decyzjami. Nie wolno nam zawrócić z drogi demokratycznych przemian, odstąpić od reformowania gospodarki, do czego usiłuje nas popchnąć przeciwnik polityczny, żerujący głównie na naszych błędach i niekonsekwencjach.

Nie wolno nam też siebie nawzajem obrażać. Przykro mi jest, jak i całej braci górniczej, kiedy czytam, że to my jesteśmy winni kryzysowi, że to my powodujemy inflację, że całe zło od nas płynie i że nie rozumiemy reformy. Dziś w Polsce energia to węgiel, a bez energii nie ma żadnego rozwoju: nie będzie reformy, nie będzie restrukturyzacji przemysłu.

Mówiąc o obecnej sytuacji nie wystarczy tylko nazwać ją strajkowym szaleństwem, którym niewątpliwie jest, nie wystarczy powoływać się na ogromne rozmiary strat materialnych i moralnych, zwłaszcza że te drugie są niepowetowane. Trzeba mówić o

Ciąg dalszy na str. 2

Jak to ze lnem jest

INFORMACJA WŁASNA

Wiele wskazuje na to, że len odzyskuje zachwianą w ostatnich latach pozycję. Dotyczy to przemysłu krajowego, bowiem kontrahenci zagraniczni zawsze chętnie kupowali polskie tkaniny, a zwłaszcza surowiec. W tym sezonie na każdy kilogram włókna lnianego jest zbyt w kraju. Zatem roszarnie rezygnują z eksportu. Miejmy nadzieję, że w związku z tym rynek otrzyma więcej atrakcyjnych wyrobów lnianych.

Nie jest to jedyna dobra wiadomość w tej branży. Od ubiegłego roku (w Ełku od stycznia, w Bielsku Podlaskim od maja) roszarnie przestały być uciążliwe dla środowiska. Nie rozniecają fetoru i nie odprowadzają ścieków do rzek. Zmieniły technologię przerobu z mokrej na suchą, bez używania wody. Jest to bardzo ważne dla ochrony środowiska (roszarnia w Ełku odprowadzała 1200 metrów sześc. ścieków na dobę). Ponadto wprowadzenie nowych urządzeń odpylających wyeliminowało emisję pyłów do atmosfery.

Zatem roszarnie nie śmierdzą i nie trują. Nowa technologia przyniosła też duże korzyści zakładom. Umożliwiła bowiem znaczne zmniejszenie kosztów produkcji. Jak poinformował nas zastępca dyrektora Zakładu Przemysłu Lniarskiego w Bielsku Podlaskim — **Jan Kiecz**, zużycie energii elektrycznej zmniejszyło się o jedną trzecią (oszczędność 5 tys. ton węgla rocznie) oraz zatrudnienie z 320 osób do 240. W Ełku załoga zmniejszyła się o połowę.

Warunkiem wprowadzenia suchej technologii było przyspieszenie zbioru lnu o około dwa tygodnie. Czas ten jest niezbędny do wyroszenia słomy lnianej na polu. Len zbiera się więc w końcu lipca, a nie w połowie sierpnia jak było dawniej. W sierpniu, kiedy utrzymują się dogodne warunki — jest na ogół ciepło — słoma lniana przechodzi proces roszenia. Skupowana jest dopiero w początkach września. Zmiany w zakładzie zostały zatem poprzedzone zmianami agrotechnicznymi, co jest zasługą zarówno rolników jak i ich doradców.

W regionie północno-wschodnim są dwie roszarnie: w Bielsku Podlaskim i Ełku. Kontraktują one odpowiednio 1500 i 1700 hektarów lnu. Pierwsza z nich skupuje len nasienny i roszony, druga — tylko roszony. Punkty odbioru bielskiego zakładu

Ciąg dalszy na str. 2

Najstarszy krokodyl?

Ile lat żyją krokodyle w stanie dzikim trudno dociec. Naukowcy ustalają tylko dane szacunkowe dla średniej wieku.

Natomiast w ogrodzie zoologicznym w Goeteborgu (Szwecja) zakończył żywot krokodyl, który miał urzędową metrykę. W wieku dziecięcym został złowiony nad amerykańską rzeką Missisipi i przewieziony do Goeteborga. Tu zakończył żywot po 65 latach.

Jest pewne, że był to dotychczas jedyny krokodyl, który przeżył tyle lat w jakimkolwiek ogrodzie zoologicznym na świecie.

(PAP)

Pyton na poczcie

W jednym z urzędów pocztowych Bolonii wśród pęków gazet i pism nieoczekiwanie pojawiła się głowa... pytona. Dwumetrowej długości wąż powoli wypełzł z kartonowego pudełka, wywołując panikę wśród pracowników poczty. Jak się później okazało, niezwykła przesyłka pochodziła z Gujany Francuskiej — zamorskiego departamentu Francji. Jej nadawca zapobiegliwie włożył do kartonu notatkę, w której informował, że pyton nie jest jadowitym wężem. Jednakże pracownicy poczty woleli nie ryzykować i wezwali dla „poskromienia" gada strażaków. Po krótkim pojedynku pytona udało się związać. W pocztowym worku został on odwieziony na wydział zoologiczny Uniwersytetu Bolońskiego.

(PAP)

To ci gołąb!

Oryginalnych piskląt dochował się hodowca gołębi z Wienstedt w NRD (okręg Halle): z jednego jaja wykluło się pisklę o czterech łapach. Weterynarz obejrzawszy młodego ptaka stwierdził, że gołąb jest zdrowy i wszystko wskazuje na to, że będzie się dalej rozwijał. Pisklę może chodzić na wszystkich łapkach.

Ciekawe tylko, czy w przyszłości, kiedy, trzeba będzie fruwać, mnogość kończyn nie będzie mu przeszkadzać w locie. (PAP)

wiadomości dnia

63. konferencja ILA zakończyła obrady

◆ *WARSZAWA — W Warszawie 27 bm. zakończyła się 63 konferencja Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (ILA). Podczas 5-dniowej debaty na forum 17 komitetów problemowych ILA omówiono niemal wszystkie najistotniejsze zagadnienia z dziedziny teorii i praktycznego stosowania norm prawa międzynarodowego.*

Rozmowy Ceausescu — Grosz

◆ *BUKARESZT — W leżącym niedaleko granicy węgierskiej mieście rumuńskim Arad rozpoczęło się wczoraj rano robocze spotkanie przywódców Rumunii i Węgier: Nicolae Ceausescu i Karoly Grosza. Omawiane są sprawy dotyczące stosunków dwustronnych.*

Order dla N. Mandeli

◆ *HAWANA — Nelson Mandela — przywódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego Afryki Południowej (ANC) odbywający karę dożywotniego więzienia w RPA, uhonorowany został jednym z najwyższych odznaczeń w Kolumbii — Narodowym Orderem Zasługi, przyznawanym dyplomatom i członkom rządu.*

Wspólny lot

◆ *MOSKWA — W sobotę na kosmodromie Bajkonur rozpoczęto przygotowania do zaplanowanego na dziś (29 sierpnia) rano startu radziecko-afgańskiej ekspedycji na orbitalną stację „Mir". Zespół składający się z rakiety nośnej i statku kosmicznego „Sojuz TM-6" ustawiono w pozycji startowej.*

Znów drży ziemia

◆ *DELHI — Kolejne trzęsienie ziemi zanotowano w sobotę w Nepalu. Siła wstrząsów, których epicentrum znajdowało się w pobliżu miasta Udaipur, wynosiła 4,5 st. w skali Richtera. Z napływających doniesień wynika, że i tym razem wstrząsy spowodowały zniszczenie domów.*

(opr. jz)

Złodziejem był strażnik!

„Kto będzie pilnował strażników"? Pytanie takie zadał dyrektor Galerii Waltersa w Baltimore, gdy dowiedział się, że kradzieży cennych eksponatów dokonał sam szef ochrony muzeum.

Przez dwa tygodnie policjanci i agenci z Federalnego Biura Śledczego poszukiwali skradzionych skarbów — ok. 150 dzieł wschodniej sztuki o łącznej wartości ponad miliona dolarów. W trakcie śledztwa, po kontroli na „wykrywaczu kłamstwa", której poddani zostali pracownicy galerii, podejrzenie padło na szefa ochrony. Wkrótce skradzione eksponaty znaleziono w domu podejrzanego. Nie wszystkie jednak były całe i nienaruszone. Bezpowrotnie utracono kilka starych ozdób i posążków ze złota. Złodziej przetopił je w kawałek złota o wadze ćwierć kilograma. (PAP)

Rolnicy ze wsi Grymiaczki i Horodnianka w woj. białostockim od wielu lat specjalizują się w uprawie tytoniu. Tegoroczne lato sprzyjało wzrostowi tej rośliny i zbiory jej są dobre.

Na zdjęciu: zbiór machorki na polu Alicja Staranowicz ze wsi Horodnianka.

CAF — R. Sieńko



Wczoraj na autogiełdach

Tylko za bony i czasem za złotówki

Sprawdziły się co do joty przewidywania. W minioną niedzielę plac przy ul. Bema już od wczesnych godzin porannych był zatłoczony ponad wszelką miarę. Wystawiono do sprzedaży samochody z rejestracją **nie tylko z naszego regionu** ale także województw **białskopodlaskiego, ostrołęckiego, lubelskiego, olsztyńskiego i elbląskiego.** Widocznie opłaca się przyjechać do Białegostoku zamiast na giełdę w Warszawie czy Gdańsku. Bo tu nie tylko można sprzedać lub kupić samochód ale również bez paszportu zwiedzić osławiony „Newski Prospekt", nabyć odkurzacz, kolorowy telewizor, kawior, dezodoranty, zagraniczne swetry, dżinsowe spodnie czy błamy na zimowy kożuch.

Ciąg dalszy na str. 2

Lądowanie z przygodami

7 osób odniosło lekkie obrażenia podczas awaryjnego lądowania samolotu „Boeing-727" na lotnisku w Chicago. Pilot samolotu, lecącego z St. Louis z 62 pasażerami i 6 członkami załogi nie mógł wypuścić przedniego podwozia. Pierwotnie maszyna miała wylądować na podrzędnym lotnisku na południe od Chicago, ale z uwagi na zagrożenie skierowano samolot na lotnisko O'Hare, najruchliwsze na świecie, wyposażone w nowoczesny sprzęt do gaszenia pożaru i ratowania ludzi.

Lądowanie nastąpiło podczas mgły i deszczu. Pas startowy pokryto specjalną pianą celem zmniejszenia niebezpieczeństwa. Przy pasie czekała straż pożarna i karetki pogotowia. Samolot osiadł na „brzuchu" a lądowanie uznano za idealne w tych warunkach. Nie stwierdzono żadnego wycieku paliwa.

(PAP)

Dni już tylko dzielą nas od długo oczekiwanego (he, he, he!) początku roku szkolnego.

Dni już tylko dzielą od końca (oj, oj, ojojoj!!!) „Lata z Gazetą".

Smutno będzie od poniedziałku (za tydzień). Ech, łza się w oku kręci. Śledziccy — January i Mikołaj — z Pieczurek, przyszli się pożegnać nawet. Trochę jakby przed terminem, ale ponoć wykopki w Koplanach mają być wyjątkowo wczesne i zapasy już na nie zbierać trzeba:

— A cukru panie szanowny, cukru dają tylko w jedne, ale za to dobre ręce!

Czas powoli kończyć wszystko, ale... **KONKURSY** trwają jeszcze. Co najmniej tydzień, albo i dłużej. Sezon wczasowy wszak — też! Może jakaś kartka... **POWIEŚĆ** trzeba wybrać i uhonorować. **POLOWANIE NA WANDALI** przebiegać powinno przez cały rok — bez przerwy! A Ty, **BRACHU — NIE TRUJ SIĘ!** Nie truj! W szkolnej stołówce, po jesiennym grzybobraniu, w restauracji „Astoria" ani w barze „Pod Topolami" (tym bez noży)! A i leczenie **„SKRWAWNIĘTYCH SERC"** przebiegać będzie długo jeszcze, oj, długo... Do następnego lata najpewniej! Zostali też studenci. Niby sesja jesienna, niby jakieś tam poprawki, ale wszak pod namiotem i na żaglach wcale jeszcze we wrześniu nie tak zimno.

Więc... do zobaczenia jutro i... usłyszenia! Ale to DZIŚ, bo

Lato z Gazetą

zaproszone zostało przez dziennikarzy Rozgłośni Białostockiej Polskiego Radia do niezwykle popularnej audycji „Południe Młodych"!

SŁUCHAJCIE NAS! GODZ. 16.15, PROGRAM II!

LATO Z GAZETĄ W RADIU! W PONIEDZIAŁEK!

Dobrze się zaczyna ten tydzień. A to ci heca...

LATO z Gazetą

...otrzymałe zaproszenie na białostocki koncert PEACE CHILD

Jeszcze, jeszcze!

Taki akurat okrzyk skandowała publiczność na zakończenie piątkowego koncertu zorganizowanego przez fundację PEACE CHILD z siedzibą w Waszyngtonie, który odbył się w białostockim amfiteatrze.

Mimo deszczu i stosunkowo wysokich cen biletów, publiczność nie zawiodła. I w zasadzie nie miała czego żałować. Początkowe obawy, że to będzie akurat amatorski koncercik objazdowy dla „prowincjonalnego widza", któremu można każdy kit wcisnąć, okazały się płonne.

Otóż młodzi wykonawcy — 16 dzieci z USA, piętnastu przedstawicieli ZSRR i 25 Polaków — pokazali, że w zasadzie ich poziom nie odbiega, a nawet przewyższa miejscami ten, jaki prezentują estradowi szansoniści mający się za zawodowców i zarabiający ciężkie pieniądze. Przy czym dzieci, w odróżnieniu od tych ostatnich, pełne były wdzięku i właściwej ich wiekowi bezpretensjonalności oraz spontaniczności.

Ciąg dalszy na str. 2



A ten wciąż gna przed siebie!

LIMERYKI PANA WIEŚKA

Jegomość pewien
z Dowspudy
tak ogniście był rudy
że w domu i w pracy
polewali go wodą strażacy
by nie sfajczył tej całej
Dowspudy

motocykl bez tajemnic

W ostatnich dwóch odcinkach naszych rozważań o tym, jak bezpiecznie eksploatować i prowadzić motocykl chcemy kilka zdań poświęcić sytuacjom na pewno nieprzyjemnym, ale — znając życie — nieuniknionym na drodze. Prędzej czy później raczej się z nimi spotkamy. Chodzi mianowicie o wypadki drogowe. Jak wtedy powinniśmy się zachować? Jak udzielać pomocy poszkodowanym?

Przede wszystkim nie wolno zwlekać z udzieleniem pierwszej pomocy ofiarom wypadku. Kilka minut — czasem kilka sekund — może kosztować życie człowieka. Pamiętaj: nie wolno ci odmówić pomocy przy wypadku! Wielu poszkodowanych umiera przed przybyciem karetki Po-

Ciąg dalszy na str. 6

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane (w nocy wzrastające do dużego) z opadami deszczu i burzami; temperatura maksymalna od 22 do 24 st. C; minimalna od 12 do 14 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany w czasie burz porywisty, z kierunków południowych.

JUTRO — rano zanikający, przelotny deszcz, w ciągu dnia rozpogodzenia; chłodniej.

IMIENINY. Doroty, Wawrzyńca.

(nil)

Drobne korekty nie wystarczą

Ciąg dalszy ze str. 1

przyczynach, które tę sytuację wywołały. Obecną falę strajków wywołał niedostatek myślenia reformatorskiego. Reforma gospodarcza — stwierdzaliśmy wielokrotnie — nie może się udać, jeśli nie będzie powiązana z reformą systemu politycznego.

Nie umiem pojąć, jak można było przejść do porządku dziennego nad naszymi ostrzeżeniami, nad wynikami badań opinii publicznej.

O co chodzi autentycznym górnikom w strajkach śląskich kopalń? Spraw jest co najmniej kilka. Główna, to „odmrożenie" Karty Górnika. Myślę, że termin ten już dawno minął. Jest szczytem lekkomyślności liczenie na to, że ludzie zapomną o swoich pieniądzach.

Bezpośrednim skutkiem lekceważenia opinii związkowej połączonego z niewytłumaczalną opieszałością było wytworzenie się wśród młodszych generacji górników przekonania o słabości legalnego ruchu związkowego, o tym, że jedyną skuteczną metodą walki o własne interesy jest strajk. I ten „pasztet" podano na patelni przeciwnikowi. Ten natychmiast dopisał do naszych postulatów żądania polityczne. Takie traktowanie ruchu związkowego, którego wielką zdobyczą jest to, że umie i stara się godzić w swojej działalności troskę o ludzi pracy z troską o państwo — jest niedopuszczalne.

WŁADYSŁAW GONTARSKI — członek KC, brygadzista w Morskim Porcie Handlowym w Gdyni:

— Głównym założeniem II etapu reformy było równoważenie rynku, większa samodzielność przedsiębiorstw i podniesienie efektywności gospodarowania. Stało się to podstawą do oczekiwań w przedsiębiorstwach, że rozwiązania szczegółowe wyjdą tym założeniom naprzeciw. Tymczasem dotychczas wprowadzone rozwiązania mają charakter wybitnie fiskalny, szczególnie w stosunku do tych przedsiębiorstw, które dobrze pracują i nie korzystają z żadnej dotacji budżetowej.

Kontrowersyjna jest również decyzja z maja br. w sprawie zakazu kontynuowania nowo rozpoczynanych inwestycji w przypadku opóźnień inwestycji dotychczas realizowanych. Należałoby przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, z jakich przyczyn wydłuża się realizacja tych inwestycji. Wiadomo, że z braku materiałów i niezbędnej mocy przerobowej. Decyzja o wstrzymaniu inwestycji w przypadku mojego przedsiębiorstwa oznacza ograniczenie możliwości eksploatacyjnych portu, a tym samym zmniejszenie dopływu dewiz do budżetu państwa.

Poważne obawy mamy wobec zamiaru zamrożenia płac i cen. Taka decyzja dotknęłaby oczywiście tylko pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych, gdzie już obecnie płace są niższe w porównaniu ze spółkami, spółdzielniami czy zakładami prywatnymi.

Wczorajsze wystąpienie tow. gen. Kiszczaka jest dowodem, że demokratyzacja życia społecznego nie jest sloganem. Niewiele partii kierujących czy rządów decyduje się na rozmowy z tymi, którzy ich krytykują, którzy bojkotują przez strajki czy protesty programy poprawy sytuacji gospodarczej. Zwracam się do was, towarzyszu generale: chwała wam za to, że w imieniu rządu i kierownictwa partii wyciągnęliście rękę do tych, których trzeba się radzić i z którymi trzeba debatować, aby było lepiej. Ale nie tolerujcie działań antypaństwowych, antyustrojowych, skierowanych przeciwko nam, ludziom pracy. Niech prawo raz na zawsze będzie prawem dla wszystkich, bez wyjątku, tego oczekują robotnicy.

ZDZISŁAW ŚWIĄTEK — członek KC, I sekretarz KZ PZPR w kop. „Czerwone Zagłębie" w Sosnowcu:

Wydarzenia jakie mają miejsce w ostatnich dwóch tygodniach w woj. katowickim i w niektórych innych regionach kraju, przypominają nam do złudzenia sierpień 1980 r., tylko że w tamtym okresie społeczność górnicza wykazała się dużą cierpliwością, rozwagą i zdyscyplinowaniem, chociaż i wtedy miały miejsce wydarzenia tragiczne.

Padają obecnie pytania: dlaczego z taką konsekwencją od dłuższego czasu atakuje się górnictwo? Czy można było uniknąć tych wydarzeń?

Powszechnie stawiane jest też pytanie, czy będzie się płacić za strajki. Decyzja, że tak, zdaniem wielu, poderwałaby do końca autorytet władzy, rzutowałaby niekorzystnie na rozwój szeregów partii oraz postawy jej członków.

Toczy się teraz walka polityczna, bardzo trudna, nie zawsze doceniana, wymagająca cywilnej odwagi, prezentowania nie zawsze popularnych opinii. Członkowie partii zdają sobie sprawę, że jest to tylko kwestia czasu, kiedy będziemy liczyć powstałe straty, a rachunek ponownie zostanie wystawiony całej partii, jej członkom. Nas, członków KC, zapytają, kto za to ponosi odpowiedzialność?.

W stosunku do załóg górniczych popełniono wiele błędów. O niektórych mówił tow. Hanf. Mogę tylko dodać, że w górnictwie od pewnego czasu następuje spadek płacy realnej. Wiele nabrzmiałych problemów w górnictwie musi być rozwiązanych przy udziale i skutecznej pomocy władz centralnych.

JERZY NASTALCZYK — czonek prezydium CKKR, nastawiacz maszyn w Zakładach Przemysłu Wełnianego „Zeltor" w Zgierzu:

— Za nami dwa lata obecnej kadencji centralnych władz partyjnych, a w perspektywie Krajowa Konferencja Delegatów PZPR.

Z czym na nią pójdziemy? Z nikłą realizacją uchwał X Zjazdu wyrażającą się m.in. w obniżeniu poziomu życia części społeczeństwa, ze świadomością, że spada zaufanie ludzi pracy do naszej partii jako siły, która jest w stanie

Ciąg dalszy na str. 5

Sobota i niedziela w kraju

Ciąg dalszy ze str. 1

kiem zajezdni są już mniej kłopotliwe. Komunikacje nadal wspomagają autobusy skierowane z zewnątrz oraz w miarę możliwości z zakładów pracy i przedsiębiorstw turystycznych.

GDAŃSK

Niedziela 28 bm. była w portach Trójmiasta tak jak większość dni świątecznych, także dniem pracy, aczkolwiek prowadzonej w ograniczonych rozmiarach. W Gdyni przebywało 29 statków, a na 11 z nich prowadzono prace przeładunkowe. M.in. „Chilan Rifar" wyładowywał cytryny, „Bronisław Czech" i „Rolnik" ładowały węgiel, a „Słupsk" i „Lechistan 2" drobnicę.

W Gdańsku stało 21 statków, a prace przeładunkowe prowadzono jedynie na kilku w rejonie III. W ciągu minionej doby port gdański przeładował ponad 15 tys. ton towarów, z czego 1,5 tys. w rejonie II, który przerwał strajk. **Nie przystąpiły do pracy załogi rejonów I i IV, zatem utrzymaną została w mocy decyzja dyrektora portu o rozwiązaniu tych rejonów. Mimo to część byłych — w tej sytuacji — pracowników tych rejonów w niedzielę przebywała tam, deklarując kontynuowanie strajku.** Bez najmniejszych zakłóceń pracował natomiast od początku zamieszek strajkowych i pracuje nadal wydział usług portowych, decydujący o utrzymaniu ruchu statków w porcie.

STALOWA WOLA

Kierownictwo Huty „Stalowa Wola" podjęło w niedzielę decyzję o wznowieniu pracy — od najbliższego poniedziałku — we wszystkich wydziałach i jednostkach organizacyjnych. Decyzję tę podjęto mimo utrzymującego się strajku w wydziałach narzędziowni, jednym z wydziałów remontowych odlewni żeliwa oraz w dwóch wydziałach produkcyjnych zakładów mechanicznych w którym bierze udział łącznie ok. 550 osób.

NA ŚLĄSKU

W kopalni „Jastrzębie" w Jastrzębiu Zdroju trwały wczoraj rozmowy dyrekcji kopalni z komitetem strajkowym w sprawie zakończenia strajku. Była to już druga tura rozmów. W trakcie pierwszej strajkujący przedstawili zmodyfikowaną listę żądań, ograniczającą się do 12 postulatów wewnątrzzakładowych. Na terenie kopalni przebywali duchowni.

O godz. 16.00 rozpoczęła się ostatnia już tura rozmów dyrekcji kopalni „Jastrzębie" z komitetem strajkowym. Obie strony przygotowały tekst porozumienia, które obejmuje 12 postulatów wewnątrzzakładowych.

O godzinie 18.00 w kopalni „Jastrzębie" zakończono strajk.

Natomiast w sobotę w godzinach południowych opuściła kopalnię „Moszczenica" w Jastrzębiu ostatnia grupa górników, która kontynuowała tam nielegalną akcję strajkową na poziomie zero. Postój kopalni zakończył się już przed dwoma dniami, gdy większość spośród okupujących wcześniej zakład postanowiło przerwać strajk.

★

W kopalni „XXX-lecia PRL" w Jastrzębiu w dalszym ciągu trwa walka z pożarem. Jeżeli nie zajdą radykalne zmiany to przy maksymalnym natężeniu prac ukończenie budowy tam nastąpić miało jeszcze w niedzielę na trzeciej zmianie — powiedział dziennikarzowi PAP dyrektor kopalni **Bronisław Woźnica.**

Zamknięcie pola pożarowego musi nastąpić jednocześnie. Ta niebezpieczna operacja wykonywana będzie już na zmianie rannej, w poniedziałek. W przypadku gdy rozwój pożaru spowoduje, że atmosfera w rejonie tamy będzie wybuchowa — co może nastąpić w każdej chwili — to przerwana zostanie budowa niedokończonych tam. W dalszym ciągu bowiem w rejonie ogniska pożaru trwają lokalne wybuchy i wypalanie metanu — o czym świadczą pobierane analizy chemiczne. Wówczas też wycofane zostaną wszystkie zastępy ratownicze i uruchomiony będzie górniczy agregat gaśniczy, który spowoduje neutralizację gazów pożarowych. Wtedy przystąpimy do dalszych prac. Bezpieczeństwo ratowników jest najważniejsze. W tym drugim przypadku akcja pożarowa przedłuży się o 1—2 dni.

Odblokowane są trzy szyby kopalniane, co pozwoliło na intensyfikację transportu. Wszystko co potrzebne do akcji pożarowej znajduje się na dole kopalni.

Niezależnie od prowadzenia tego typu akcji, która zawsze w kopalniach silnie gazowych jest niebezpieczna, wszystkie siły skierujemy do przygotowania i eksploatacji pozostałych 20 ścian. Według oceny stanu technicznego i warunków górniczo-geologicznych pełną zdolność wydobywczą kopalni może być osiągnięta najszybciej za 4 dni.

WYPOWIEDŹ RZECZNIKA PRASOWEGO MSW

Rozpowszechniane są pogłoski jakoby zaprzestanie strajków, w tym w kilku kopalniach, spowodowane zostało użyciem sił porządkowych. Czy to prawda? Co robi milicja wokół strajkujących zakładów? — zapytał 27 bm. dziennikarz PAP rzecznika prasowego ministra Spraw Wewnętrznych mjr Wojciecha Garstkę. W odpowiedzi oświadczył on:

— Wzmocnienie ochrony zewnętrznej niektórych zakładów pracy, zapowiedział publicznie minister Spraw Wewnętrznych gen. broni **Czesław Kiszczak** w swym telewizyjnym wystąpieniu w poniedziałek 22 bm. Decyzja ta została podjęta zgodnie z uprawnieniami przysługującymi ministrowi Spraw Wewnętrznych. Określa je wyraźnie i jednoznacznie ustawa. Chodzi o zapewnienie ładu i porządku w pobliżu zakładów, gdzie strajkują grupy pracowników, o zagwarantowanie ochrony majątku narodowego, a także o zapobieżenie prowokacjom i manipulacjom, których obiektem mogliby stać się robotnicy. Z obecności milicji wokół tych zakładów nikt nie czynił tajemnicy, informowała o tym prasa.

W porcie szczecińskim np., na jego rozległym terenie zlikwidowano m.in. próby kradzieży i przemytu, które zostały podjęte, gdyż sprawcy byli pewni chaosu i rozluźnienia. Do większości zakładów, w których wystąpiły strajki, usiłowali docierać emisariusze z ulotkami. W wielu przypadkach na co dzień nie mieli oni nic wspólnego z tym przedsiębiorstwem. Przykładem takich działań jest adiunkt SGGW-AR dr **Gabriel Janowski** zatrzymany podczas próby wejścia na teren jednej z kopalń.

W Szczecinie ochraniano budynek dyrekcji zarządu, aby umożliwić spokojne dojście do pracy wobec prób blokady dźwigiem i zastraszania ze strony aktywistów strajkowych.

W niektórych przypadkach milicja udzielała ochrony tym, którzy chcieli pracować i w związku z tym byli narażeni na szykany.

W zajezdniach szczecińskiego WPKM siły porządkowe, na prośbę dyrekcji, wezwały uczestników nielegalnego strajku do opuszczenia terenu zakładu. Obok czekały liczne grupy zatrudnionych, żądających umożliwienia im podjęcia pracy. Chciałbym ten fakt podkreślić. **Od początku obecnej fali strajku spotykamy się bowiem z wyraźną presją wielu środowisk społecznych domagających się zdecydowanego działania, nie godzących się na bezczynność sił porządkowych i bezkarność inicjatorów, sprzecznych z prawem strajków.** Tak jest m.in. — w chwili, gdy rozmawiamy — w zajezdni przy ul. Struga w Szczecinie. Prewencyjne działania milicji oceniane są przychylnie przez wielu mieszkańców tych miejscowości, w których doszło do wybuchu strajków.

Muszę z przykrością i oburzeniem powiedzieć, że w kilku przypadkach odkryliśmy zamysły strajkujących i osób, które ich wspierają z zewnątrz, aby znaleźć fikcyjne ofiary i wokół nich wywołać wrzawę propagandową. Takie jest bowiem zapotrzebowanie ośrodków dywersji propagandowej na Zachodzie. Ponieważ brakowało faktów i osób, na które można by się powołać, używano w doniesieniach z Polski bałamutnych formuł: **„Dochodzą wiadomości o brutalnym rozbijaniu strajków przez ZOMO"** (donosiła RWE 24 bm., za nią powtórzyły te „rewelacje": Radio France Internationale 26 bm. i tegoż dnia Głos Ameryki). Z kolei Wolna Europa 23 bm. i rozgłośnia BBC dzień później, rozpowszechniały „wiadomości" z Polski powołując się na „niezależne źródła". RWE 24 bm. informowała wprost: **„Do brutalnej interwencji ZOMO doszło w nocy z wtorku na środę w kopalni im. Lenina w Mysłowicach. Mamy relacje — donosili autorzy z Wolnej Europy — o wielu pobitych, w tym ciężko..."**

Wbrew tym insynuacjom siły porządkowe nigdzie nie użyły środków przymusu bezpośredniego. Nawet podczas wyprowadzania stawiających bierny opór uczestników strajku w zajezdni w Golędzinowie postępowano spokojnie nie powodując u nikogo żadnych obrażeń.

Przedstawiciele kierownictwa Resortu Spraw Wewnętrznych niejednokrotnie podawali do publicznej wiadomości, że użycie sił porządkowych uważane „jest za ostateczność, podejmowaną jedynie w sytuacjach skrajnych, wywołanych przez ekstremistów, kiedy zagrożone zostaje życie i zdrowie ludzkie oraz społeczne mienie olbrzymiej wartości.

Pragnę podkreślić, że we wszystkich przypadkach podczas obecnych strajków działania milicji nie były podejmowane na prośbę m.in. kierownictw zakładów pracy, a w przypadku kopalń również na wniosek prokuratury, która wszczęła śledztwa o zorganizowanie nielegalnych strajków.

(PAP — opr. jz)

W SKRÓCIE

DETEKTYWI DO WYNAJĘCIA

W tym miesiącu w Elblągu rozpoczęła działalność „Agencja Ochrony Mienia" Promet-Service". Pracownicy spółdzielni zajmują się m.in. konwojowaniem pieniędzy na zlecenie zakładów pracy, ochroną mienia prywatnego, ochroną osób, zabezpieczaniem imprez i dokonywanych transakcji finansowych, poszukiwaniem nieletnich na zlecenie rodziców, a także... dyskretną inwigilacją niewiernych małżonków. Cena za 1 godzinę usługi wynosi od 1500 do 2000 zł.

STRZAŁY W... SZPITALU

3 izraelskich żołnierzy otworzyło ogień w szpitalu Szifa w okupowanym mieście Gaza, dokąd wtargnęli, by aresztować przewiezionych tam dwóch rannych palestyńczyków. Według Palestyńskiego świadka tego zajścia, ranna została przypadkowa osoba.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju incydent na terenie szpitala, który udziela pomocy rannym Palestyńczykom. W Tel Awiwie przedstawiciele izraelskich sił zbrojnych potwierdzili ten incydent, ale oświadczyli, że był on przypadkowy, gdyż żołnierzom „nie zaleca się strzelania w szpitalach".

WYPADEK NA GRANICY

Agencja MTI podała szczegóły tragicznego wypadku, który wydarzył się na przejściu granicznym Koeszeg (granica węgiersko-austriacka).

Nie zwracając uwagi ani na sygnały węgierskiej straży granicznej wzywające do zatrzymania się, ani na znaki drogowe, obywatel NRD, **Konrad Tiele** rozpędził swój samochód i z wielką prędkością uderzył w opuszczoną barierę graniczną. K. Tiele zginął na miejscu. Straż graniczna przy pomocy strażaków wydobyła z pojazdu 28-letnią **Marinę Richter Pannicke** i jej 8-letniego syna Rene Pannicke. Po udzieleniu pierwszej pomocy, rannych umieszczono w szpitalu.

NIEUCZCIWY KONTRAHENT

Amerykańskie towarzystwo TRW zostało uznane winnym oszustw przy zawieraniu trzech kontraktów z Pentagonem, polegających na podaniu nadmiernych kosztów produkcji i będzie zmuszone zapłacić 3 miliony dolarów odszkodowania. TRW jest dostawcą części zamiennych do samolotów i czołgu M1.

KOLEJNE ZAMACHY

Dwa samochody-pułapki (samochód osobowy i mała ciężarówka) eksplodowały w sobotę rano w Londonderry.

Oba zamachy — do których nie przyznała się dotąd żadna organizacja terrorystyczna — nastąpiły w kilka godzin po eksplozji bomby w centrum miasta. W wyniku tego zamachu obrażenia odniosły 2 osoby, w tym starsza kobieta.

Również w sobotę eksplodował ładunek wybuchowy na granicy Irlandii i Irlandii Północnej. Ofiar w ludziach nie było.

POŻAR W SLUMSACH

Pożar, który wybuchł z nieustalonych przyczyn strawił wiele baraków w slumsach przylegających do zachodniego przedmieścia Lizbony. Ogień wkrótce ugaszono. Według wstępnego bilansu ofiar w ludziach nie było.

Przed kilkoma dniami gigantyczny pożar zniszczył całą dzielnicę handlową w historycznym centrum Lizbony.

ZLIKWIDOWANO GANG

Włoska policja we współpracy ze służbami bezpieczeństwa Austrii, Szwajcarii, Argentyny i Chile zlikwidowała gang handlarzy narkotyków, którzy przerzucali kokainę zza Aatlantyku do Mediolanu. Aresztowano 76 osób oraz skonfiskowano 104 kg kokainy o wartości czarnorynkowej od 11,1 do 14,8 mln dolarów. 30 kg skonfiskowano we Włoszech, a resztę w innych krajach, z których narkotyki miały dotrzeć do Włoch. Na trop gangu policja wpadła 4 lata temu.

(opr. jz)

Pod znakiem trosk, nadziei i oczekiwań

Ciąg dalszy ze str. 1

Również całe społeczeństwo nurtuje zatroskanie i niepokój. Odnotowujemy wzrastającą liczbę listów od organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych, od weteranów pracy, od partyjnych i bezpartyjnych obywateli. Wyrażają oni różnorodne oczekiwania wobec obrad VIII Plenum. Większość z nich jest uzasadniona. Musimy im wyjść na spotkanie.

Zrozumiałe też są związane z nimi emocje. Wszyscy żyjemy pod ich ciśnieniem od wielu dni, częstokroć dominują one nad trzeźwą, realistyczną analizą. Nie uwzględniają, iż od VII Plenum minęło zaledwie 2 i pół miesiąca, że zatem trudno oczekiwać, iż realizacja jego uchwał będzie już wyraźnie odczuwalna. Oczywiście, nie zmieni to faktu, iż urlopowy błogostan zdemobilizował, znieczulił wielu towarzyszy i w partii i w administracji, wobec istniejących niedostatków i zagrożeń

Zaskoczenie sytuacją jest więc również świadectwem albo słabszego rozeznania, albo co gorzej, beztroski. Musimy wyciągnąć stąd niezbędne wnioski i zapewnić ich zdecydowaną realizację. **Celem Plenum jest więc dokonanie krytycznej i samokrytycznej, wolnej od niedomówień wnikliwej i rzetelnej analizy przyczyn społecznego napięcia, oceny sytuacji politycznej, zagrożeń politycznych i gospodarczych.** Dyskusji wokół tego głównego celu służyć powinny referaty Biura Politycznego Komitetu Centralnego nt. sytuacji społeczno-gospodarczej oraz kierunków jej uzdrawiania i oceny sytuacji politycznej oraz aktualnych problemów systemu politycznego.

Głównym celem naszego posiedzenia jest wypracowanie programu przedsięwzięć ekonomicznych, które pozwolą, na bliższą metę, usunąć poczucie zagrożenia bytu codziennego ludzi, poprawić stabilność rynku, zahamować gonitwę cen i płac, a w dalszej perspektywie prowadzić do trwałego uzdrowienia gospodarki. A także przedsięwzięć politycznych, które na gruncie poszanowania prawa i ładu konstytucyjnego będą śmiało rozszerzać społeczną bazę, rządzenia przyspieszać porozumienie i konsolidację wszystkich konstruktywnych, odpowiedzialnych sił społeczeństwa w działaniu dla dobra narodu i państwa.

Potrzebny jest — krótko mówiąc — zdecydowany zwrot w metodach i tempie działania. Sięganie po nowe środki bez narażania, lecz właśnie w imię umacniania i kontynuowania naczelnych zasad linii politycznej partii wypracowanej na IX i X Zjeździe, a rozwiniętej na niedawnym VII Plenum Komitetu Centralnego partii.

Chodzi — mówiąc umownie — o zwrot w kontynuacji. Niełatwe to zadanie, wymaga rozwagi, ale przede wszystkim odwagi. Odwagi łamania zaśniedziałych stereotypów zahamowań i barier: odwagi korzystania ze środków nowych, niekonwencjonalnych, a przede wszystkim skutecznych. Odwagi zaostrzenia i egzekwowania wymagań na wszystkich szczeblach.

Polityczną powinnością Komitetu Centralnego jest podjęcie najwłaściwszych obecnie decyzji zgodnych z interesami klasy robotniczej i narodu, walka o śmiałe ich realizowanie. Są to zadania niezwykłej wagi i pilności.

I sekretarz KC PZPR przedstawił następnie propozycje odnośnie porządku obrad VIII Plenum. Komitet Centralny zaaprobował te propozycje, powołał także komisję uchwał i wniosków.

Zgodnie z porządkiem posiedzenia referat Biura Politycznego. KC PZPR **„Sytuacja społeczno-gospodarcza oraz kierunki jej uzdrawiania"** wygłosił członek biura politycznego, sekretarz KC PZPR **Władysław Baka.** (Tekst referatu zamieszczamy na str. 4).

Następnie referat Biura Politycznego KC PZPR **„O rozszerzenie dialogu i porozumienia — ocena sytuacji politycznej oraz aktualne problemy rozwoju systemu politycznego"** przedstawił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Józef Czyrek.** (Tekst referatu drukujemy na str. 5).

Następnie rozpoczęła się się dyskusja.

W niedzielę od południa Plenum kontynuowało obrady — trwała dyskusja, która zakończyła się w godzinach wieczornych. Zebrani wysłuchali słowa końcowego, które wygłosił **Wojciech Jaruzelski.** Przyjęto uchwałę VIII Plenum KC PZPR, w której **z całą mocą potwierdza się wolę kontynuowania polityki socjalistycznej odnowy, reformowania gospodarki, demokratyzacji i porozumienia.** Komitet Centralny stoi na stanowisku, że **polskich problemów nie rozwiąże ani hamowanie reform, czy działanie połowiczne, ani jałowa negacja, łamanie prawa i niszcząca destrukcja.**

Słowo końcowe I sekretarza KC oraz tekst uchwały opublikujemy w późniejszym terminie.

Ceny i płace nie będą zamrożone

Biuro Prasowe Rządu informuje: zgodnie z zaleceniem, zawartym w referacie Biura Politycznego KC PZPR na VIII Plenum Komitetu Centralnego, Rada Ministrów rozważyła ewentualność wprowadzenia okresowego zamrożenia cen i płac.

Przeanalizowano stanowisko Komitetu Rady Ministrów do spraw Realizacji Reformy Gospodarczej, który opowiedział się przeciwko wprowadzeniu zamrożenia. Szczegółowo zapoznano się z opiniami różnych środowisk, kierownictw przedsiębiorstw oraz związków zawodowych.

Po wnikliwej dyskusji Rada Ministrów — uwzględniając zebrane opinie — postanowiła **nie korzystać z uprawnienia do zamrożenia cen i płac, przewidzianego w ustawie z dnia 11 maja br.**

Równocześnie, rząd wzmocni działania, ograniczające wzrost cen i nieuzasadnione wynikami ekonomicznymi zwiększenie płac. Wymaga to powszechnego uznania i rygorystycznego przestrzegania zasady, że wzrost wynagrodzeń może następować jedynie wówczas, gdy jest on umotywowany zwiększeniem podaży dóbr i usług wyższą wydajnością; poprawą efektywności gospodarowania.

Rada Ministrów zwraca się do dyrektorów i samorządów przedsiębiorstw o respektowanie, dyscypliny cenowo-płacowej. Rząd zwraca się także do związków zawodowych i załóg pracowniczych o wykazanie zrozumienia dla konieczności takiej dyscypliny jako podstawowej drogi do ograniczenia inflacji i zmniejszenia nierównowagi na rynku.

(PAP)

Jak to ze lnem jest

Ciąg dalszy ze str. 1

zgromadziły już 1500 ton nasion. Do skupu pozostało około tysiąca ton. Słomę roszoną oba zakłady zaczną skupować z początkiem września.

Korzystnym zmianom w roszarniach towarzyszą ulepszenia w punktach skupu, a także przy zbiorze. Długie kolejki praktycznie należą już do przeszłości. Mocno zmalała liczba skarg od plantatorów. Ich praca staje się łatwiejsza. Postępuje proces jej mechanizacji, zwiększa się też opłacalność. Bielski zakład dysponuje dziewięcioma odziarniarkami, które — można powiedzieć — młócą len na polu. Dzięki temu unika się strat nieraz kilku kwintali nasion o wartości do 150 tys. zł (cena kwintala 35 tys. zł). O tę sumę poprawiła się opłacalność z hektara.

Odziarniarka jest nową maszyną pomysłu młodego rolnika z woj. poznańskiego. „Lenpol" wykupił patent i po udoskonaleniu wyprodukował kilka egzemplarzy. Nie są one jeszcze doskonałe, lecz zdają egzamin. Zarówno roszarnia ełcka jak i bielska są z nich zadowolone. Mimo prac nad dalszym ulepszeniem maszyny, podjęto rozmowy z SKR w Lipsku, dotyczące podjęcia produkcji.

Wszystko wskazuje na to, że rolnicy otrzymają kolejne urządzenie, ułatwiające zbiór: zbieraczo-wiązacze. Prototyp tej maszyny jest obecnie testowany. Jeśli zda praktyczny egzamin, co jest prawie pewne, rozpocznie się jego seryjna produkcja.

Korzystne zmiany w roszarniach i na polach wpływają na poprawę sytuacji materialnej. Zakład bielski kończy budowę nowej hali produkcyjnej (w starej będzie przędzalnia), która zostanie uruchomiona w czwartym kwartale bieżącego roku. Obok innych korzyści nowa hala umożliwi bardziej rygorystyczne przestrzeganie zasad bhp. W gorszej sytuacji jest zakład ełcki, który mieści się w starych pomieszczeniach, wymagających ciągłego remontu.

W obu zakładach wzrosły zyski. Po siedmiu miesiącach tego roku w Ełku uzyskano 96 mln zł czystego zysku, na plan 91 mln, zaś w Bielsku Podlaskim — na planowane ponad 54 mln zł, osiągnięto przeszło 77 mln.

Znaczny wzrost wydajności pracy, wprowadzenie systemu motywującego (premie za uzyskanie włókna długiego), umożliwiły wprowadzenie większych podwyżek płac. W obu zakładach kształtują się one średnio 42 do 48 tys. zł. W końcu roku osiągną poziom 50 tys. zł. (dz)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

KWN Spółka z o.o. w Warszawie
prowadząca roboty budowlano-remontowe
na terenie miasta st. Warszawy

zatrudni

wysoko kwalifikowanych fachowców w branży:
- murarzy
- tynkarzy
- glazurników
- hydraulików
- cieśli-stolarzy
- dekarzy

Warunki pracy i płacy atrakcyjne — do uzgodnienia.
Zapewniamy zakwaterowanie w hotelach.
Adres: Warszawa, ul. Słowicza 5, tel. 46-34-26 w godz. 8—16.

k 4109-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Białymstoku, ul. Zambrowska 18 A

zatrudni natychmiast

— Kierownika Działu Technologiczno-Konstrukcyjnego wymagane wykształcenie wyższe mechaniczne (kierunek technologia budowa maszyn) + 5 lat praktyki
— specjalistę ds. zaopatrzenia
— elektromonterów (liniowych i wnętrzowych)
— monterów instalacji sanitarnych
— spawaczy elektr. i gaz.
— elektryka z uprawnieniami na suwnicę
— monterów wentylacji
— malarzy warsztatowych
— ślusarza narzędziowego
— ładowacza

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń. Po trzyletniej nienagannej pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkania. Przedsiębiorstwo przystąpiło do spółki „BUDREX" w Warszawie, w związku z powyższym oferuje możliwość wyjazdów zagranicznych na budowy eksportowe po rocznej nienagannej pracy.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Organizacji ul. Zambrowska 18A, tel. 432-742.

k 4108-1

25 sierpnia 1988 r. w wieku 58 lat zmarła kochana Mama i Babcia

ALEKSANDRA WÓJCIK

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 29 sierpnia br. o godz. 15 z Kaplicy Św. Rocha o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

g 3475-1

Jeszcze, jeszcze!

Ciąg dalszy ze str. 1

Sama fabułka, a w założeniu miał to być musical, autorstwa dwóch Amerykanów: Steve'a Riffkina i Davida Woolcomba oraz Anglika — Davida Gordona, okazała się wątlutka. Oparta została na pomyśle Światowego Festiwalu Dziecięcej Piosenki Pokoju. Najpierw — przygotowania, potem przyjazd wykonawców i średniodowcipne kontrowersje między dziećmi USA i ZSRR, dalej — sama prezentacja doprowadzająca do ogólnego protestu uczestników imprezy, chcących śpiewać razem i bez konkursowego jury, bo pokój przecież jest jeden, bez względu na sędziowskie punkty.

Nie zabrakło efektów pirotechnicznych i oklepanych nieco, ale wymownych scen symbolicznych o wydźwięku antywojennym. Zagłada atomowa, ochrona środowiska i motyw przewodni — piosenka — „My, dzieci chcemy żyć" oraz utwór „Mieczta" napisany zresztą przez Amerykankę i do tego w języku rosyjskim.

Niektóre pomysły inscenizacyjne były całkiem niezłe i rozśmieszały publiczność do łez. Na przykład sztuczne nieco wstawki uspokajające zacietrzewionych dyskutantów (USA kontra ZSRR), zakończone zdaniem: „Spokój! I śpiewać mi tu ładnie, bo zabieram orkiestrę i idę na swoje podwórko!"

Przy okazji okazało się, że polskie dzieci, do tego z Zamościa, nie tylko nie ustępują zagranicznym kolegom, ale miejscami są od nich lepsze. Piosenki bowiem były niewątpliwie najmocniejszym punktem koncertu. Śpiewane z wdziękiem, werwą i zaangażowaniem, wywoływały za każdym razem burzę oklasków. Wykonawcom udało się stworzyć naprawdę wspaniałą atmosferę ogólnoamfiteatralnej zabawy ze wspólnym tańcem na widowni włącznie. I oto głównie chodziło!

Dodać do tego należy cel, jaki przyświeca Fundacji i polskim koncertom. Otóż dochód z imprez zorganizowanych przez Peace Child przy wydatnej współpracy i poparciu Teleexpressu oraz Młodzieżowej Agencji Artystycznej z Zamościa, przeznaczony jest na budowę w Krasnymbrodzie koło Zamościa sanatorium dla najmłodszych, upamiętniającego męczeństwo dzieci Zamojszczyzny.

Program zapowiedział WOJTEK MAZURKIEWICZ z Teleexpressu, wykorzystano kilka piosenek polskich. Reżyserem całości był MARIUSZ MALINOWSKI, a kierownikiem muzycznym — WIESŁAW PIEREGORÓLKA. Grał Big Band Jazzowy z Zamościa im. Mieczysława Kosza.

Do tego wszystkiego na uczestników koncertu, czyli PT publiczność czekają kolorowe telewizory firmy OTAKE, do losowania których upoważniały specjalne karteczki rozdawane jako dodatek do biletów.

Impreza była udana. Bawiliśmy się dobrze. Cóż się zresztą dziwić — tyle wdzięku na raz nawet na białostockiej estradzie spotyka się wyjątkowo rzadko!

PAT

Wczoraj na autogiełdach

Ciąg dalszy ze str. 1

Na przyległym parkingu również brak było miejsca. Samochody z naszych trzech województw oraz z Austrii, RFN i przygranicznych radzieckich republik. Powiało wielkim światem.

Sporym zaskoczeniem dla nabywców był **niemal zupełny brak samochodów nowych.** Pojazdy tegoroczne można było policzyć na palcach jednej ręki. Zaledwie po jednym egzemplarzu malucha, dużego Fiata i Poloneza z r. 1988. Najwięcej było aut po 3—5 letniej eksploatacji i tu właściciele okazali się niezwykle solidarni. Niemal wszyscy wystawili ceny w... bonach (za które obecnie płaci się już drożej) nie chcąc nawet słyszeć o złotówkach Ale już ogólną wesołość wywołał Moskwicz z r. 1978, którego właściciel zażądał sobie... 580 bonów. Rekordowe ceny uzyskały natomiast Mercedesy: typ 200, rocznik 1981 był do kupienia za 6,5 tys. bonów a typ 280 S z silnikiem Diesla, rocznik 1978 można było nabyć za... 6 tys. bonów. Fiat Regate z r. 1984 został wyceniony na 5 tys. bonów.

Mimo stosunkowo sporych cen i tych w bonach i tych w złotówkach, nabywców nie brakło o czym świadczy ponad 100 transakcji zawartych w placówkach Automotoklubu Podlaskiego i PZMot. A jak płacono? Tarpan z r. 1979 poszedł za 500 tys. zł, Skoda S 105 L z r. 1984 za 2,5 mln zł, Żuk z r. 1971 za 242 tys. zł, a z r. 1977 za 500 tys. zł, małe Fiaty: rocznik 1983 po 1,3 mln zł, rocznik 1980 za 700 tys. zł, Polonez (1980) — 2,2 mln zł, Fiat 125 p (1981) — 1,1 mln zł. Trabant (1981) — 1 mln zł (1975) — 500 tys. zł, Skoda 1000MB (1969) początkowo wyceniona na 60 tys. zł znalazła chętnego za 100 tys. zł.

A oto wczorajsze notowania (w nawiasie — obok marki — rocznik pojazdu):

FIAT 126p (1988) **2,7 mln,** (1987, składak) **2,5 mln,** (1984) duże zróżnicowanie cen: 1,5—1,550—1,650—1,7 mln, (1983) 1,2—1,4—1,5—1,550 mln, (1982) 1,1—1,250—1,350 mln, (1981) 1 mln, (1980) 900—950—970 tys., 1,1 mln. (1979) 800—820—900—950 tys., (1978) 750 tys., (1977) 780 tys., (1976) 780—810 tys., (1974) 500 tys.; **FIAT 125p** (1988) **6,1 mln,** (1987) 2,7 tys. bonów PeKaO, (1986) 2,4—2,6 tys. bonów, (1985) 2—2,1 tys. bonów, (1984) 2,1 tys. bonów lub 2,8 mln zł, (1983) 2,6 mln, (1982) 1,5—2—2,5 mln, (1981), 1,750—2,6 mln, (1980) 1,3—1,7 mln, (1979) 1,8 tys. bonów lub 1—1,250 mln zł, (1978) 750—820—970 tys., (1977) 850 tys., (1974) 500 tys., (1973) 720 tys.; **POLONEZ** (1988) 4,6 tys. bonów lub 6,3 mln za składaka, (1987) 4,2—4,5 tys bonów, (1986) 4 tys. bonów, (1983) 2,3—2,4—2,8 tys. bonów lub 4,5 mln zł, (1982) 3 mln, (1980) 3,5 mln; **ŁADA 1300** (1988) 4,2 tys bonów, (1987) 7,5 mln, (1986) 3 tys. bonów, (1985) 3,2 tys. bonów, (1984) 2,2 tys. bonów; **ŁADA 1500** (1988, przekładana, nowe nadwozie) 4,3 tys. bonów; (1982) 2 tys. bonów, (1981) 2,8 mln, (1979) 2,2 mln; (1974) 2,2 mln, (1976) 1,5 mln, (1974) 1,4 mln; **DACIA** (1983) 2,3 mln; **ZAPOROŻEC** (1982) 1,3 mln; **SYRENA** (1984) 350 tys., (1981) 450 tys., (1979) 320—410 tys. (Bosto); **ZASTAWA** (1981) 1,7 mln, (1980) 1,6—1,650—1,7 mln, (1979) 1,3 mln; **MOSKWICZ** (1978) 580 bonów (?!), (1971) 408 tys. zł; **ŻUK** (1987) 2,4 mln, (1978) 900 tys., (1977) 970 tys.; **TARPAN** (1973) 1,4 mln.

INNE MARKI: FIAT REGATE (1984) 5 tys. bonów, (1983) 3 tys. bonów; **FIAT 131** (1980) 1,6 tys. bonów; **VOLKSWAGEN PASSAT** (1984) 4 tys. bonów, (1978) 1,6 tys. bonów; **VOLKSWAGEN** (1972, garbus) 950 tys.; **CHARADE** (1984) 4 tys. bonów; **MERCEDES 200** (1981) 6,5 tys. bonów; **MERCEDES 280 S**, silnik Diesla (1978) 6 tys. bonów, **AUDI** (1977) 1,9 mln zł. (h)

Przemysł spożywczy — to brzmi zbyt dumnie

Co by było, gdyby nasze rolnictwo zaczęło raptem produkować więcej? Gdyby przydarzyły się nam same „klęski urodzaju", każdy z rolników uważał za punkt honoru chowanie przynajmniej dziesięciu krów, a w chlewniach brakowało miejsca dla tuczników? Gdyby do mleczarni płynęła rzeczywiście rzeka mleka, jesienią magazyny były pełne zboża, warzyw i owoców, a przez cały rok w punktach skupu kwiczałby i porykiwałby dostarczany żywiec?

I chroń nas przed urodzajem...

JAK TO, co by było? Dobrze by było. Pełne sklepy, mięso bez kartek, nie mówiąc już o „zwyczajnej" i „krakowskiej", makarony różnych kształtów i rozmiarów, cukier w kostkach i kryształkach, sery, serki, serniki, jednym słowem — samowystarczalność żywnościowa. Co tam samowystarczalność. Istna żywnościowa zamożność. Czy to tak trudno sobie wyobrazić?

Nie, bo przecież łatwiej i przyjemniej dumać nad skutkami gospodarczych cudów niż załamań. Tylko w przypadku rolnictwa ów cud nie na wiele by się zdał, a jego rynkowe efekty odbiegałyby znacznie od optymistycznych wyobrażeń. Rzecz bowiem w tym, że nader znikoma część wytworzonych w gospodarstwach produktów trafia bezpośrednio do sklepów. Właściwie jedynie warzywa i owoce, chociaż lubimy je czasem nabyć też w formie sałatek, mrożonek, kompotów lub dżemów. **Rolnicze produkty trzeba niestety przetwarzać i z tego prostego powodu zwiększenie plonów i stad nie oznaczałoby jeszcze bogactwa na żywnościowym rynku.** Bylibyśmy raczej świadkami bezprzykładnego marnotrawstwa, przy którym zaniedbania dezorganizujące ostatnio — jak twierdzi min. **S. Zięba** — zaopatrzenie w cukier i mięso byłyby niewartymi wzmianki niedopatrzeniami. Bo przecież — o czym jakoś lubimy zapominać — **nasze przetwórstwo rolno-spożywcze już teraz ledwo radzi sobie z dalekimi od rekordowych dostawami.**

Dowodów nie trzeba daleko szukać. Choćby możliwości zagospodarowania ziarna: **w ubiegłym roku w czasie szczytowych dostaw zbóż do punktów skupu trafiało 216 tys. ton ziarna na dobę, czyli o 22 tys. ton więcej niż można było pomieścić w magazynach. Ogólnie w III kwartale ubiegłego roku aż 550 tys. ton ziarna zbóż i rzepaku nie było gdzie wcisnąć,** bo pękały już w szwach magazyny i elewatory zbożowe. Nic dziwnego, że młyny biją rekordy produkcyjne przekraczając o 7 proc. normatywne zdolności przetwarzania. Zmarnować się przecież nie może, więc maszyny w ciągłym ruchu, a ewentualne awarie usuwane są naprędce w myśl zasady: „czym się da, byle do przodu". Szkoda tylko, że nie wszystko „się da"...

Podobnie intensywne życie wre w mleczarniach, wytwórniach papierosów, browarach, a nawet niektórych zakładach mięsnych. Wszystkie one produkują ponad stan i mowa tu **przemysłu rolno-spożywczego wynika po prostu z... braku urządzeń.** Nie ma przetwórni — nie ma sprawy. **Tak jest np. w przypadku ziemniaków.** Jak wiadomo można je obrać i ugotować, można też gotować w mundurkach, ale przecież ziemniaki to także krochmal i susze. **Na tak ekstrawaganckie produkty jesteśmy w stanie przetworzyć zaledwie 4 proc. zebranych bulw.** Pozostaje gotowanie, parowanie, a w porywach romantyzmu nawet pieczenie w ognisku. W inne ziemniaczane specjały należałoby przedtem zainwestować.

To nie koniec listy przetwórczych niemocy. **Mała kłopotliwość niektórych branż** — niestety o stanie posiadanych urządzeń, a nie zaopatrzenia rynku. W cukrowniach zresztą też nie lepiej, tylko tam zawsze można ewentualnie przedłużyć kampanię. Toteż kampanie się wloką, buraków na mrozie ubywa, cukrownie zaś balansują na granicy absolutnego zakorkowania i rozsypki. Niektóre z nich to przecież wiekowe staruszki.

O tym, że przemysł rolno-spożywczy jest najsłabszym ogniwem gospodarki żywnościowej wiadomo nie od dziś. Na tę smutną okoliczność Sejm uchwalił nawet program rozwoju gospodarki żywnościowej do 1990 roku, w którym przetwórcze inwestycje uznano za sprawę pierwszoplanową. I tak już zostało. **Jest program, jest priorytet, a przetwórstwo jakie jest — każdy widzi.**

Po dwóch latach pięciolatki zaawansowanie inwestycji w całej gospodarce narodowej wyniosło 38,9 proc., zaś te przewidziane dla przemysłu rolno-spożywczego — pierwszoplanowe, zapisane i uchwalone — wykonano tylko w 30 proc. Ich wartość w 1987 roku wyniosła około 72 mld zł. Do wywiązania się z planów zabrakło 55 mld zł. **My zaś walczymy uparcie o zwiększenie plonów, wprowadzamy kompleksowe technologie upraw, śledzimy z niepokojem, czy aby gdzieś coś się nie zawali. Tymczasem to drobiazg, bo zwiększonej produkcji gospodarstw i tak nie byłoby gdzie przetworzyć.** Mało tego — nie byłoby w co zapakować!

Ogólnokrajowy brak jakichkolwiek opakowań ratowały jeszcze w przypadku przetworów spożywczych najróżniejsze słoiki i słoje. Ratowały, dopóki nie okazało się, że słoje made in Poland bardzo chętnie widzieliby u siebie Węgrzy. Ostatnio „Fructopol" na zamówione 32 mln słojów otrzymał przydział na 8 mln. Chodzilibyśmy zapewne po dżemy z własnymi naczyniami, gdyby po licznych monitach nie ograniczono eksportu.

Ale przecież „jakoś się kręci". Jakoś...

MAREK KLUCZEK

Tajemnica „tańca deszczu"

„Taniec deszczu" — indyjski taniec rytualny — znany jest od ponad trzech tysięcy lat. Zgodnie ze starodawnym obyczajem przez cały tydzień, po 6 godzin dziennie płoną ogniska. Stos układa się ze 100 kg drzewa sandałowego, 15 rodzajów traw i oblewa oliwą. Potem rozpoczyna się ceremonia tańca.

Prowadzone przez naukowców indyjskich badania wykazały, że unoszący się nad ogniskami dym, aerozol powstały w wyniku kondensacji, „przyciąga" chmury i „sprowadza" deszcz. (P)

Kronika skandali rodzinnych

Holenderskie małżeństwo już od ponad 40 lat tworzy dobraną parę, żyjącą w przyjaźni, co nie przeszkadza małżonkom w prowadzeniu nieustannych sporów. Założyli nawet specjalny rejestr nieporozumień rodzinnych.

Osobliwy spis zawiera 9192 większych i drobnych sprzeczek. 1890 razy wymówki spotykały żonę z powodu przygotowania niezbyt smacznego posiłku, bądź podania go z opóźnieniem. 1600 kłótni dotyczyło nieumiejętnego — zdaniem głowy rodziny — wydawania pieniędzy przez panią domu. Żona, z kolei, najczęściej (998 razy) miała pretensje do męża o brudne obuwie.

Podane przykłady nie wyczerpują rejestru powodów rodzinnych konfliktów. W jednym jednak małżonkowie zgadzają się ze sobą całkowicie — kronikę nieporozumień małżeńskich należy prowadzić dalej! (P)

Fascynują artystów-fotografików, malarzy, grafików, rzeźbiarzy. Utrwalone w dziełach sztuki są obiektem podziwu. Konie. Jest ich coraz mniej, dlatego na światowych aukcjach osiągają wysokie ceny — znacznie wyższe od tych mechanicznych. Polskie konie są wysoko cenione, mają swoich stałych nabywców, którzy przyjeżdżają do nas na aukcje z odległych krajów. Mamy w kraju kilka stadnin, cieszących się dobrymi wynikami hodowlanymi. Należy do nich stadnina w Strzegomiu, woj. wałbrzyskie.

CAF — A. Hawałej

W dwa miesiące po wyborach

Bagaż dla nowych rad

Minioną kampanię wyborczą do rad narodowych można ocenić jako bogatą we wnioski i postulaty mieszkańców. Jeszcze nie wszędzie zdołano uporać się z potrzebami zgłoszonymi cztery lata temu, a już przybyły nowe, często zresztą pokrywające się z poprzednimi.

W woj. suwalskim najczęściej wnioskowano o przyspieszenie realizacji inwestycji już rozpoczętych, domagano się też nowych. Nie było zebrania, w czasie którego nie dyskutowano by o potrzebach w gospodarce komunalnej. Zwracano uwagę na remonty i modernizację dróg i ulic. Nic brakowało także uwag do innych dziedzin życia. Mówiono o poprawie funkcjonowania handlu, usług, placówek służby zdrowia

Propozycje wyborców zostały zanotowane przez organizatorów zebrań, czyli ogniwa PRON i przekazane nowo wybranym prezydiom rad narodowych. Organa te — mimo wakacyjnego okresu urlopowego — wszystkie postulaty już rozpatrzyły. We wrześniu — jak się przewiduje — rady narodowe uchwalą programy kadencyjne, w ich skład wejdą również wnioski, możliwe do zrealizowania w ciągu najbliższych czterech lat.

Do władz wojewódzkich napłynęły już te postulaty, których urzeczywistnienie przekraczało kompetencje miast i gmin. I tak do suwalskiego Urzędu Wojewódzkiego skierowano 210 wniosków, a do przedsiębiorstw nie podporządkowanych WRN — 49. Do władz centralnych zaadresowano natomiast 24 postulaty.

W poszczególnych wydziałach UW przeprowadzana jest analiza problemów zgłoszonych pod ich adresem. O dalszym losie wniosków zadecyduje Prezydium WRN. Można przewidywać, że jego członkowie staną przed dylematem. Wobec szczupłości środków finansowych trzeba będzie wybrać potrzeby najpilniejsze z pilnych. Już obecnie wiadomo, że do pełnego wykonania zadań tegorocznego planu społeczno-gospodarczego niezbędnych jest dodatkowych 3,6 mld zł. W ramach rewaloryzacji budżetu kasa województwa wzbogaci się o 1 mld zł. A co z resztą? Pewną nadzieję wiązać można z wpływami finansowymi od przedsiębiorstw przyjętych w ramach decentralizacji „centrum". Chociaż niewykluczone, że wśród nich będą też i takie, które same liczą na „zastrzyk" z budżetu terenowego.

Z całą pewnością wiadomo, iż trzeba będzie robić wszystko, żeby stworzyć szanse na realizację jak największej liczby postulatów. Ze wstępnych przewidywań wynika, że do wykonania skierowanych zostanie około 80 wniosków należących do kompetencji województwa. Jeszcze w tym roku rozpoczęta będzie budowa szkoły w **Oklinach** (gm. Wiżajny), a w roku przyszłym — w **Siejniku koło Olecka** i **Węgorzewie.** Budowany też będzie żłobek w **Sejnach.** O tę inwestycję mieszkańcy dopominają się od lat.

Spośród 54 wniosków dotyczących remontu dróg 24 Wydział Komunikacji uznał za możliwe do wykonania. Do 1990 roku przewiduje się modernizację odcinków **Dłużec—Pniewo** (gm. Węgorzewo, **Gruszki—Rubcewo** (gm. Pisaka), **Pawłówka—Morgi—Taciewo** (gm. Przerośl), **Raczki—Bakałarzewo.** W ciągu dwóch lat powinna być również wyremontowana biegnąca przez Orzysz droga krajowa.

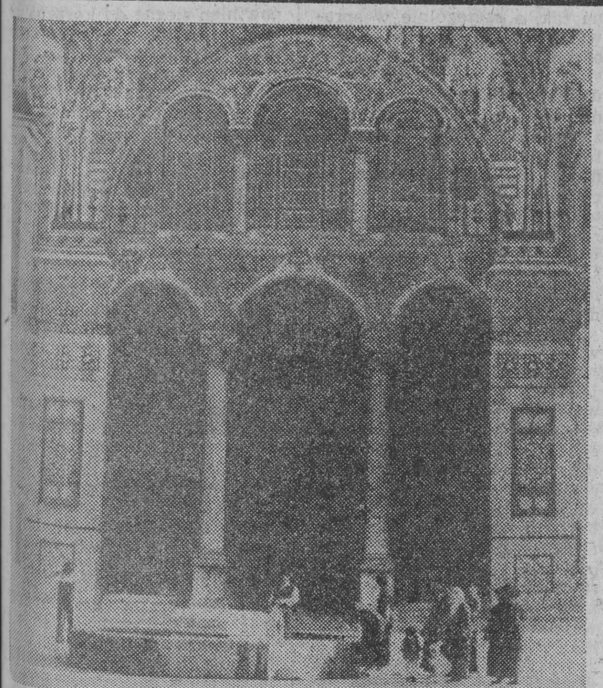
Wnioski, których nie przyjęto do realizacji ze względu na brak środków finansowych, zostaną ponownie przeanalizowane przed opracowywaniem planu pięcioletniego na lata 1991—95.

Wiele propozycji wyborców wymaga przy realizacji zabiegów organizatorskich. Wiele też zależy od zaangażowania samych mieszkańców. Przy niedostatku pieniędzy wsparcie społeczne jest bardzo ważne. Wiedzą o tym chociażby rolnicy gmin **Puńsk, Szypliszki, Jeleniewo.** Dzięki ich społecznej postawie wybudowano wiele kilometrów dróg, chodników, wodociągów.

Od władz centralnych wyborcy woj. suwalskiego oczekują odpowiedzi na wnioski o zwiększenie norm opałowych, zaliczenie niektórych gmin do terenów podgórskich, zmianę ustawy emerytalnej, zahamowanie spadku dochodów rodzin rolniczych.

PKS, PKP i CPN — jednostki nie podporządkowane WRN — będą musiały ustosunkować się do postulatów o uruchomienie nowych połączeń autobusowych, budowy dworców PKS i PKP w Suwałkach i PKS — w Ełku, a także stacji CPN w Filipowie.

(ib)



Słynny meczet Omajjada w Damaszku, zbudowany przez kalifa Omajjada rządzącego krajem w latach 661—750 n.e.
CAF — BTA

Sierpniowe „wykopki" pod Tykocinem

Niecałe 3 km na południe od Tykocina, a 300 m na wschód od szosy jeżowskiej leży wczesnośredniowieczne grodzisko nazwane również Tykocinem. Nie prezentuje się zbyt okazale. Laik ujrzy w nim jedynie dziwny pagórek, archeolog stary obronny wał.

Wszystko zaczęło się od **Zygmunta Glogera.** W XIX stuleciu przeprowadził on pierwsze powierzchniowe badania grodziska. Potem, w 1923 roku, interesował się zabytkiem **Ryszard Jakimowicz,** w latach 50. A. Kamiński. W latach 1974—77 nastąpiły prace wykopaliskowe pod kierunkiem prof. **Gąssowskiego.** Od 1982 roku zajmuje się tym terenem pani **Urszula Stankiewicz,** pracownica Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Dotychczasowe odkrycia pozwalają hipotetycznie datować grodzisko na XII i XIII wiek. Leżało ono wówczas na obszarach przygranicznych i prawdopodobnie strzegło mazowieckich kresów przed najazdami Bałtów i Rusinów. Grodzisko otaczał kilkunastometrowy wał, drewniano-kamienno-ziemny. Na szczycie stała jakaś drewniana konstrukcja, być może miejsce wypatrywania wroga, która spaliła się, bo odnaleziono zwęglone jej szczątki. Wewnątrz mieścił się niewielki, w porównaniu do wałów, majdan mieszkalny. Załoga grodziska musiała więc być nieduża. W związku z tym zrodziło się pytanie, ilu mieszkańców liczyła osada przygrodowa? A może istniało kilka osad rozsypanych wokół grodu?

Odpowiedzi szuka już trzeci sezon pani Urszula Stankiewicz. W tym roku pomaga jej świeżo upieczony archeolog **Katarzyna Rusin** i młodzież szkolna.

— *Wykopaliska zaczęliśmy w początkach sierpnia. Przeciętnie pracuje 10—12 osób, najczęściej uczniowie liceum* — mówi pani Urszula. — *Któż inny miałby w tym okresie czas i cierpliwość grzebać się w ziemi, wnikliwie przypatrywać się każdej grudce, najmniejszemu kamykowi. Któż inny pracowałby w upał i niepogodę za 90 zł na godzinę. Są to przede wszystkim miłośnicy historii i archeologii. Przyjeżdżają też w ramach praktyki uczniowie Liceum Plastycznego w Supraślu i członkowie kółka archeologicznego, działającego przy muzeum. Pracują osiem godzin dziennie. Gdy zapowiada się upalna pogoda zaczynają o piątej rano, by w największy żar odpoczywać, a po południu kontynuować wykopy.*

Obecnie prowadzone są badania wyłącznie ratownicze. Osada przygrodowa, położona na niewielkim wzniesieniu, 60 m od grodziska, jest bardzo zniszczona. Co najmniej od XIX w. była systematycznie zaorywana. Dotychczas odkryto cztery kamienne paleniska, obok jamę odpadową z kawałkami ceramiki, kości. Znaleziono takie skarby, jak gwoździe, szydło kościane, nóże, bełt do kuszy, ciężarki tkackie i biżuterię... szklany, żółtawokremowy paciorek.

Niedawno w wykopie, na głębokości około pół metra, odkryto dziwną warstwę kamieni. Wśród nich tkwił kawałek ceramiki. Może wreszcie coś sensacyjnego, coś, na co podświadomie czekali i archeolodzy, i uczniowie? Wszyscy skupili się dokoła wykopu. Każdy chciał tu właśnie pracować. Pierwszeństwo miała odkrywczyni **Joanna.** Powoli wydobyła gliniany garnek wypełniony ziemią. Prawie nie uszkodzony, co dotychczas się tutaj nie zdarzało. Starannie przesiano zawartość. Okazało się, że na dnie leżały palone ziarna pszenicy. W jakim celu je przechowywano — wypowiedzą się specjaliści w laboratoriach. Pani Urszula przypuszcza, że być może służyły, po zmieleniu na żarnach, jako napój, taka starodawna kawa. Parę dni potem trzymałam ów garnek w dłoniach. Szary, od leżenia w ziemi, miękki i ciepły jak zwierzątko, z charakterystycznym dla ówczesnej Słowiańszczyzny ornamentem żłobków poziomych.

Wiele hipotez i pytań rodzi się podczas wykopaliskowych prac:

▼ Jakie funkcje spełniała osada przygrodowa, rolnicze, rzemieślnicze, a może obie?

▼ Dlaczego grodzisko i podgrodzie nagle opustoszały, prawdopodobnie pod koniec XIII wieku? Nie ma śladów wojny, pożarów. Wydaje się, że o opuszczeniu zadecydowali sami mieszkańcy.

▼ Gdzie znajduje się cmentarzysko, bo w ciągu trwania grodziska musiano pochować parę pokoleń?

To cmentarzysko spędza sen z powiek tykocińskim archeologom i ich pomocnikom. Zwłaszcza najstarszemu z nastolatków, **Tomkowi,** który wierzy już tylko w proroczy sen albo wywołanie ducha grododzierżcy. Według Glogera *„O kilkaset kroków od grodziska w sąsiedztwie podgrodzia, na wyniosłym płaskim polu (...) znajduje się osiem mogił..."* W tym roku wykopano 30 jam sondażowych. Daremnie. Pani Urszula planuje jeszcze jedną próbę — zdjęcia z lotu ptaka.

1 września praktycznie zakończy się sezon archeologiczny w Tykocinie. Trzeba będzie znowu zasypywać to, co odkopano. Joanny, Tomkowie, Ewy powrócą w szkolne mury. Potem po jesiennej orce, gdy jesienny deszcz opłucze grudy ziemi, pani Urszula przejdzie jeszcze raz po okolicznych polach. Może ziemia wyrzuci tym razem coś, co naprowadzi ją na ślad starego cmentarzyska?

ANNA BOĆKOWSKA



Prenumerata „Gazety Współczesnej" za granicą

W związku z licznymi pytaniami kierowanymi do Białostockiego Wydawnictwa Prasowego i naszej redakcji w sprawie warunków prenumeraty „Gazety Współczesnej" i wysyłki za granicę w roku przyszłym, uprzejmie informujemy, iż nasi Czytelnicy mający krewnych lub znajomych na całym świecie, mogą zapewnić im systematyczne otrzymywanie „GW" Wystarczy bowiem dokonanie odpowiedniej wpłaty na konto:

XV Oddział PKO, Warszawa 1658-201045-139-11

Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch", 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28.

Warunki prenumeraty na rok przyszły — 1989, z dostawą pocztą zwykłą, są następujące:

- **kwartalna — 2.048 zł,**
- **półroczna — 4.095 zł,**
- **roczna — 8.190 zł.**

Koszty dostawy pocztą lotniczą uzależnione są od kraju zamieszkania odbiorcy.

Szczegółowych informacji udzielają: Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 20-12-71, wewn. 577, 508 i 507, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, 15-959 Białystok, ul. Lipowa 32a, tel. 2-32-25 oraz wszystkie Oddziały tegoż Przedsiębiorstwa w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim.

Termin przyjmowania zamówień upływa 10 listopada.

Nie zwlekaj — jeszcze dziś zamów „Gazetę" dla swych krewnych i znajomych za granicą! (h)

Tylko że cudzoziemcy niczego tam nie mogą sprzedawać...

Czech na bazarze

DOBRE SĄ supermarkety, ale magia bazarów nie gaśnie. Wystarczy porównać frekwencję w białostockim „Centralu" i na targowicy przy Bema. Nie inaczej w Warszawie — sklepy przy wschodniej ścianie Marszałkowskiej zatłoczone, ale bazar przy Targowej jeszcze bardziej. Podobne obserwacje wywiozłam z Kijowa i Odessy. Bywalcy Budapesztu też to potwierdzają.

Za analogicznym zjawiskiem rozglądałam się również w Pradze. Do niedawna bez powodzenia. Supermarkety „Kotwa", „Maj", „Biały Łabędź" pełne klientów, zaś ślady bazarowej bujności odnajdywałam tylko na starych planach nadwełtawskiej stolicy. Obecne prestiżowe place, takie jak Wacława, Karola, Republiki — były niegdyś po prostu miejscami handlu.

Na końskim targu, na którym kupcy zaglądali w zęby kasztankom, siwkom czy bułatom — stoi teraz tylko jeden rumak w dodatku kamienny z księciem Wacławem w siodle. Niegdysiejszy targ bydlęcy — obecnie Plac Karola — zarósł krzewami i parkowymi rabatami. Inne, mniej rozległe, place obrotu owocami, rybami, nasionami, opałem pełnią teraz funkcję arterii komunikacyjnych.

Natomiast okalające praskie ratusze rynki, które kiedyś wypełniały jarmarczne kramy — teraz okupują turyści skupieni wokół przewodników „Czedoku". Przyprowadzono ich tu, żeby podziwiali architekturę starej Pragi — oczywiście, pieczołowicie chronioną. Panuje więc nastrój dostojeństwa, którego nie przystoi zakłócać kramikami sprzedawców.

Przez czterdzieści lat handel prywatny nie miał w CSRS prawa egzystencji, choć jego potrzebę na pewno odczuwali przeciętni Czesi i Słowacy, a także ich goście. Bo jak inaczej pozbyć się z domu niepotrzebnych sprzętów czy strojów, często całkiem nowych, gdyż w państwowych sklepach obowiązuje zakaz przyjmowania zwrotu raz kupionego towaru. Zapłaciłeś i wyniosłeś do domu — to martw się sam, co począć z nie chcianym nabytkiem...

Niektórzy ogłaszają się w prasie, ale droga to długa i niezbyt tania. Może dlatego każdej wiosny ludzie wykładają na chodniki sterty różnych zbędnych rzeczy, aby trafiły na wysypisko. Podobne obrazki widziałam tylko w super zamożnej Szwecji, gdzie po prostu brakuje amatorów na używany mebel.

Czechosłowacja do takich krajów jeszcze nie należy. Przeciętne zarobki w granicach 2000 koron pozwalają żyć dostatnio, ale nie luksusowo. Gdy w polskich sklepach nie zagrzewają miejsca drogie przedmioty, w czeskich latami czekają one na klienta. W oknach wystawowych błyszczą wieloczynnościowe maszyny do szycia — także polskie, automaty pralnicze, zamrażarki, przeróżne odkurzacze, roboty kuchenne etc. Podobne bogactwo w sklepach meblowych i motoryzacyjnych.

Dziwiłam się, czemu ci Czesi tak niechętnie sięgają po portmonetkę, dopóki nie trafiłam na praski bazar. Po raz pierwszy od czterdziestu lat pozwolono obywatelom legalnie pozbywać się domowych zapasów. Wystarczy kupić za 10 koron stolik i wyłożyć przyniesione towary. Nabywcy też wchodzą za biletem, tyle że tańszym — po koronie. Jednych i drugich tysiące. Ów tłum z trudem mieści jedna z sal ubiegłowiecznych praskich jatek w dzielnicy Holeszowice.

Nie jest to bazar stały, lecz doraźna giełda. Pierwsza trwała przez tydzień na przełomie zimy i wiosny. Późniejsze urządzano w okresie lata, kiedy to Praga zapełnia się turystami, a ci — jak wiadomo — lubią kupować nie tylko w wielkich domach towarowych.

Jaką ofertę prezentowali w hali czescy sprzedawcy? Wielce różnorodną. Na ogół zgodnie z maksymą — czym szafa bogata. Rozwieszano garderobę, rozkładano książki, płyty, kasety. Licznie stawiali się na bazarze zbieracze-hobbyści. Oferowali najprzeróżniejsze rzeczy — z puszkami po piwie włącznie. Ale stoiska kolekcjonerów nie były oblegane tak masowo, jak sprzedawcy modnej odzieży, najchętniej z zagraniczną metką. Duże obroty robili studenci z krajów arabskich, zachęcający do kupna młodzieżowych strojów i kaset.

Również wśród nabywców widać było trochę przybyszów, głównie obywateli ZSRR, ale również NRD, Węgier, Jugosławii. Nie brakowało także naszych rodaków. Niektórzy próbowali sprzedawać, ale rychło okazało się, że nie mają prawa. Ograniczeniem tym objęto nie tylko Polaków, ale i innych cudzoziemców. Nie możemy więc skarżyć się na dyskryminację, ale i do radości nie ma powodu.

Czechosłowacja w obawie przed konsumenckimi apetytami sąsiadów z północy, pilnie się strzeże przed napływem gości z Polski. Wprawdzie i tak jest nas tam niemało, szczególnie w okresie letnim, ale rozreklamowane niedawno w polskiej prasie informacje o rozszerzeniu obustronnego ruchu turystycznego od 1 sierpnia nie weszły dotąd w życie. Czechosłowacki rząd nie potwierdził tych propozycji oficjalną notą.

Wstrzemięźliwość ta nie jest nam miła. Ale nie tylko nam. W czeskich piwiarniach nieraz słyszę prośbę o przysłanie zaproszenia do wizyty w Polsce. Niektórzy Czesi gotowi są nawet piwo postawić za tę uczynność, tak bardzo chcą przekroczyć naszą granicę. Nie ukrywają, że nęci ich bogactwo i koloryt polskich bazarów.

Nic dziwnego, od czasów Adama i Ewy wiadomo, że owoc zakazany nęci najbardziej. Praska namiastka handlowych swobód jest zbyt skromna, jak na apetyty rozbudzone reklamowaną w prasie pierestrojką.

HELENA VANEK

Coraz chętniej na własny rachunek

ZUS policzył

Ciekawe zmiany zachodzą w strukturze zatrudnienia w gospodarce województwa białostockiego. Tylko w ciągu II kwartału br. przybyło 613 zakładów gospodarki nieuspołecznionej, osiągając na koniec czerwca liczbę 8.389. Było wśród nich 5.453 prywatnych zakładów rzemieślniczych, 940 punktów handlowych i gastronomicznych oraz 1.996 przewoźników osób i towarów. Prawdziwy rozkwit przeżywają ostatnio spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Od 1 do 31 lipca ich ilość wzrosła z 28 do 37.

Jeśli chodzi o zakłady gospodarki uspołecznionej, to Białostocczyzna ma ich 1.380. Oczywiście, w tej liczbie mieszczą się kombinaty o wielotysięcznej załodze, takie jak „Fasty" czy „Uchwyty", ale również kilkunastoosobowe instytucje. I chociaż tych uspołecznionych jest sześciokrotnie mniej niż nieuspołecznionych, liczba pracowników jest w nich nieporównywalnie większa: w połowie bieżącego roku wynosiła 214.080. Utrzymuje się jednak wyraźna tendencja spadkowa zatrudnienia, obserwowana od roku. W ciągu II kwartału ub.r. z sektora uspołecznionego odeszły 1.123 osoby.

Natomiast w zakładach prywatnych liczba zatrudnionych wzrosła o 848 i wyniosła 7.967. Na własny rachunek pracują 9.562 osoby. Firmy polonijne, a jest ich 15, zatrudniają 1.602 pracowników.

Informacje te zaczerpnęliśmy z danych białostockiego Oddziału ZUS, który skrupulatnie odnotowuje wszystkie zmiany w zatrudnieniu, jako że obowiązany jest do pobierania składek na ubezpieczenie społeczne. A z opłacaniem tychże jest bardzo różnie. Generalnie jednak nie ma trudności z wyegzekwowaniem należności od zakładów uspołecznionych, kłopoty zaś pojawiają się często w sektorze nieuspołecznionym.

W ciągu pierwszego półrocza 936 płatników nie uregulowało składek na ubezpieczenie własne na sumę blisko 5,6 mln zł. Pracodawcy prywatni nie opłacili też składek za swoich pracowników na kwotę ponad 7,3 mln zł. Największe zadłużenie, bo wynoszące 3,7 mln zł, mają firmy polonijne, najmniejsze — tylko 5.600 zł — osoby zatrudnione w transporcie

Płatnicy prywatni winni regulować należności na ubezpieczenie społeczne do 10. każdego miesiąca za miesiąc ubiegły. Od wpłat poza terminem naliczane są odsetki od 5 do 25 procent.

Kwoty zadłużeń od niesolidnych płatników ściągane są w trybie egzekucji administracyjnej, a to kosztuje. ZUS stosuje również sankcje w postaci dodatkowych opłat, które mogą wynieść nawet 100 proc. należności. W II kwartale br. 89 płatników ukaranych zostało dodatkowymi opłatami, wynoszącymi 377 tys. zł.

Gdy nie skutkują kary pieniężne, ZUS występuje do terenowych organów administracji państwowej o cofnięcie uprawnień do prowadzenia działalności gospodarczej. W II kwartale br. białostocki Oddział zgłosił 10 takich wniosków: dwóm osobom odebrano uprawnienia, pozostali uregulowali należności lub sami zrezygnowali z dalszego prowadzenia zakładu.

Wyjątkowo opornych, a także nie zgłaszających do ubezpieczenia pracowników, kieruje się na kolegia do spraw wykroczeń. W ciągu II kwartału na Białostocczyźnie ukarały one 56 osób, w tym 53 grzywnami na kwotę 691 tys. zł. (a)

Sytuacja społeczno-gospodarcza oraz kierunki jej uzdrowienia

Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez członka BP, sekretarza KC Władysława Bakę

SZANOWNI TOWARZYSZE! SZANOWNE TOWARZYSZKI!

Dzisiejsze, ósme posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego toczy się pod znakiem niepokojów i trosk, ale także nadziei i oczekiwań, którymi żyje cały kraj, całe społeczeństwo. Utrzymuje się napięcie społeczne. W niektórych zakładach pracy trwają strajki. Zgłaszane są liczne postulaty o charakterze ekonomicznym. Dołączane są do nich również żądania typu politycznego. Naszym obowiązkiem jest zajęcie stanowiska wobec tych zjawisk. Określenie przedsięwzięć i działań, mających na celu nie tylko doraźne rozładowanie sytuacji, ale przede wszystkim udzielenie odpowiedzi — co robić, aby przezwyciężyć zagrożenie bytu ludności, poprawić zaopatrzenie rynku i zahamować wzrost cen, doprowadzić do trwałego uzdrowienia gospodarki? Co robić, aby przywrócić ludziom wiarę w pomyślną przyszłość naszego kraju?

Najpierw powinniśmy jednak odpowiedzieć na pytanie dlaczego narosło społeczne niezadowolenia? Dlaczego stało się ono podglebiem dla akcji strajkowej? **Analiza postulatów wysuwanych w strajkujących zakładach wskazuje, że znajduje się wśród nich wiele postulatów uzasadnionych.** Setki, tysiące wypowiedzi, listów i oświadczeń kierowanych do Komitetu Centralnego dawało wyraz potępieniu akcji strajkowej i odcinaniu się od intencji jej organizatorów, ale jednocześnie powszechnie wyrażane jest niezadowolenie społeczne z istniejącej sytuacji, wielki niepokój o to co będzie dalej.

Zasadniczy wpływ na nastroje społeczne ma pogarszanie się sytuacji rynkowej, inflacja i obawa przed zubożeniem.

Spora liczba Polaków ulega frustracji nie tyle z powodu niskich zarobków, ile na skutek stałej konieczności pokonywania przeszkód, z którymi spotyka się w codziennym bytowaniu. Dotyczy to w równym stopniu wsi i miast. Polak ugania się za najprostszym lekarstwem, do przychodni lekarskiej idzie z własną jednorazową strzykawką, stoi 45 minut na przystanku, bezskutecznie monituje w sprawie wywózki śmieci, tygodniami nie może doprosić się przybycia kogoś z ADM do naprawy cieknącego dachu itd., itd. Codzienne życie obywatela staje się w ten sposób nie tylko trudne, ale i wysoce upokarzające.

Źródłem niezadowolenia jest nie tylko dzisiejszą sytuacja gospodarcza, ale także ugruntowujące się przekonanie, że Polska będzie przez wiele lat tkwić w kryzysie gospodarczym.

Nieuchronnie nasuwa się pytanie, **jak do tego doszło?** Cofnijmy się myślą do 1982 roku. Na mocy uchwał IX Zjazdu zapoczątkowana została śmiała i kompleksowa reforma gospodarcza. Wystartowaliśmy w ekstremalnie trudnych warunkach. Mimo to w pierwszych latach po starcie nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej i ograniczono inflację. I chociaż nie brakowało narzekań na niedostateczną skuteczność reformy, na wzrost cen i zbyt wolny postęp konsumpcji, to przecież stopniowo zwiększało się spożycie i poprawiała się sytuacja rynkowa. Poprawiały się też nastroje społeczne. Wszystko to w dużym stopniu wiązało się z reformą, chociaż — jak powszechnie wiadomo — jej realizacja nie była dostatecznie konsekwentna. Taką ocenę wystawiła krajowa narada aktywu partyjno-gospodarczego w czerwcu 1985 roku. Oczekiwano, że narada da drugie po IX Zjeździe wielkie pchnięcie procesowi przebudowy. Było to niezbędne, ponieważ **wyczerpały się proste możliwości przyrostu produkcji. Trzeba było sięgnąć głębiej. Tymczasem, zamiast oczekiwanego naciśnięcia pedału przyspieszenia reformy, naciśnięty został pedał hamowania.** Zagrożenie pozycji interesów poszczególnych ludzi i całych struktur oraz trudności dostosowania się do nowych wymagań rodziło opór przed reformą wśród niemałej części kadr kierowniczych, aparatu państwowego, partyjnego i gospodarczego. W sposób świadomy, bądź podświadomy, odtwarzana była cała pajęczyna uzależnień przedsiębiorstw i jej kadry od administracji centralnej i terenowej. Odpowiadało to słabym przedsiębiorstwom, które niedobrze czuły się w warunkach samodzielności i odpowiedzialności za osiągane wyniki i wolały poddać się protekcji administracyjnej. Takie właśnie były przyczyny oraz logika i mechanizm nawrotów w stare koleiny. W kręgach administracji otwarcie dawano wyraz poglądom, że reforma w kształcie określonym przez IX Zjazd została wymuszona przez „ulicę", jest sprzeczna z pryncypiami socjalizmu i w związku z tym należy dokonać odpowiednich zmian i modyfikacji. Jesienią 1986 roku, mimo że X Zjazd potwierdził słuszność linii reformy, do Sejmu skierowany został projekt ustawy znamionujący odchodzenie od niektórych ważkich jej założeń. Działanie to spotkało się z dezaprobatą kierownictwa partii oraz było przedmiotem ostrej krytyki ze strony przedstawicieli samorządów pracowniczych i organizacji społeczno-zawodowych. Sejm zwrócił się do rządu o dokonanie autopoprawki.

Reakcja społeczna w obronie reformy, a przede wszystkim nasilająca się niewydolność gospodarki i coraz powszechniejsze przekonanie, że na zasadzie kompromisów i ręcznego sterowania nie zdołamy rozwiązać problemów społecznych kraju, dały impuls do przyspieszenia procesu przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki. Istotne znaczenie miało stanowcze postawienie sprawy na III Plenum KC w grudniu 1986 r. Przystąpiliśmy do drugiego etapu reformy. Ale **prawie dwa lata zostały stracone.**

TOWARZYSZE!

Z wkroczeniem w drugi etap reformy społeczeństwo wiązało duże oczekiwania i nadzieje. Zapowiedziana radykalizacja i przyspieszenie przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki spotkało się z szerokim poparciem. Dzisiaj natomiast powszechnie wyrażane jest rozczarowanie. A przecież nie można nie docenić dużej aktywności ogniw rządu w pracach nad realizacją II etapu. **Długa jest lista podjętych decyzji i przygotowywanych aktów prawnych. Nie jest to jednak przez ludzi zauważane.** Deklaracje rządu o postępach w realizacji II etapu rozmijają się z odczuciami społecznymi. Jest to fakt społeczny.

Zasadniczy, niekorzystny wpływ na rozwój sytuacji ma polityka cen i dochodów. Z operacją cenowo-dochodową wiązane były nadzieje na stworzenie niezbędnych przesłanek ekonomicznych. Na wprowadzenie gospodarki na drogę trwałego postępu. Dzisiaj możemy już z całą pewnością potwierdzić ocenę wyrażoną na VII Plenum, że **podstawowe cele operacji nie zostały osiągnięte.** Przeciwnie, nastąpiło znaczne wzmożenie inflacji, pogorszenie sytuacji rynkowej oraz nieuzasadnione zwiększenie różnic w poziomie dochodów.

Już na wejściu, w rezultacie ostrego stanowiska związków zawodowych, znacznie podwyższono tzw. rekompensatę. Wadliwy, źle zaprojektowany okazał się mechanizm kształtowania wynagrodzeń. W rezultacie dochody w znacznym stopniu wymknęły się spod kontroli. W sposób istotny przewyższają dynamikę cen i dostaw towarów na rynek. Z miesiąca na miesiąc pogarsza się sytuacja rynkowa. Sytuację dodatkowo pogorszyły ostatnie rewindykacje płacowe oraz zmniejszenie produkcji spowodowanej strajkami.

TOWARZYSZE!

Zadanie najpilniejsze — to poprawa zaopatrzenia rynku i zahamowanie inflacji. Kierunki działań zostały sformułowane na VII Plenum. Dzisiaj sprawa uległa zaostrzeniu. Jest to nadrzędny imperatyw.

Wyciągamy następujące wnioski doraźne. **Bezwzględnie przyspieszyć trzeba realizację przedsięwzięć mających na celu zwiększenie podaży towarów. Chodzi zwłaszcza o:**

- **ograniczenie inwestycji centralnych i budżetowych oraz przesunięcie uwolnionych w ten sposób materiałów budowlanych, wykończeniowych i armatury do sprzedaży rynkowej;**
- **mobilizację rezerw dewizowych w celu importu materiałów i komponentów do produkcji rynkowej;**
- **koncentrację sił i środków na produkcji towarów o podstawowym znaczeniu tak, aby zapewnić ciągłość zaopatrzenia ludności w te towary;**
- **likwidację barier ograniczających obecnie możliwości wymiany nadwyżkowych towarów z zagranicą, w celu wzbogacenia rynku;**
- **wykorzystanie części potencjału produkcji wojskowej dla produkcji towarów konsumpcyjnych.**

W trybie pilnym ograniczyć trzeba wypływ pieniędzy a zwłaszcza:

- **dokonać dalszych cięć budżetowych oraz zlikwidować dotacje do nieefektywnych przedsiębiorstw;**
- **wzmóc dyscyplinę podatkową zarówno w odniesieniu do przedsiębiorstw jak i do ludności;**
- **wprowadzić zmianę zasad kredytowania budżetu tak, by ściśle powiązać jego wydatki z wpływami do budżetu.**

Należy utrzymać i wzmocnić politykę trudnego pieniądza oraz przyspieszyć wycofywanie kredytu z jednostek nieefektywnych.

Trzeba rozważyć również możliwości i ewentualne skutki przejściowego ograniczenia wydatków z tzw. funduszy celowych.

Ponadto proponuje się:

- **eksperymentalne wprowadzenie sprzedaży obligacji przez przedsiębiorstwa osobom fizycznym;**
- **umożliwienie na zasadach eksperymentu wydzierżawienie całych zakładów pracy bądź ich oddziałów załogom pracowniczym. Interesujących doświadczeń dostarcza praktyka w Związku Radzieckim;**
- **podejmowanie bądź rozszerzenie sprzedaży składników majątku państwowego (np. mieszkania, działki, sklepy, małe zakłady wytwórcze i obiekty usługowe) osobom fizycznym;**
- **uelastycznienie polityki oprocentowania wkładów oszczędnościowych i kredytów;**
- **rozszerzenie zakresu dobrowolnych ubezpieczeń oraz ich demonopolizacja.**

Realizacja zaleceń VII Plenum została już podjęta. W celu doraźnej poprawy zaopatrzenia rynku, zwłaszcza w artykuły o podstawowym znaczeniu dla ludności, uruchomiono dodatkowe środki dewizowe i materiałowe wsparte odpowiednimi decyzjami organizacyjnymi i systemowymi. Skoncentrowano się na zwiększeniu podaży żywności i artykułów przemysłowych codziennego zakupu. **W najbliższym czasie powinno poprawić się zaopatrzenie w produkty mleczarskie, tłuszcze roślinne, cukier, środki czystości oraz niektóre wyroby przemysłu skórzanego i lekkiego.**

Podjęto również w trybie doraźnym działania mające na celu polepszenie organizacji skupu płodów rolnych oraz funkcjonowania rynku mięsnego. Powinno to usprawnić zaopatrzenie ludności oraz zmniejszyć uciążliwość codziennych zakupów. **Jeszcze w tym roku na rynek skierowane zostaną dodatkowe towary o wartości około 500 miliardów złotych.** Jednak rzeczywisty efekt może być pomniejszony a nawet zneutralizowany, o ile nie zostanie zahamowany wypływ „pustego" pieniądza.

TOWARZYSZE!

Zakładając wysoką skuteczność działań nakierowanych na wzrost podaży i usług, to jednak **gdyby miały trwać obecne tendencje powiększania dochodów, bez dalszego wzrostu cen nie byłoby możliwości zapobieżenia załamaniu się rynku.** Podzielamy odczucia i obawy społeczne związane z inflacją.

Do Komitetu Centralnego napływają liczne wnioski, postulaty dotyczące zamrożenia cen i płac. Wiele przemawia za tym, aby tak właśnie postąpić. Pozwoliłoby to zatrzymać wzrost cen. Ale miałoby to sens tylko wówczas, jeśli równocześnie wprowadzony byłby zakaz podwyższania wszelkich wynagrodzeń. Rozwiązanie takie może spotkać się z negatywną reakcją ze strony niektórych załóg. Ponadto, za kilka miesięcy stanęlibyśmy przed problemem, jak wyjść z zamrożenia cen, tak, aby nie zdezorganizować rynku. Są więc argumenty przemawiające za wprowadzeniem zamrożenia. Są również ważkie argumenty — przeciw.

Niezależnie od tego, czy ceny i płace zostaną okresowo zamrożone czy też nie, **konieczne jest dokonanie zasadniczych zmian w dziedzinie kształtowania cen i dochodów.** Jest to niezbędne dla eliminacji patologicznych wynaturzeń i nieuzasadnionych społecznych kosztów. Jest to podstawowy warunek uzdrowienia gospodarki i zwiększenia efektywności mechanizmu reformy. Zmiany muszą być głębokie i kompleksowe. Dotyczyć równolegle zasad kształtowania i kontroli cen, tworzenia dochodów oraz polityki pieniężnej. Słuszny kurs, aby ceny kształtowały się swobodnie na rynku nie może odnosić się do dziedzin gdzie panują monopole. Zasada taka stosowana jest na całym świecie. Tak powinno być także w Polsce. Sile monopoli musi być przedstawiona siła, zdolna do powstrzymania przed nadużywaniem pozycji monopolistycznej. **Trzeba skończyć z mówieniem o potrzebie odejścia od kosztownej metody tworzenia cen. Trzeba to po prostu zrobić.** Trzeba mieć odwagę przecięcia polityki inflacyjnego wzrostu dochodów. Inflacja to najgorszy podatek. Działa na ślepo, uderza przede wszystkim w grupy najsłabsze ekonomicznie.

Zwrot w polityce cenowo-dochodowej wymaga starannego przygotowania merytorycznego. Jest to bardzo ważne. Najważniejszym jest jednak, aby zamierzenie to zyskało poparcie społeczne.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Jesteśmy pod naporem pytań o charakterze zasadniczym .Czy **reforma jest w stanie wyprowadzić nas z kryzysu?** Mimo rozgoryczenia dotychczasowymi rezultatami do sprawy trzeba podejść na chłodno, bez emocji. Hasła i zaklęcia na „tak" jak i na „nie" nic tutaj nie pomogą.

Postawmy kolejne pytanie. **Czy możliwe było — jak to sądzi wiele ludzi — osiągnięcie znaczącej poprawy sytuacji wraz z wkroczeniem w drugi etap?** Nikt tego nie obiecywał. Przeciwnie, głośno uprzedzano o tym, że musimy przejść przez trudne trzy lata. Nie zamierzamy nikogo chronić przed krytyką, ani rządu, ani kierownictwa partii.

Podzielamy ocenę, że źródłem wielu trudności są błędy i nieudolnie prowadzona polityka gospodarcza. Wszystko jednak musimy widzieć we właściwych wymiarach. Trzeba mieć świadomość uwarunkowań obiektywnych. Co roku kierujemy za granicę około 2 miliardów dolarów tytułem obsługi zadłużenia. Jest to olbrzymie obciążenie gospodarki narodowej. Gdyby te środki można było wykorzystać wewnątrz kraju, w sposób zasadniczy złagodzone byłyby trudności rynkowe. Wiele przedsiębiorstw mogłoby pracować na pełną parę. Ale jednak możemy nie spłacać. Nie. Byłaby to krótkowzroczna polityka obliczona na doraźny efekt. Polska stałaby się całkowicie niewiarygodna w ocenach partnerów zagranicznych, ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami.

Przyjęliśmy kurs na aktywne uczestnictwo w gospodarce światowej. Bez tego Polska cofałaby się pod względem technologicznym i cywilizacyjnym. Otwartość gospodarki jest też niezbędna dla promowania efektywności. Polityka spłat zadłużenia nie może prowadzić do pogorszenia warunków życia ludności. Nie może też zagrozić perspektywom rozwojowym. Pogląd ten spotyka się z rosnącym zrozumieniem za granicą. Dokonany został postęp w regulowaniu stosunku z partnerami zagranicznymi. Zaawansowane są rozmowy mające na celu uzyskanie kredytów z Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Mamy sygnały, iż w niedługim czasie może zostać przełamana blokada kredytowa. Stworzyłoby to nowe jakościowo warunki realizacji reformy. Obecnie strajki mogą zaszkodzić temu korzystnemu procesowi.

Na posiedzeniach plenarnych KC wielokrotnie stwierdzaliśmy, że przestarzała, materiało- i energochłonna struktura gospodarki polskiej to najważniejsza i najtrudniejsza do przezwyciężenia przyczyna zacofania naszego kraju. Czynniki te ciążą i będą ciążyć na gospodarce, niezależnie od tego, jaka polityka gospodarcza będzie stosowana i jaka ekipa będzie ją realizowała. Natomiast od polityki i jej skuteczności zależy to, jak szybko i jakim kosztem organiczenia te są przezwyciężane. I to jest właśnie istotne kryterium prawidłowości polityki gospodarczej.

Czynników ograniczających rozwój gospodarczy jest znacznie więcej. Są też czynniki, które są w równym stopniu obiektywne, jak i subiektywne. Chodzi o kształtowane przez lata całe zachowania się przedsiębiorstw, kadry kierowniczej i ogółu pracowników. To między innymi powoduje, że aparat administracyjny nadal jest ciężki, a linia reformy nie przeniknęła jeszcze w pełni do jej działań. Wiele ustaw i zarządzeń nie przyniosło ani gospodarce ani ludności prawie żadnego pożytku. Interesujące, że na podobne bariery zwracał uwagę **Eugeniusz Kwiatkowski,** główny organizator życia gospodarczego w Polsce przedwojennej. Wskazywał, że cechą polskiej rzeczywistości jest ustawiczne odwoływanie się przedsiębiorców do pomocy państwa.

Inercja gospodarcza i dążenie do pójścia drogą jak najmniejszego wysiłku, nie jest wyłącznie cechą gospodarki socjalistycznej. Korzenie tkwią głębiej. Długo jeszcze będzie to ciążyć na gospodarce i jej reformowaniu.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Uwzględniając to co obiektywne, z tym większą wnikliwością i krytycyzmem musimy się odnosić do tego, jak są wykorzystane możliwości działania przez rząd i inne ogniwa władzy dla rozwiązywania problemów ludzi pracy i całego kraju, jak realizowana jest reforma gospodarcza.

Generalna koncepcja reformy określona przez IX Zjazd oraz rozwinięta w ramach II etapu reformy wytrzymuje próbę czasu. W podobnym kierunku zmierza przebudowa w Związku Radzieckim i zmiany systemowe w innych państwach socjalistycznych. Wybitni analitycy gospodarczy, w tym też Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy oceniają, że jest to śmiała i spójna koncepcja uzdrowienia gospodarki Polski. Również fachowe kręgi zbliżone do opozycji nie kwestionują podstawowych linii reformy. **Nikt nie przedstawił alternatywnej koncepcji naprawy polskiej gospodarki.** Nie ma więc problemu zmiany koncepcji reformy. **Fundamentalne zasady, jak samodzielność, samorządność i samofinansowanie przedsiębiorstw, wielosektorowość i równość sektorów, otwartość na współpracę z zagranicą, wzrost roli mechanizmu rynkowego i ograniczenia funkcji państwa w gospodarce do właściwego zakresu są niepodważalne.** Ludzie pracy nie podważają zasad reformy. Rozumieją, że leży ona w najlepiej pojętym interesie klasy robotniczej i wsi polskiej. Społeczeństwo domaga się bardziej ofensywnej i konsekwentnej realizacji reformy. Przedmiotem ostrej krytyki jest brak stabilnych i przejrzystych reguł działalności ekonomicznej, wadliwe rozwiązania powodujące łatwy, nieuzasadniony wzrost dochodów w jednych przedsiębiorstwach i ograniczający motywację u innych. Ostry sprzeciw budzi szczególny rozwój przedsiębiorczości, polegający na pasożytniczym eksploatowaniu różnego rodzaju nierównowagi w gospodarce. Na tym tle w wielu zakładach pracy mówi się: „Dobrze, rozumiemy, konieczne są obecnie wyrzeczenia, aby jutro było lepiej. Powinno to jednak dotyczyć wszystkich. A tak, nie jest". To zranione poczucie sprawiedliwości, zwłaszcza wśród robotników, nie mające nic wspólnego z egalitaryzmem, jest czynnikiem frustracji społecznej.

Realizację reformy hamują występujące w społeczeństwie na skalę masową postawy obojętne, nieufne. Droga do zmian tej niekorzystnej sytuacji wymaga dokonania głębokich zmian w sprawowaniu władzy.

Jest to sprawa bardzo pilna. Nie chodzi tu w pierwszym rzędzie o dalsze zmniejszenie liczby ministerstw i centralnych instytucji. To można zrobić najłatwiej. Jeśli okaże się to celowe, to zostanie zrobione. **Chodzi przede wszystkim o zmianę filozofii sprawowania władzy.** Przez dziesiątki lat kształtował się w naszym kraju skomplikowany system zabezpieczeń prawnych, zbudowany na milczącym założeniu, że „i ty możesz być nieuczciwy" wobec państwa, swojej fabryki itp. W naszym systemie rządzenia na wielką skalę rozwinęły się depczące sobie po piętach kontrole. Nadmierna ilość ciał kontrolnych powoduje ich deprecjację. Znane są też przypadki powoływania nieformalnych komórek wyłącznie nastawionych na obsługiwanie kontrolerów.

System prawny stale „doskonalony" skrępował inicjatywę własną wytwórców, ćwiczył ich w przystosowywaniu się do istniejących warunków, przekreślił szansę niepokornych, a aparat urzędniczy wszystkich szczebli wychowywał w obawie przed podejmowaniem decyzji, zwłaszcza na tak, a szczególnie w sprawach, za które trzeba ponosić osobistą odpowiedzialność. Ten stan rzeczy jest nie do utrzymania. Przysłuchując się temu, co na różnych naradach i spotkaniach mówią organizatorzy produkcji, światli robotnicy o swoim warsztacie pracy, nietrudno dostrzec, że mamy w kraju wielu ludzi, którzy naprawdę chcą pracować wydajnie i dalecy są od myślenia tylko o swoim własnym interesie, ale gdy przystępują do wyliczania przeszkód na jakie napotykają, to rzeczywiście ręce opadają.

Wręcz gołym okiem widać, jak inicjatywy i przedsięwzięcia, które są społecznie i ekonomicznie celowe, nie mogą dojść do skutku ze względu na przeszkody natury formalno-prawnej. **Szybko narasta sprzeczność między potrzebą dynamicznych zmian, a ociężałością i przewlekłością procedur administracyjno-legislacyjnych.** Rewolucja za jednym zamachem likwiduje wszelkie bariery. My grzęźniemy w przepisach i biurokratycznej krzątaninie. **Jak działać, aby legalizm nie zagradzał drogi procesowi koniecznych przeobrażeń?**

W marcu br. I sekretarz KC, tow. **Wojciech Jaruzelski** kierując się dążeniem do przyspieszenia i zwiększenia skuteczności działań reformatorskich wystąpił z inicjatywą udzielenie rządowi przez Sejm nadzwyczajnych pełnomocnictw. Rząd otrzymał takie pełnomocnictwa. Na tej podstawie podejmowane są kolejne decyzje. W świetle dotychczasowej praktyki **nie widać, by ich wykorzystywanie miało doprowadzić do przełomu w reformowaniu gospodarki. Tymczasem nakazem chwili jest właśnie radykalne przyspieszenie.**

TOWARZYSZE!

Przedsięwzięcia doraźne mogą przynieść okresową ulgę, ale nie doprowadzą do trwałego uzdrowienia gospodarki polskiej. **Biuro Polityczne uważa, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy, do końca listopada, trzeba opracować i przedstawić plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989—1990.** Plan ten powinien precyzować wyrazistą, społecznie czytelną linię polityki społeczno-gospodarczej oraz dostosować do nowej sytuacji przedsięwzięcia i harmonogram realizacyjny drugiego etapu reformy. W sensie planistycznym wymagałoby to generalnej rewizji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na ostatnie lata bieżącej pięciolatki oraz odstąpienia od rutynowej procedury opracowywania Centralnego Planu Rocznego na 1989 rok. Plan konsolidacji stanowiłby podstawę dla określenia warunków i parametrów działalności przedsiębiorstw. Odpowiednie informacje zostałyby przekazane przedsiębiorstwom przed zakończeniem roku.

Co przede wszystkim chcemy osiągnąć przez to nadzwyczajne posunięcie:

Po pierwsze: dokonać gruntownej rewizji programu inwestycyjnego w celu uwolnienia jak największej ilości środków dla rynku i rozwoju dóbr konsumpcyjnych;

Po drugie: zwiększyć stopień wykorzystania zdolności produkcyjnych w zakładach produkcji rynkowej, odznaczających się najwyższą efektywnością;

Po trzecie: przyspieszyć proces eliminacji jednostek nieefektywnych na drodze bezwzględnego stosowania rygorów ekonomicznych.

Plan konsolidacji powinien stworzyć lepsze przesłanki dla pogłębienia procesu restrukturyzacji gospodarki w kierunku przyspieszenia rozwoju budownictwa mieszkaniowego, gospodarki żywnościowej, oszczędności energii i paliw oraz eksportu. Plan stabilizacji powinien sięgać do korzeni inflacji. Przygotowanie konkretnych przedsięwzięć związanych z przemieszczaniem czynników wytwórczych powinno być prowadzone równolegle przez odpowiedni organ administracji gospodarczej oraz przez kilkuosobowe, kompetentne zespoły fachowców, znanych nie tylko z wysokich kwalifikacji, lecz również przekonanych o celowości takiej pracy.

W ramach planu konsolidacji należy przystąpić do budowania pozycji polskiego pieniądza narodowego. W ponad 40-letniej historii Polski Ludowej złoty nigdy nie był mocnym pieniądzem. W ostatnich latach sytuacja uległa pogorszeniu, a obecne tendencje stają się wręcz groźne dla przyszłości. Słaba pozycja pieniądza i szybko postępująca deprecjacja wywołują deformacje w świadomości społecznej, szczególnie wśród młodego pokolenia. Znaczenie sprawy jest tym większe, ponieważ pieniądz stanowi jedną z podstawowych form więzi społeczeństwa z władzą, kształtuje zaufanie, bądź przeciwnie — obojętność, dezaprobatę, a nawet wrogość do władzy.

TOWARZYSZE!

Realizacja tak zarysowanego planu konsolidacji gospodarki narodowej nieuchronnie wywoływać będzie opór, a nawet przeciwdziałanie ze strony różnych grup społeczno-zawodowych i lobbies, których interesy zostaną zagrożone.

Przezwyciężenie tego oporu nie jest możliwe bez społecznego wsparcia, bez rozwoju demokratycznych instytucji i mechanizmów życia społecznego. **Dotychczas władza z reguły ustępowała pod naporem partykularnych interesów, kosztem interesu ogólnospołecznego. To się musi zmienić. To jest być albo nie być gospodarki polskiej.**

(PAP)

Reformę gospodarczą, wszystkie jej założenia wcielić trzeba w życie z żelazną konsekwencją

Tezy wystąpienia Zbigniewa Messnera

PRAGNĘ z całym naciskiem podkreślić polityczny charakter strajków. Świadczą o tym nie tylko główne postulaty strajkujących. Również — czas i miejsce zorganizowania tych akcji. Użyto wypróbowanego kilkakrotnie mechanizmu: wykorzystania nastrojów ludzi pracy, spowodowanych bez wątpienia trudną sytuacją rynkową i zrozumiałym niezadowoleniem z uciążliwości codziennego życia. Bez względu na indywidualne pobudki przystąpienia do strajku — jedno jest pewne. Gospodarce wymierzono dotkliwy cios.

Nie wolno zapominać, że strajk — legalny czy nie, inspirowany przez przeciwnika, czy spontaniczny — jest formą robotniczego protestu. Możliwe były — upraszczając — trzy rozwiązania. Przełamanie strajków siłą, spełnienie postulatów lub dążenie do rozładowania napięcia metodami pozasiłowymi. Nie chcieliśmy stosować wobec strajkujących środków przymusu bezpośredniego. Dlatego, że groziłoby to pogłębieniem podziałów w społeczeństwie. Byłoby przeszkodą w kontynuacji procesu porozumienia narodowego. Utrudniłoby kontakty międzynarodowe. Wysuwanych postulatów nie chcieliśmy i nie mogliśmy spełnić. Zostały one bowiem zgłoszone z naruszeniem obowiązującego prawa. Część żądań jest w oczywisty sposób sprzeczna z polityką naszego państwa. Spełnienie natomiast wszystkich postulatów ekonomicznych groziłoby kolejnym krachem gospodarczym.

Za nielegalny strajk nie powinno płacić społeczeństwo, lecz ci, którzy naruszają prawa. Uczestnicy muszą odczuć w swoich zarobkach skutki przerwy w pracy i produkcji. Odbiją się one także na ogólnej kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw, na sytuacji materialnej ich załóg. Uważamy, że powinniśmy wykluczyć możliwość pokrywania zaistniałych strat z budżetu państwa.

Spełnienie, tak jak w 1980 r., żądań płacowych nie znajdujących pokrycia w zwiększonej produkcji i podaży pozwoliłoby — być może — uspokoić sytuację na miesiąc lub dwa. Potem jednak nic już nie mogłoby zahamować całkowitej ruiny gospodarki.

Referendum nie przyniosło jednoznacznego poparcia dla radykalnej przebudowy cen i płac. Wybraliśmy więc rozwiązanie kompromisowe, ze wszystkimi wadami kompromisu. Tylko w ograniczonym stopniu mogło ono zapewnić osiągnięcie celów II etapu. Szeroka społeczna konsultacja polityki cenowo-dochodowej wywołała wzmożone zakupy i sięgnięcie po oszczędności. Uruchomiła nawis inflacyjny. Skutki tej rynkowej paniki trwają do dziś. Ostatnio znów zwiększyły ją strajki. W sumie **mimo poważnej podwyżki cen nie osiągnęliśmy poprawy na rynku.** Wystąpiły też błędy realizacyjne. Nie doceniliśmy siły nacisku na wynagrodzenia. Błędem było ustępstwo w sprawie wysokości bezpośrednich rekompensat. **Wadliwa okazała się próba osiągnięcia przy pomocy jednej operacji zbyt wielu celów.**

Innych przyczyn obecnej sytuacji trzeba szukać m.in. w utrwalonym przekonaniu, że materialne roszczenia obywateli da się zaspokoić w drodze administracyjnych decyzji rządu z pominięciem obiektywnych możliwości gospodarki. Ponadto ciągle jeszcze wadliwa jest struktura gospodarki.

W nasilającej się ostatnio krytyce pomawia się rząd o celowe pogarszanie warunków życia, o antagonizowanie grup społecznych. To przypuszczenie jest z gruntu niesłuszne. Żaden rząd nie powinien i nie może uwzględniać wniosków prowadzących w istocie do osłabiania gospodarki.

OPZZ i federacje związkowe przyłączają się dziś ze szczególną ostrością do tych, którzy krytykują rząd za niepowodzenie operacji cenowo-dochodowej. Równocześnie jednak formułują postulaty ekonomiczne, których spełnienie musiałoby przecież doprowadzić do rozpadu gospodarki.

Obecnie najważniejsze jest opanowanie żywiołu pieniężno-rynkowego i przywrócenie warunków normalnego działania ekonomicznych mechanizmów funkcjonowania gospodarki. Głównie do tego celu wykorzystywane są nadzwyczajne uprawnienia i upoważnienia dla Rady Ministrów. Dzięki wydatnemu zwiększeniu produkcji eksportowej mogliśmy od kwietnia do lipca przeznaczyć 300 mln dolarów na poprawę zaopatrzenia rynku. Na intensyfikację produkcji rynkowej skierowano też dodatkowe środki złotówkowe. Efekty tych działań powinny być widoczne już wkrótce. Przygotowano działania na rzecz zapewnienia stałej dostępności kilkudziesięciu grup towarów w sklepach.

Są głosy, że w zaistniałej sytuacji należało ponownie zastosować wypróbowane narzędzia bezpośredniej reglamentacji towarów dla ludności. Rząd nie podziela tej opinii. Stanowiłoby to klęskę dla rynku i dla samopoczucia społecznego.

Wszystkie podjęte działania mogły tylko zapobiec rozpadowi rynku. Nie doprowadziły do poprawy, bo gdy przychody, a więc siła nabywcza obywateli — rosną szybciej niż wartość towarów na rynku — rezultaty tych wszystkich przedsięwzięć nie przynoszą pożądanych efektów.

Rząd widzi potrzebę wyraźnego rozgraniczenia podejmowanych działań na dwie zasadnicze grupy: doraźne — na okres najbliższych 2—3 miesięcy oraz związane z kontynuowaniem gruntownych przekształceń w gospodarce.

Podstawowy zabieg doraźny to proponowane zamrożenie cen i płac do końca tego roku. W dużej mierze podzielamy wątpliwości związane z tą propozycją. Jednak dla opanowania żywiołowej inflacji i uspokojenia nastrojów społecznych taki krok jest niezbędny. Przez wszystkich musi być akceptowana i egzekwowana zasada, że w okresie zamrożenia nie będą dyskutowane żadne wnioski płacowe.

Przewiduje się, że przyszłoroczny wskaźnik podwyżek cen będzie co najmniej dwukrotnie niższy niż w br. Trwają także prace nad wariantem zakładającym kilkuprocentową skalę ich wzrostu.

Nie rozwiążemy narosłych problemów bez przebudowy struktur politycznych, bez zmian w organizacji życia społecznego, bez wypracowania nowych form i metod zarządzania, bez unowocześnienia mechanizmów funkcjonowania gospodarki. Innymi słowy — **bez głębokiej modernizacji realnego, istniejącego modelu socjalizmu.**

Istnieje naturalny opór przedsiębiorstw i całych branż wobec restrukturyzacji. Jego przyczyny są zrozumiałe: poczucie zagrożenia, utrata ważności, prestiżu społecznego. Nie możemy jednak zrezygnować z przyśpieszenia zmian strukturalnych, choć są one trudne nie tylko ekonomicznie, ale i społecznie. Najchętniej bowiem woła się o restrukturyzację — ale w innej branży, innym regionie, innym przedsiębiorstwie.

Dziś efektywnością, elastycznością i inicjatywą gospodarczą legitymują się głównie małe przedsiębiorstwa oraz sektor prywatny. Niczego nie załatwimy obrażaniem się na tę rzeczywistość czy wskazywaniem, że „zagrażają" one socjalizmowi. Co może przynieść rezultaty? Jedynie dobre mechanizmy ekonomiczne, pobudzające innowacyjność dużych zakładów w warunkach równych szans dla każdego sektora. Umożliwienie rozwoju konkurencji. Śmielsze sięganie do upadłości.

Zakład pracy dziś spełnia także różnorakie funkcje socjalne i inne. Zapewnia płace i świadczenia pozapłacowe. **Czy wszelkie te świadczenia nie powinny zostać przesunięte poza zakład pracy i poza płacę?** Czy wynagrodzenie nie powinno być uzależnione tylko i wyłącznie od pracy? Tworzone mechanizmy systemowe mogą i powinny taki krok wymusić.

Dla rzeczywistego przekształcenia istniejącego systemu zarządzania niezbędna jest przebudowa prawa. Nie wolno jednak beztrosko go burzyć. Postulat, by za jednym zamachem zlikwidować wszystkie bariery formalno-prawne jest utopijny. Głębokie przeobrażenia prawa mogą nastąpić tylko na gruncie konstytucyjnych procedur. Chodzi o to, aby nasz system prawny odpowiadał celom wprowadzanych reform. Punktem wyjścia do regulowania stosunków państwo — obywatel powinna być doktryna zaufania.

Potrzeba zwartości i jednolitości działania jest w obliczu zagrożenia substancji państwa i bytu narodu oraz prób rozbicia reformy konieczności taką samą, jak rzetelna i surowa analiza popełnionych błędów i jak wyciągnięcie z niej wszystkich niezbędnych wniosków.

(PAP)

O rozszerzenie dialogu i porozumienia

(Ocena sytuacji politycznej oraz aktualne problemy rozwoju systemu politycznego)

Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez członka BP, sekretarza KC Józefa Czyrka

SZANOWNE TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Dzisiejsze Plenum obraduje w szczególnym momencie. **Powszechna jest świadomość powagi sytuacji oraz przekonanie, że nie ma innej drogi jej rozwiązania niż śmiałe decyzje i działania.** Polskich problemów nie rozwiążemy ani za pomocą działań połowicznych ani jałowej negacji i wyniszczającego strajkowego szantażu.

Znamy kierunek niezbędnych przeobrażeń. Nakreśliliśmy go na X Zjeździe, w uchwałach naszych kolejnych plenarnych posiedzeń a zwłaszcza VI i VII Plenum Komitetu Centralnego. W realizacji ich postanowień zrobiliśmy już niemało. Do praktyki życia politycznego wprowadziliśmy instytucję referendum. Zdemokratyzowaliśmy prawo wyborcze. Nowe uprawnienia uzyskały rady narodowe. Pogłębiliśmy politykę dialogu i porozumienia narodowego.

Linia socjalistycznej odnowy życia społeczno-politycznego i ekonomicznego jest wyrazem obiektywnych konieczności i wyzwań. Nie da się ich obejść ani przeczekać. Odwrotu od niej nie będzie.

Trzeba jednak samokrytycznie stwierdzić, że **w wielu dziedzinach nie osiągnęliśmy postępu. Realizacyjna opieszałość i niedostateczna skuteczność spotykają się ze społecznym zniecierpliwieniem. Wykorzystują to siły destrukcji, także antyustrojowe. Jakiekolwiek nie byłyby powody nielegalnych strajków mają one anarchizujący, destrukcyjny charakter. Nie można ich akceptować.**

Akcję strajkową, zarówno tę kwietniowo-majową, jak obecną, podjęto w chwili gdy w rozwoju polityki porozumienia zrodziła się idea proreformatorskiej koalicji. Wywołała ona żywe zainteresowanie zarówno w partii jak i wielu innych środowiskach, w tym nastawionych opozycyjnie. Zarysowały się perspektywy poważnego dialogu.

Atmosfera społeczna, a także prowadzone ostatnio rozmowy wykazały, że świadomość konieczności porozumienia narodowego jest dziś większa niż kiedykolwiek. Odczuwalne jest zbliżenie poglądów na temat występujących wyzwań i zagrożeń, jak też ich przyczyn.

Niezależnie od wielorakich intencji organizatorów i uczestników strajków, godzą one obiektywnie w mozolnie osiągane dzieło dialogu i porozumienia. Można nawet powiedzieć, że w strajkowej gorączce rodzą się przesłanki innej koalicji — antyreformatorskiej — sił anarchistyczno-destrukcyjnych i biurokratyczno-konserwatywnych. Łączy je negacja socjalistycznej odnowy oraz próby zbijania kapitału na jej trudnościach i niepowodzeniach.

Ucieka nam czas. Im dłużej odsuwać się będzie perspektywa szerokiego porozumienia, tym wyższe staną się koszty rozwiązywania polskich problemów, wzrośnie cena postępu.

Porozumienie wokół programu reform chcemy kształtować na najszerszych podstawach. Obejmować nim całe grupy społeczno-zawodowe, szczególnie klasę robotniczą, rolników, podstawowe warstwy inteligencji, wśród nich nauczycielskie, czy lekarskie, gdzie narastają od dawna uzasadnione rozgoryczenia i niepokoje.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Powtórzmy raz jeszcze za VII Plenum: **Partia stoi na stanowisku respektowania politycznych konsekwencji różnorodności interesów, poglądów i orientacji w naszym społeczeństwie. Czyli polskiego socjalistycznego pluralizmu. Nie przypisuje sobie monopolu ani mądrości, ani władzy. Nie pogodzimy się tylko z pluralizmem konfrontacyjnym.** Ten o jaki nam chodzi to uczciwe poszanowanie motywacji wynikających z różnych interesów, postaw i światopoglądów, ale także wspólnie uznawane cele i lojalnie przestrzegane reguły gry, zakładające gotowość do dialogu i porozumienia.

Sprawując kierowniczą, przewodnią i służebną rolę Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uczestniczy w partyjnej koalicji ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym z udziałem stowarzyszeń katolików, chrześcijan świeckich. Koalicja ta będzie się rozwijać i umacniać przez wkład sojuszniczych partii w kierowaniu sprawami państwa, w podejmowanie najważniejszych decyzji dotyczących przyszłości kraju, przez jakościowo wzbogacającą współpracę i współodpowiedzialność.

W życiu politycznym ostatnich lat ważną rolę odegrał Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Powstał w trudnych warunkach i zasłużył na uznanie. W obecnej chwili odczuwalna jest potrzeba wypracowania formuły PRON, odpowiadającej nowej sytuacji, nowym wymaganiom.

Na drodze rozwoju porozumienia widzimy znaczącą rolę Kościoła rzymskokatolickiego. Doceniamy i szanujemy jego postawę nacechowaną poczuciem odpowiedzialności za stan ojczystych spraw.

Dokonujemy głębokich przemian w systemie politycznym i w sposobach sprawowania władzy. Zasadą zasad pozostaje ludowładztwo, najszerszy udział obywateli w rządzeniu. Postawiliśmy na samorząd i samorządność jako podstawowy kierunek rozwoju socjalistycznej demokracji w Polsce. Budujemy polski model demokratycznego, humanistycznego socjalizmu.

Dobiega końca obecna kadencja Sejmu. Jego nowy skład powinien pełniej odzwierciedlać pluralistyczny charakter naszego społeczeństwa. Opowiadamy się za tym, aby był on wyrazem szerokiej koalicji reform i odnowy. Jesteśmy gotowi, w dialogu ze wszystkimi siłami stojącymi na gruncie ustrojowych założeń i polskiej racji stanu, pracować nad wspólnym programem wyborczym, który byłby platformą porozumienia w najistotniejszych dla narodu sprawach. Dla jej wypracowania można by rozważyć ideę utworzenia rady porozumienia narodowego. Mogłaby ona powstać w wyniku debat „okrągłego stołu", przy którym zasiądą przedstawiciele różnych sił społecznych. Dobre mamy bowiem doświadczenia w dochodzeniu do wspólnych idei w działalności Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa, która wielce przyczyniła się do pogłębienia dialogu i umocnienia idei porozumienia.

Rada porozumienia narodowego mogłaby też rozważyć kierunki zmian ordynacji wyborczej oraz sprawę drugiej izby nowego parlamentu, a także — w myśl postulatu Stronnictwa Demokratycznego ustanowienie urzędu prezydenta Rzeczypospolitej.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Ostatnie wydarzenia stawiają na porządku dnia sprawę ruchu związkowego. **Polsce, klasie robotniczej potrzebne są silne, aktywne związki zawodowe — wiarygodny obrońca zawodowych i socjalnych interesów pracowniczych, partner władzy.** Liczymy na ich wkład w urzeczywistnianie reform, w walkę o efektywność gospodarczą.

Musimy zadać sobie przy tym pytanie, czy jako partia udzielaliśmy związkom zawodowym dostatecznego poparcia w ich słusznym, jak się często okazywało, stanowisku? Nieraz zabrakło nam determinacji w realizowaniu strategicznej linii sformułowanej na X Plenum KC w październiku 1982 r.

Statuty działających związków zawodowych zapewniają w nich miejsca dla pracowników wywodzących się z różnych nurtów ruchu zawodowego, w tym z byłej „Solidarności", dla ludzi o różnych przekonaniach politycznych i światopoglądzie. **Jedynym warunkiem jest, by ich celem pozostawało dobro ludzi pracy, pomyślność własnego zakładu i kraju. Ten nadrzędny cel musi obowiązywać również w sytuacjach konfliktowych.**

Problem pluralizmu związkowego pojawił się, jak wiadomo, w latach 1980—81. Władze ludowego państwa przystały wówczas na postulat pluralizmu zakładając, że organizatorom „Solidarności" istotnie idzie o związek zawodowy. Niestety, to doświadczenie zakończyło się źle — dla ruchu związkowego i dla Polski. Wyniszczające strajki, rozkład gospodarki, powszechne pogorszenie warunków życia ukazały negatywne skutki wprowadzenia do zakładów pracy walki politycznej. O tych doświadczeniach, zapomnieć nie wolno!

Stoimy na gruncie ustawy o związkach zawodowych.

Pojawiają się obecnie nowe idee sprzyjające rozwojowi modelu polskiego ruchu związkowego. Uważamy, że trzeba je dyskutować na płaszczyźnie związkowej, rozszerzonej o zainteresowane środowiska i orientacje.

Poprzemy każdą ofertę programową, która wychodzi naprzeciw interesom i dążeniom ludzi pracy. Jako partia jesteśmy jednak i będziemy przeciwni wszelkim rozwiązaniom, które prowadziłyby do odradzania konfliktów politycznych w zakładach.

Zdecydowanego umocnienia wymaga samorząd pracowniczy. Niepokoi nieufność i rezerwa wobec samorządu części administracji, a także — niestety — części aktywu partyjnego i związkowego. Często jeszcze patrzy się nań jak na konkurencję. Niedobrze jest, że w całych branżach samorządu w. ogóle nie ma lub występuje w ograniczonej postaci, jak w przemyśle węglowym. Niektóre postulaty wysunięte podczas ostatnich strajków w kopalniach, wiążą się z brakiem pełnej struktury samorządowej. Dlatego wraz z umacnianiem samodzielności ekonomicznej kopalń należy tworzyć warunki dla powstawania organów samorządu załóg w zakładach górniczych.

TOWARZYSZE!

Nierozwiązane problemy całych środowisk o ważnym znaczeniu społecznym to jedna z istotnych przyczyn niezadowolenia obywateli.

Znane są powszechnie — wymagające szczególnej troski — bolączki służby zdrowia. Jest ich wiele — od płacowych, poprzez zaopatrzenie w leki i środki higieny do wieloletnich opóźnień w budowie szpitali czy dramatycznie złej sytuacji położnictwa.

Również w środowisku oświaty jest wiele spraw wymagających pilnych decyzji. Chodzi nie tylko o przeprowadzaną obecnie podwyżkę płac i wypracowanie nowego systemu wynagrodzeń nauczycieli, sytuujących ten zawód zgodnie z jego społeczną rangą. Opowiadamy się za uruchomieniem wszelkich możliwych środków i za poparciem inicjatyw zmierzających do poprawy warunków pracy szkolnictwa.

W życiu środowiska naukowego i akademickiego jednym z ważnych problemów stało się umocnienie samorządności. Nowe rozwiązania formalno-prawne powinny w większym zakresie umożliwiać demokratyczne i zgodne współżycie wszystkich członków tej społeczności.

Zaangażowanie młodego pokolenia w realizację procesu reform w Polsce jest jednym z zasadniczych warunków jego powodzenia. Młodzież powinna być w pierwszym szeregu sił odnowy. Ważną przyczyną zjawisk frustracji w młodym pokoleniu jest brak postępu w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów jego startu życiowego i zawodowego.

Tylko w zgodzie z pokoleniowymi dążeniami, z samodzielnością i odpowiedzialnością młodych rozwijać się będzie ich aktywność. Obrośnie inicjatywami organizatorskimi, których los nie musi być przesądzony, ale zapewne staną się źródłem społecznego doświadczenia młodych i zaowocują pożytkiem społecznym. Nie ma innego sposobu przygotowania pokoleniowej zmiany.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Proces głębokich jakościowych przemian rodzi również konflikty i sprzeczności. Zmuszają nas one — od Biura Politycznego poczynając a na POP kończąc — do rzetelnej, samokrytycznej oceny własnych słabości. Stawiają na porządku dnia kwestię społecznej wiarygodności partii.

Stosunek do realizacji reform winien być podstawowym kryterium oceny członków PZPR, zwłaszcza kadr kierowniczych. Jest nakazem czasu, by cała partia, wszystkie jej ogniwa, wspierając program przemian, potrafiły jego idee upowszechniać, bronić, by same przodowały i przyciągały innych do uczestnictwa w ich realizowaniu.

Ostatnie napięcia i strajki w zakładach ponownie uświadamiają konieczność wypracowania nowej formuły politycznego działania partii w sytuacjach konfliktowych. Większość organizacji i aktywu partii zdała w tych dniach egzamin z obywatelskiej i partyjnej odpowiedzialności. Była wśród ludzi. Rozmawiała, pilnie słuchała i konsekwentnie, mądrze przekonywała. Ale są też ogniwa partii przyzwyczajone do arbitralnego rozstrzygania, działania pod osłoną administracji, zbyt wolno przestawiające się na tory partnerskiego dialogu i politycznych metod oddziaływania, na osiąganie kompromisu, w którym partyjne stanowisko nie zawsze musi automatycznie zwyciężać.

Sami reform nie przeprowadzimy. Nie od dziś partia nasza głosi potrzebę ścisłej więzi z bezpartyjnymi.

Surowym egzaminem będą dla nas najbliższe dni i tygodnie. Ani na chwilę nie może ustać dialog partii jej członków ze współtowarzyszami pracy, kolektywami i poszczególnymi ludźmi, bez względu na ich stosunek do strajków i zgłaszanych w ich trakcie postulatów. Wszyscy wszak zostaniemy w Polsce, żyć będziemy obok siebie, troszczyć się o wspólną przyszłość. Konsekwencją tego stanu rzeczy musi być wyższa kultura społecznego współżycia, nowe sposoby osiągania narodowego consensusu. To ważny cel partii, każdego jej ogniwa.

W jego osiąganiu raz jeszcze dokonać trzeba przeglądu zaległych i aktualnych problemów środowisk i załóg pracowniczych. Z nową energią, i wspólnie z nimi wziąć się za ich rozwiązywanie. Rozpocząć jak najszybciej kampanię rozmów indywidualnych, odbyć spotkania z partyjnymi zespołami w radach narodowych, związkach zawodowych i samorządach.

Na VII Plenum postawiliśmy problem kadr. Podkreślaliśmy, że dewizą partii jest stawka na ludzi reform, zdolnych je przyspieszać, na kompetencję, operatywność, skuteczność.

Od października bieżącego roku zmieniamy tryb postępowania instancji partyjnych przy powoływaniu kadr kierowniczych. Radykalnie ograniczamy liczbę stanowisk objętych akceptacją polityczną ogniw i instancji partyjnych.

Jeszcze w tym roku należy znowelizować i dostosować do szerszej formuły porozumienia narodowego, zasady koalicyjnego współdziałania w realizacji polityki kadrowej. Opowiadamy się za prawem wszystkich partnerów do współdecydowania w sprawach kadrowych, ale i też za pełną ich współodpowiedzialnością.

TOWARZYSZE!

W realizacji zadań socjalistycznej odnowy stajemy dziś wobec szczególnie dużego spiętrzenia trudnych zadań. Jednakże, **z drogi wytyczonej uchwałami IX i X Zjazdu nie zejdziemy Polska odnowa jest częścią wielkich przemian socjalistycznej formacji potwierdzającej swoją żywotność i dynamizm, swoją zdolność do zmieniania świata i zmieniania siebie. Odnowa to przywracanie sensu i znaczenia podstawowym wartościom naszego ustroju, a zarazem głębokie związanie ich z narodowymi realiami.**

Naszym celem jest ustrój sprawiedliwości, godności człowieka, wysokiej rangi pracy, zdolny zapewnić efektywną gospodarkę i otworzyć szeroką przestrzeń dla sił twórczych i aktywności jednostki. Ustrój praworządny i demokratyczny, ustrój obywatelskiego współdecydowania i współodpowiedzialności. Naszym celem jest socjalistyczna Polska — silna, nowoczesna, zdolna dotrzymać kroku współczesnemu światu.

To nadrzędne zadanie partii zgodne z aspiracjami narodu, ale do ich spełnienia będziemy zbliżać się tylko wówczas, gdy potrafimy podołać dziś nabrzmiałym, bieżącym problemom. Temu służyć będą podejmowane przez nasze Plenum decyzje. (PAP)

Związki zawodowe ostrzegały, zgłaszały propozycje. Niestety, nie były do końca słuchane

Wystąpienie Alfreda Miodowicza

Tezy

NIESTETY, dziś jeszcze raz musimy powtórzyć robotnicze hasło: „socjalizm tak — wypaczenia nie". A po raz pierwszy w historii Polski Ludowej była szansa uniknięcia konieczności tłumaczenia się przed klasą robotniczą za nierealizowanie przyjętych programów.

Związki zawodowe ostrzegały, zgłaszały propozycje. Niestety, nie były do końca słuchane. W oświadczeniu z 20 sierpnia powiedzieliśmy publicznie i głośno, że to co odczuwa większość, powinno być wyraźnie przez związki wyartykułowane. Tego głosu związkowców nie możemy czytać inaczej, niż jako votum nieufności dla rządu.

Niczym nie można wytłumaczyć, że od 1980 r., mimo gwarancji sierpniowych, problem mieszkaniowy zamiast być rozwiązywany, zaostrzył się. Od 1981 r. nie jest załatwiona sprawa czasu pracy w górnictwie. Polityka cenowa jest ciągle dla wszystkich niezrozumiała, a płace są coraz mniej związane z pracą. Ponad wszelką miarę rozrosła się administracja.

Konflikt grozi wszędzie, dlatego, że ludzie pracy w uspołecznionej gospodarce stracili poczucie bezpieczeństwa socjalnego.

Rząd sam przyznaje, że wiele mu się nie udało. **Kogo dziś obchodzi przyznawanie się do błędów, za które nie płaci błądzący. Płaci świat pracy.** Ludzie domagają się odpowiedzialności personalnej. To stanowisko nie powinno być dla nikogo zaskoczeniem.

Szczególnie niepokoić musi związkowców i świat pracy społeczne odczucie o ciągłym spadku poziomu życia. Z naszych analiz wynika, że obniżyły się realne wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej, spadły emerytury, gwałtownemu pogorszeniu uległa struktura wydatków.

Dane statystyczne potwierdzają tendencję, która wskazuje, że polityka cenowa odrzucona przez referendum będzie zrealizowana z nadwyżką. Przy tym skutek jest odwrotny od deklarowanego — wzrosły dotacje, pogorszyła się struktura dochodów i wydatków.

Nikt nie oczekiwał cudu gospodarczego. Liczyliśmy, przynajmniej na zahamowanie złych tendencji. Zamiast tego mamy znów ludzi na bramach.

Bez rozwiązania kilku podstawowych problemów młodych nie będziemy ich mieli za sobą. Mieszkania, start młodej rodziny, awans zawodowy, przedszkola, żłobki, dostęp do techniki — taka musi wieść droga do młodego pokolenia. Tymczasem 25—35-letni z rodzinami, najczęściej bez mieszkań, pracujący w uspołecznionych zakładach mają coraz gorzej.

Opozycja z tego korzysta. Klasowe związki w kwestii pluralizmu mają stanowisko jasne. Jeden związek zawodowy w zakładzie pracy. Natomiast program, formy działania, skład zarządu, to decyzja samych członków podejmowana tam, w firmie.

Nie ma żadnych przeszkód, aby charakter zasadniczej organizacji nadawała większość zatrudnionych. Dlaczego więc ci, którzy są za drugim związkiem, mają uwagi do legalnie działającej zakładowej organizacji, nie chcą ubiegać się o zajęcie pozycji liderów? Takiej demokracji i wolności słowa, jaka jest w naszych związkach zawodowych tylko wyjątkowo nieprzychylni mogą nie zauważyć.

Czasem zarzucają nam, **że jesteśmy zbyt rozważni w działaniu. Zawsze dawaliśmy wyraz przywiązania do socjalizmu i sprawiedliwości społecznej. Jesteśmy też systemem wczesnego ostrzegania.** często podkreśla to Wojciech Jaruzelski. Sądzę, że tę funkcję wypełniamy dobrze, choć zdajemy sobie sprawę, że nikt nie lubi ostrzeżeń, a krytyka dla nikogo nie jest przyjemna.

Niejednokrotnie odnotowujemy obrażanie się na nas, jakbyśmy to my wywołali sytuację, przed którą ostrzegaliśmy. Obserwujemy też próby wmanewrowywania związków w biurokratyczną mitręgę, w jałowy bieg.

Aktyw związkowy zarzuca nam nadmierną ostrożność. Jakie jednak mają możliwości legalnego wyegzekwowania spraw. **Z doświadczeń ostatnich tygodni wynika pilna potrzeba umocnienia pozycji związków zawodowych.** Właściwy, realistyczny stosunek do związków zawodowych ze strony wszystkich szczebli administracji nie może być sprawą jej dobrej woli. To także ważny problem dla partii, która ponosi odpowiedzialność za całokształt życia politycznego kraju.

Chodzi o to by władza na każdym szczeblu nauczyła się korzystać ze związkowego stanowiska. Leży to bowiem w interesie ludzi pracy, związków zawodowych, a także samej partii.

Teraz mamy niedopuszczalną i nienormalną sytuację. **Legalna, zgodna, z prawem działalność związków zawodowych w obronie interesów ludzi pracy napotyka nieraz na biurokratyczne trudności i opory nie do pokonania. Natomiast żądania zgłoszone w ramach nielegalnych strajków i akcji znacznie szybciej znajdują posłuch.**

Dlaczego tak się dzieje, że procedura doprowadzenia do legalnego strajku jest tak skomplikowana i niezwykle przewlekła? Musimy mieć prawo i możliwość uproszczenia tej drogi.

Warto też poważnie przemyśleć problem, **czy nie lepiej dokonać poważniejszych rozróżnień między władzą polityczną i gospodarczą.** Rząd nie może się chować za Komitet Centralny, za partię. To rozmywa odpowiedzialność.

Jednym z poważniejszych osiągnięć ostatnich lat, osiągnięć partii jest odbudowa klasowego ruchu związkowego. Ruch ten w swoich zmaganiach z żywiołem biurokracji mógł liczyć i liczy na wsparcie partii robotniczej.

Wyprowadzeniu kraju z kryzysu służyć może, umowa społeczna zawarta między wiarygodnym rządem, a reprezentacją świata pracy. Musi ona zagwarantować ruchowi związkowemu prawo do decydującego głosu w sprawach kluczowych dla ludzi pracy.

(PAP)

Na proces reform trzeba patrzeć w perspektywie wieloletniej, a nie pod kątem nawet najgorszych, ale odcinkowych zdarzeń

Wystąpienie Zdzisława Sadowskiego

Tezy

ISTNIEJE rozbieżność między przebiegiem realnych procesów reformatorskich a ich oceną i odbiorem społecznym. Przyczyną tego nie jest brak programu reform. Istnieje on, a jest nim program II etapu realizacji reformy, uchwalony 6 miesięcy temu przez Sejm. Od takiego też okresu jest on realizowany.

Pod adresem tego programu stawia się zarzut, że za wiele jest w nim posunięć legislacyjnych, natomiast nie ma nic dla ludzi. Jak każdy program zakrojony na wiele lat, został on poprzedzony projektami, a w ciągu pierwszych miesięcy przeważają sprawy legislacyjne. Równocześnie następuje postęp w przygotowaniu i wdrażaniu rozwiązań, w celu osiągnięcia ok. dwudziestu celów reformy — od wzrostu podaży towarów i usług, po rozwój przedsiębiorczości. Przykładów zmian jest wystarczająco wiele, ale też faktem jest, że wszystko, co się zmieniło już w wyniku reformy, przyjmowane jest za stan normalny. Jest to zrozumiałe zjawisko, nie powinno się jednak niedostatków rzeczywistości łączyć z reformą.

Na proces reformowania trzeba patrzeć w takiej perspektywie, w jakiej jest usytuowany, tj. wieloletniej, a nie pod kątem nawet najgorszych, ale odcinkowych zdarzeń. Reforma jest długotrwałym procesem i z tego punktu widzenia np. bardzo złą sytuację rynkową uznać trzeba za bolesny, żałosny incydent, wynikający z różnych przyczyn. Jedną z nich jest niepowodzenie operacji cenowo-dochodowej, zwłaszcza po stronie dochodowej. **Niepowodzenie polegało na tym, że nie udało się dostosować wzrostu dochodów pieniężnych w skali całej gospodarki do tempa wzrostu cen.** Dokonano skoku cen po to, żeby wyhamować proces inflacyjny w latach 1989—90. Skok cenowy był nieudany, ale nie oznacza on galopującej inflacji. Nie ma też zagrożenia, żeby przerodził się on w proces inflacyjny.

Trzeba pamiętać, że zagrożenie pochodzi nie tylko ze sfery ekonomicznej, ale sprzężonej z nią sfery społeczno-politycznej. Doświadczenie pokazuje, że przebieg procesów ekonomicznych w gospodarce zależy również od tego, jaka jest sytuacja polityczna i przyjęte rozwiązania, i odwrotnie.

Uwzględniając różne aspekty można powiedzieć, że program II etapu reformy gospodarczej realizowany jest w sposób bardzo konsekwentny. Potwierdzają to decyzje Sejmu, obligujące rząd. Jeśli byłyby podstawy ku temu, można by zrewidować założenia programu. Zgłoszone natomiast różne postulaty są już zawarte w całości w programie II etapu reformy. Można natomiast rozważać terminarz działań tj. przyspieszenie jednych z nich kosztem innych.

Padają postulaty, żeby np. przyspieszyć zmiany w strukturze gospodarki. Tymczasem restrukturyzacja odbywa się w kilku przekrojach. Jednym z nich są zmiany w polityce inwestycyjnej, które robimy od początku br. Jednak i ta polityka opiera się na perspektywie wieloletniej. Np. problem bilansu energetycznego uwzględniamy w 20-letnim horyzoncie.

Rząd od pewnego już czasu zajmuje się szybkimi działaniami, są wśród nich zwłaszcza działania podjęte w ramach nadzwyczajnych uprawnień. Są to przykładowo regulacje mające na celu działania antyinflacyjne — m.in. w obszarze kształtowania wynagrodzeń i rozwiązań dyscyplinujących gospodarkę środkami na wynagrodzenia — regulacje związane z dyscypliną cenowo-dochodową jednostek gospodarczych. „Rozliczanie" dyrektorów i prezesów spółdzielni z powodu łamania racjonalnych relacji ekonomicznych itp. Niektóre z tych spraw trzeba przyspieszyć lub rozszerzyć, jak ukaranie źle kierujących dyrektorów.

Wiele zrobiono w sprawach o łączenie, podział, likwidację i upadłość przedsiębiorstw. Propozycje podziału dotyczą 279 przedsiębiorstw. Ze względu na liczne protesty, wnioski są nadal analizowane, choć niektóre sprawy zostały już przesądzone. Sprawy likwidacji przedsiębiorstw nieefektywnych są bardziej skomplikowane, ponieważ poza oczywistymi względami ekonomicznymi, mają aspekt społeczny i polityczny. **Dopóki jednym z założeń procesu reformatorskiego jest pełne zatrudnienie, nie można doprowadzić do zamykania przedsiębiorstw i redukcji załóg.**

Należy pamiętać, że **istnieją też obiektywne przyczyny procesów gospodarczych. Najważniejsza jest konieczność obsługi zadłużenia, na który przeznaczamy — w przeliczeniu — prawie 900 mld zł.** Na spłaty przeznaczamy tyle, żeby jak najszybciej wyjść z pętli zadłużenia. Ciągle jesteśmy bowiem w sytuacji, że nie spłacone odsetki narastają i zwiększają zadłużenie. Z pętli tej uwolnimy się, o ile będziemy konsekwentnie działać. Celem strategicznym jest wzrost eksportu. Rząd stara się dobierać takie narzędzia, aby jednocześnie rósł i eksport, i podaż rynkowa.

Jedną z ważnych przemian w życiu gospodarczym jest zmiana charakteru, roli i metodologii planowania centralnego. Dokonuje się ona w kierunku planowania finansowo-rzeczowego — z naciskiem na finansowe, czego dawniej nie było. Taki charakter mieć będzie plan roczny na 1989 rok, którego projekt opracowano, wraz z założeniami na rok 1990. **Projekt przewiduje m.in. zasadniczą zmianę w sferze polityki cenowo-dochodowej, tzn. przewiduje wygaszanie procesu wzrostu cen i dochodów.** Projekt opracowano w dwóch wariantach. Wybór lub ewentualne korekty zależą od decyzji politycznych.

Pierwszy wariant zakłada w skali roku wzrost cen detalicznych (bez przeniesienia efektów wzrostu cen z br.) o ok. 16 proc., drugi — o ok. 5—6 proc. Ten drugi powiązany jest z bardzo ostrym ograniczaniem tempa wzrostu przychodów pieniężnych ludności. Wiąże się z tym problem małej motywacji zwiększania produkcji.

(PAP)

Drobne korekty nie wystarczą

Ciąg dalszy ze str. 2

skierować kraj na tory rozwoju. Z poczuciem, że coraz większa liczba członków partii przestaje wierzyć w skuteczność naszego działania. Myślę, że wybił ostatni dzwonek, abyśmy energicznie przystąpili na wszystkich szczeblach życia gospodarczego i politycznego do przekuwania słusznych uchwał na namacalne czyny. Ludzie lękliwi, nieudolni, czy wręcz hamujący swoimi decyzjami lub poczynaniami proces reform powinni być niezwłocznie pozbawieni zajmowanych stanowisk.

22 sierpnia wicepremier Z. Szałajda oficjalnie zapowiedział, że rozważane jest zamrożenie cen i płac na okres do końca roku. Takiego rozwiązania domagają się niektórzy członkowie załóg. Nie przystaje ono do założeń reformy, podobnie jak powrót do rozdzielnictwa i elementów systemu nakazowo-rozdzielczego, który w niektórych dziedzinach rynkowych ze względu na napiętą sytuację został wprowadzony. Zasadnicza wątpliwość wiąże się z tym, czy kierownictwa przedsiębiorstw, które rozsądnie dysponowały funduszem płac nie wyjdą znów na durniów.

W zaistniałej sytuacji brak szybkich decyzji i odwagi w działaniu może spowodować, że obecny styl kierowania nie uzyska akceptacji ludzi pracy.

STANISŁAW HABCZYK — członek CKKR, I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej:

— Podzielam sformułowane w referatach oceny i źródła obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Co w tym obrazie jest pozytywne? Otóż kolejny raz już okazało się, że opozycja dysponuje jednak ograniczonymi wpływami wśród ludzi, którzy gotowi są ją czynnie wesprzeć. Dalej — zwiększyła się odporność klasy robotniczej na nawoływania strajkowe. I wreszcie — potwierdziła się polityka otwarcia na środowiska niezależne i opozycyjne, bowiem wsparcie akcji strajkowej z tej strony było słabsze niż w przeszłości. Jednak scenariusz obecny i kwietniowo-majowy jest już nie do powtórzenia. W razie powtórzenia się obecnej sytuacji w przyszłości aktywność wszystkich sił państwa w przywracaniu stanu zgodnego z prawem musi być od samego początku wysoka. W przeciwnym razie erozja prawa i praworządności byłaby zupełna. Świat przestałby nas rozumieć.

Może jest to niesłuszne, ale mówi się, że w sytuacji w jakie się znaleźliśmy, potrzebny nam jest bardziej sojusz, a nie porozumienie. Porozumienie robi się — powiadają — wtedy, gdy chcemy mieć święty spokój, sojusz zaś, gdy chce się osiągnąć określone cele.

Z dotychczasowego rozwoju sytuacji wynika, że po wygaśnięciu konfliktów drobne korekty i jakby kosmetyka programów nie wystarczą. Trzeba przejść od ewolucyjnych do wręcz rewolucyjnych i nadzwyczajnych zmian w gospodarce, bowiem lawinowo pogłębia się stan nierównowagi. Popieram propozycję zawartą w referacie W. Baki, zapowiadającą głęboką restrukturyzację planu na rzecz przemysłów rynkowych.

Obecna sytuacja uzewnętrznia partykularyzmy i bezwzględną walkę grup społecznych o miejsce przy stole, gdzie dzieli się dochód narodowy. Trzeba przełamywać tradycyjnie mocne grupy interesu i nacisku. Jednocześnie powinno powstać lobby przemysłu lekkiego, a szerzej — przemysłów rynkowych.

BOGDAN BORYŚ — członek KC, ślusarz urządzeń hutniczych, brygadzista w Hucie im. B. Bieruta w Częstochowie:

— Nasza huta nie strajkowała mimo usilnych działań inspiratorskich przeciwnika politycznego, ale sytuacja wśród załogi jest napięta i skomplikowana, a więc zagrożenie nadal występuje. Zwolenników i przeciwników strajkowych form protestu łączy dziś przekonanie, że przyczyną wielu niepowodzeń, kłopotów gospodarczych i straconych lat jest nieudolność rządu. Tak obecną sytuację ocenia społeczeństwo.

Negatywna ocena rządu bardzo wiele kosztuje naszą partię, bowiem ludzie, społeczeństwo, utożsamiają partię z władzą, a więc i rządem. Członkowie partii, robotnicy nie różnią się przy tym w swych poglądach od hutników bezpartyjnych. Ludzie domagają się wyciągnięcia wniosków wobec odpowiedzialnych za błędne działania, za nieskuteczność podejmowanych decyzji i brak konsekwencji.

Zaproponowano nam tu lekarstwo na obecne kłopoty gospodarcze w postaci zamrożenia cen i płac. Być może ma to swoje dobre strony, ale w moim odczuciu jeszcze więcej ułomności. Przecież chodzi nam o to, żeby płaca spełniała funkcję motywacyjną.

Sprawą bardzo ważną jest kondycja naszej partii. Dziś daje się zauważyć to co w 1981 r., tj. milczące zebrania partyjne, obojętną postawę członków partii, niską frekwencję na zebraniach i wyczekiwanie na szok, jaki miałby nastąpić po dzisiejszym Plenum. Niestety, wysłuchawszy dwóch referatów, ja tego oczekiwanego wstrząsu nie widzę. Może się mylę? Oby tak było.

Ciąg dalszy dyskusji w kolejnych numerach.

TANIA WYCIECZKA

Nareszcie Italia

W chłodny, wczesny ranek czekało nas w Alpach pierwsze kempingowe śniadanie Skończyło się przygotowane w domu kanapkowo-owocowo-warzywne jedzenie. Nadeszła pora na pumpernikiel i mielonkę. Okazało się, że debiutanci wzięli mnóstwo niepotrzebnych rzeczy, wielu za to brakowało. Z pomocą przyszli doświadczeni w tego rodzaju wyprawach Korzystaliśmy z ich maszynek do gotowania wody, a czasami i z... zapasów.

Teraz jako „doświadczona" turystka wiem, że żywność najlepiej zapakować oddzielnie, w podręczny neseserek. Jedzenie należy wziąć urozmaicone — nie tylko mielonkę, bo po dwóch dniach nie można jej przełknąć, ale słoik domowego dżemu, keczupu, sałatki owocowo-warzywnej, trochę słodyczy na pokrzepienie, parę kostek rosołowych, gdy znudzi się expresowa herbata, twarde jabłka, pomidory, paprykę. We Włoszech pomarańcze, banany, mandarynki, na które tak liczyliśmy, nie były tanie, przynajmniej na naszą kieszeń — 1500—2000 lirów za kilo. Jeden z najlepszych kursów dolara wynosił 1360 lirów. Łatwo policzyć.

Dość o jedzeniu, bo nie najważniejsze. Żyliśmy przede wszystkim wrażeniami. Z początku, po wysprzątanej Austrii zaszokowały nas trochę włoskie rozmatłości, jak nie wypróżnione kosze na śmieci, porozrzucane po przydrożach papiery. Patrzcie, jak to łatwo przyzwyczaić się do porządku!

W niedzielne południe przybyliśmy do Wenecji. I co tu pisać, kiedy inni powiedzieli już tak wiele. Gondole jak czarne łabędzie, wąskie, ukwiecone uliczki, odrapane domy ze starą, parowiekową numeracją, wewnątrz — jak pałace. Najstarszy na Canale Grande most — Ponte di Rialto, pod którym niegdyś paradowały przed dożami wystrojone, jedna piękniejsza od drugiej gondole. Ponte di Sospiri, Most Westchnień łączący więzienie z Pałacem Dożów, na którym skazani na śmierć żegnali Wenecję. Niezwykły, rozgołębiony Plac św. Marka, z Pałacem Dożów, Bazyliką św. Marka, wieżą zegarową z godłem miasta — skrzydlatym lwem i oblanymi w brązie Maurami wydzwaniającymi godziny. Podróż po Canale Grande wodnym tramwajem — waporetto. Znajomości z serdecznymi wenecjanami. Pierwsze cappuccino — kawa zabielona pianką z bitej śmietany, posypaną czekoladą z pokruszonymi orzechami. I lody, lody, lody mroźniejsze od lodu.

Z Wenecji ruszyliśmy do Cawalcasello, gdzie czekało nas „ludzkie" spanie. Gospodarz posiadłości, entuzjasta esperanta przygotował esperanckim turystom bazę noclegową — z piętrowymi łóżkami, prysznicami, kuchnią-jadalnią i pachnącym oleandrami ogrodem.

W poniedziałek zwiedziliśmy miasto Romea i Julii. Może to i dziwne, ale śliczna jak szkatułka Werona zachwyciła mnie bardziej niż rozreklamowana Wenecja. Renesansowe fontanny i place barwne od kramów i turystów, panorama miasta oglądana z najwyższego wzniesienia. Starożytny rzymski teatr i arena. Rzymska kolumna wyrastająca w środku nowoczesnego sklepu, pieczołowicie chroniona przez właściciela jako dodatkowa atrakcja. Via Capello z balkonikiem Julii i Via de Pontiere z jej zaaranżowanym grobem.

Z Werony pojechaliśmy na słoneczny przylądek Sirmione. Żółta plaża, bikini i topless. Obowiązkowe cappuccino i polskie znajomości — krakowski żak sprzedający miniaturowe akwarele polskich artystów. Miły wzięcie.

Po zachodzie słońca żegnamy zapadający w mgłę przylądek Sirmione. Czeka nas wieczne miasto.

LATO z Gazetą

Bohaterski tenor na glinkach

W innych miastach takie niebezpieczne miejsca kąpieli nazywano gliniankami. U nas przyjęła się przedwojenna nazwa skrócona glinki. Są to bardzo głębokie doły — zalane wodą wyrobiska po wydobytej glinie. Nie mają w ogóle płyciny ale niezwykle śliskie, strome ściany zbiornika. Kilka metrów pod wodą stare rusztowania pełne gwoździ i drutów. Woda zimna bo głęboka i mętna bo w glinie. Idealna pułapka dla niedoświadczonych małolatów lubiących popisywać się pływackimi umiejętnościami.

Dziś to zrozumiałe ale kiedy się miało kilkanaście lat, to kąpiel na Bażantarni, w marczukowskim stawie, nawet w Dojlidach była dyshonorem. Kto jako tako nauczył się pływać chodził do Kleosina na glinki. Doprawdy trudno dziś zrozumieć, że nie odstraszały nas wypadki utonięć tych co to podchmieleni i rozgrzani słońcem skakali do zimnej toni lub nurkowali zbyt głęboko. Nie przestraszył także wypadek „skręcenia karku" — młody człowiek skacząc z wysokiego brzegu nie doleciał do wody tylko głową uderzył w twardy, gliniasty brzeg. Pogotowie nie dowiozło go już żywego do szpitala.

Glinki miały powodzenie nie tylko u nastolatków ale także u wielu mieszkańców ulic południowo-zachodniej części miasta. Tuż po wojnie przychodziło tam stałe towarzystwo z ulicy Bema a wraz z nim prawie zawsze drobny blondyn o pięknym głosie Po kilku kieliszkach tam nad gliniankami zwykł się popisywać swoim bohaterskim tenorem.

Potem znikł gdzieś aby bodaj po dwóch latach śpiewać przed białostocką publicznością w muszli na Plantach i w sali teatru jako czołowy tenor operetki bytomskiej. Był to słynny w kraju na początku lat pięćdziesiątych BABIS.

W drodze powrotnej z glinianek często zachodziliśmy do mieszkającej w Kleosinie babci naszej koleżanki LUCYNY SŁOMIŃSKIEJ (obecnie Stankiewicz), na pyszny agrest, porzeczki i jabłka. Trzeba było się pokrzepić na 6-kilometrową trasę, którą prawie codziennie przemierzaliśmy dwukrotnie. To był bardzo zdrowy spacer.

motocykl bez tajemnic

Ciąg dalszy ze str. 1

gotowia Ratunkowego. Można ich uratować — zależy to od ciebie! Każdy kierowca musi znać zasady pierwszej pomocy!!! Ty także możesz uratować życie człowieka!

Jeśli stwierdzisz, że nastąpił wypadek, nie trać czasu — biegnij do poszkodowanych. Najpierw jednak zatrzymaj swój pojazd tak, aby osłaniał miejsce wypadku. Włącz światła — w ten sposób ostrzeżesz inne pojazdy, a w nocy oświetlisz sobie pole działania. W miarę możności wystaw jak najszybciej trójkąt ostrzegawczy. Jeśli jesteś z pasażerem — zleć mu przyniesienie apteczki, wystawienie trójkąta ostrzegawczego. wezwanie Pogotowia Ratunkowego i MO. Wyłącz stacyjkę rozbitego pojazdu! Nie pal i nie pozwól palić w pobliżu rozbitego pojazdu!

Jeżeli okaże się że ranni są nieprzytomni — sprawdź ich oddech i tętno. Zbliż ucho do ust poszkodowanego, obserwuj ruchy klatki piersiowej Tętno sprawdzaj na tętnicy szyjnej. Jeśli jest oddech i tętno — ułóż ofiarę na boku (tzw. pozycja boczna ustalona). Nie pozwól przemieszczać poszkodowanych bez potrzeby ani przewozić ich przygodnymi środkami transportu. Pozycja boczna to pozycja bezpieczna!

Jeśli stwierdzisz, że poszkodowany nie oddycha — zastosuj sztuczne oddychanie. W tym celu: oczyść jamę ustną ratowanego (palcem owiniętym w chusteczkę). Usuń krew, śluz, połamane zęby, protezy itp Odchyl głowę ofiary wypadku do tyłu uchyl jego usta. Jedną rękę podłóż pod kark poszkodowanego, palcami drugiej ręki zaciśnij jego nos. Wtłaczaj swoje powietrze do ust ratowanego około 15 razy na minutę. Nie brzydź się — ratujesz życie człowieka!!!

Pejzaże miasta

Zwiedzając tę galerię chce się wierzyć, że życie z podobnymi do siebie dniami, z wiecznymi kłopotami i zabieganiem nie musi być jednostajne i szare. Chce się wierzyć, że można je ułożyć inaczej, odzwierciedlić swoje tęsknoty, nadzieje, dalekie wspomnienia, na obrazach licznie tu prezentowanych. Jest to galeria malarzy i rzeźbiarzy, amatorów i zawodowych skupionych w Białostockim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Wejdźmy więc do galerii przy ul. Warszawskiej 25. Nie są to okazałe sale, lecz dwa niewielkie pokoje, w których prezentowane są prace plenerowe i te nagrodzone na konkursach, są też prace darowane galerii przez malarzy profesjonalnych znanych w Białymstoku — **Doroty Łabanowskiej, Jerzego Lengiewicza,** a także akwarelki malarzy spoza naszych granic. Jest tu od niedawna akwarela artysty plastyka z Kijowa — **Walerego Czujkowa,** który goszcząc w Białymstoku namalował najbardziej ruchliwą część miasta — Rynek Kościuszki.

Ściany zawieszone są obrazami z pejzażem bardzo nam bliskim i swojskim zarazem.

„Na Młynowej" — taki tytuł nosi obraz **Leonidasa Wiszenko** — to odchodzący już świat starych, chyłących się domków, w których wychowały się całe pokolenia mieszkańców tej dzielnicy.

Ośnieżone i ciche, jak w noc wigilijną „Przedmieście" **Jarosława Wojtacha** jeszcze nie jest tęsknotą za tym co minęło. Są i dzisiaj takie pełne spokoju i dawności przedmieścia, których pejzaż trzeba zachować na płótnie, gdyż ich miejsce zajmą wkrótce betonowe wieżowce.

Niepowrotnie minione, a przecież nie tak jeszcze dawne czasy przywodzi na pamięć obraz **Mikołaja Grygorczuka** — „Targ w Wasilkowie". Zaułek, szyldy nad biednymi kramami, grupa targujących Żydów — i już jakby się słyszało ich mowę, widziało ich gesty, najpierw żarliwą zawziętość, a potem ustępliwość w tym targowaniu się o grosik.

„Samotna sosna" — **Edwarda Dziekońskiego** to cisza i spokój podbiałostockiego krajobrazu w jakieś skwarne, letnie południe. I wystarczy wyjść za rogatki miasta by natknąć się na taką sosnę lub gruszę wśród pola, które naprawdę stają się już coraz bardziej samotne, niestety.

Taką samą atmosferę mają akwarele **Józefa Purty.** „Pejzaż podmiejski", cienie drzew na śniegu w dali oszroniony las, jak tu cicho i jak daleko od ludzi. Malarz ten prezentuje też obrazy pełne kolorów i światła, pogodne w nastroju.

Barbara Piekarska przedstawia „Widok na Biebrzę", widok tak dobrze znany — brzeg rzeki, ze stogami siana na podmokłej łące.

Stanisława Waszkiela urzekły piękne widoki Supraśla, z których w swojej grafice „Supraśl" właśnie, wybrał stare domki opierające się o las.

Pełen zadumania jest obraz **Łucji Giedroyć Jurahy,** który przedstawia spadający, ale jeszcze wirujący liść. Obraz nazywa się „Przemijanie".

Pejzaż miasta i okolic, niezwykle subtelne, w jasnej tonacji, malowane akwarelą przedstawia **Albin Waczyński.** Te stare zakątki są nam znane, chociaż niektóre stały się już tylko wspomnieniem.

Stanisław Powichrowski sięga również do dawnego krajobrazu miasta, w którym przeżył wiele lat, tym bardziej więc są mu drogie i bliskie. Jego obrazy są ciekawe przez specjalną technikę — jest to grafika na skórze.

Zabytkami, których tak niewiele zostało w poszkodowanym przez wojnę mieście zajęli się — **Cezary Korzeniecki** w „Ogrodzie pałacowym", **Andrzej Łuszczyński** w „Starych kamieniczkach", **Wanda Malczewska** w „Baszcie przy kinie Ton", **Henryka Krysiewicz,** która przedstawia ocalały dom przy ul. Grottgera — „Pierwszą siedzibę Polskiego Radia" i **Zdzisław Chwicewski** w grafice „Herkules".

Galerię ozdabiają rzeźby i płaskorzeźby **Wacława Bodnara.** Jest tu kopia posągu św Pawła przy Kościele Farnym, jest rzeźba „Oczekiwanie", do której inspiracją były strofy „Eneidy" Wergiliusza.

Trudno zresztą wymienić wszystkie te prace prezentowane przez malarzy zawodowych i amatorów. Tworzone w ciszy własnych mieszkań, w czasie wolnym od pracy zawodowej, pozwalają zapomnieć o zabieganych, szarych dniach.

— * —

W Galerii przy ul. Warszawskiej 25 jest dużo zwiedzających. Świadczyć może o tym opasła księga, do której wpisują się pojedynczy zwiedzający i całe grupy. Ale dla Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które istnieje już 20 lat, jest to za mało. Organizuje więc wystawy obrazów w ośrodkach wczasowych połączone z odczytami na temat historii sztuki, organizuje plenery, konkursy, w których nagrodzone i wyróżnione prace znajdą się w Galerii. Marzy się specjalne wydanie albumowe. Z odrobiną zazdrości pokazują taki album gdańskiego Towarzystwa, wydany pięknie, na dobrym papierze, z kolorowymi reprodukcjami obrazów.

Przecież tematem ich prac jest Białystok ten stary, który już odchodzi, albo pejzaże miasta jeszcze nie zapomniane, ale których już nie ma. Gdyby Wydział Kultury spojrzał na problemy Towarzystwa liczącego 104, plastyków, łaskawszym okiem niż dotychczas, może nie byłyby to tylko marzenia.

W życiu kulturalnym miasta więcej zainteresowania powinno się znaleźć dla społecznej działalności przyjaciół sztuk pięknych. Nie chcą się chwalić, ale darowane przez nich obrazy zdobią Dom Małych Dzieci w Białymstoku i jeden z oddziałów szpitala im Śniadeckich, część z nich była przekazana na Centrum Zdrowia Dziecka w Białymstoku.



Wacław Bodnar — „Oczekiwanie" — terakota.

Fot. P. Sawicki

Na razie zamierzają urządzić „Galerię pod chmurką". Jest to inicjatywa działającego w ramach Towarzystwa — Koła Studentów Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Będzie niewątpliwie pogodnym akcentem w szarości naszych ulic, a także satysfakcją wystawiających tam swoje prace, nie mówiąc już o przechodniach, którzy choć na chwilę przystaną przed obrazami gdzie zatrzymany został urok dawnego pejzażu miasta.

ANNA ZAREMBINA

Olimpijskie legendy

Igrzyska Olimpijskie w roku 1908 „awaryjnie" rozegrane zostały w Londynie. Rozpoczęły się 27 kwietnia, a zakończyły się 29 października O prawo ich organizacji ubiegały się Berlin, Londyn, Madryt i Rzym. W tajnym głosowaniu zwyciężył Rzym. Początkowo Włosi ostro wystartowali, ale na rok przed terminem powiadomili MKOl. że rezygnują, bowiem wytworzyła się opozycja ze strony Mediolanu i Turynu. Obawiano się, że Igrzyska w ogóle się nie odbędą. Po błyskawicznym namyśle padła decyzja: gospodarzem Olimpiady będzie Londyn.

Po raz pierwszy reprezentacje podczas otwarcia IV Igrzysk w Londynie maszerowały pod własnymi flagami narodowymi, a sportowcy ubrani byli w jednakowe kostiumy. Po raz pierwszy wystartowali reprezentanci Rosji. Uroczystego otwarcia dokonał król Edward VII w towarzystwie królowej Aleksandry.

Bieg maratoński na prośbę rodziny królewskiej wyruszył sprzed pałacu Windsor. W związku z tym trasa była dłuższa o 65 metrów (42,260 m). Na 35 kilometrze, a meta znajdowała się na stadionie White City, prowadzi Charles Hefferon Afryka Płd. Miał on już 40 minut przewagi i wydawało się, że pewnie wygra. 6 kilometrów przed metą Hefferson padł jak ścięty. Mimo to po krótkim odpoczynku wstał i próbował biec dalej. Poderwało to do walki włoskiego listonosza Pietri Dorando. Przyspieszył ale przeliczył się z siłami i gdy wbiegł na stadion zamiast w lewo pobiegł na prawo. Był oszołomiony. Sędziowie z trudem „ustawili" go na prawidłowy kierunek Ostatnie 70 metrów to „droga krzyżowa". Kilkakrotnie Pietri padał jak po nokautującym ciosie, by znów się podnieść. Ale usłyszawszy owacje widzów, gdy na stadion wbiegł Amerykanin. John Hayes, Pietri słaniając się, nieludzkim wysiłkiem starał się dobiec do mety. Pozostało mu już tylko 15 metrów. Znów upadł. Próbował podnieść się, nogi mu się rozchodziły. Sędziowie i dziennikarz, którym był twórca Sherlocka Holmesa, Conan Doyle, podbiegli do Włocha, uderzeniem w twarz ocucili go i podtrzymując doprowadzili do mety. Po długiej debacie Pietri Dorando został zdyskwalifikowany. Królowa Aleksandra osobiście wręczyła mu złoty puchar, taki jaki otrzymał zwycięzca — John Hayes.

W tym czasie gdy sportowcy walczyli w Londynie o medale i punkty firma Ford wystąpiła z oficjalnym komunikatem, że rozpoczyna produkcję ekskluzywnego ale zarazem prostego samochodu, który podbije świat. W sumie wyprodukowano ich około 15 milionów...



Den forsta massproducerade bilen - T-Forden.

Czy ogórek może zaśpiewać?

CORAZ CZĘŚCIEJ przebywający w Polsce cudzoziemcy nazywają nasz kraj kulinarną pustynią. Sporo w tym racji; jadamy byle jak i byle co, do tego przeważnie w domu. A to nie sprzyja podtrzymywaniu tradycji i kultury spożycia, którą szczycą się kraje na całym świecie. Dlatego też warto, aby, każdy, komu nie jest obojętne co i jak zjada przeczytał choć raz książkę „Od ananasa do ziemniaka". Wprawdzie autorka, **Irena Gumowska** w przedmowie zastrzega, że nie jest to typowa lektura do poduszki, a bardziej poradnik, jednak przyznaje, że: „aby nie nudzić czytelników napisałam go felietonowo".

Zawarła w nim pani Irena prócz pewnego zasobu wiadomości fachowych i przepisów kulinarnych, legendy, ciekawostki, a także urocze ploteczki historyczne. Czyż nie zdumiewa fakt, że można plotkować na taki temat? Materiały do sympatycznej, małej encyklopedii produktów żywnościowych (wydanej w 1970 roku) pani Gumowska zbierała ponad 20 lat. Zastrzega, że i tak nigdy jej nie skończy, bo każdy rok przynosi nowe odkrycia. Jedno jest pewne, że i po latach wraca się do tych stronic z przyjemnością.

Jako, że jest jeszcze kanikuła i latoś obrodziło w ogrodach, zajrzyjmy pod literę „O" — jak ogórek.

Okazuje się, że z ogórków możemy być dumni z dwóch powodów; konserwowe w puszkach od lat rozsławiają imię polskiej kuchni — są podobno najlepsze na świecie. Kto wie, że to myśmy jako pierwsi ofiarowali je Zachodowi?

Ogórek nie przyjechał do nas z Włoch z królową Boną, jak cała włoszczyzna. Pochodzi z podzwrotnikowej części Azji, z Indii. Wędrował do Polski przez Bizancjum i Rosję, gdzie go ochrzcono jako „ogórec", a u nas został ogórkiem. Nazwę tę przejęli Niemcy; początkowo „Agurke", a potem i do dziś, „Gurke". Francuzi sięgnęli po nazwę łacińską cucumis, i przekręcili na concombre. Anglicy zaś nazywają go cucumber, a Włosi — cetriolo.

Juliusz Cezar swoją namiętność do ogórków tłumaczył tym, że nie ma nic bardziej orzeźwiającego i zaspokajającego pragnienie. Ale czy tylko dlatego? Wierzono wszak, iż sok z ogórków wzmaga inteligencję i... temperament! To właśnie ogórki polecał **Arystoteles** żonom, które miały... mało rączych mężów. A nawet dzisiaj powiedzenie „mój ogóreczku", jest u Arabów formą pieszczoty.

Twierdzenie, że od ogórków się piękniej liczy tyle tysięcy lat, ile ich ma medycyna ludowa od hinduskiej po polską. Sok z ogórka albo plasterki wybielają cerę, wygładzają zmarszczki, łagodzą podrażnienia naskórka, ściągają rozszerzone pory skóry, a nawet leczą lekkie oparzenia. Tu należy zastrzec, że właściwości takich nie posiadają ogórki „nafaszerowane" chemią, szczególnie nowalijkowe.

Ogórek nie tylko orzeźwia i gasi pragnienie, ale... odchudza. Przyczynia się bowiem do szybszego trawienia i pomaga w usuwaniu nadmiaru wody z organizmu. Dzięki temu spada waga ciała. Przy okazji przyśpiesza też wydalanie kwasu moczowego. 10 dag ogórków daje zaledwie 6—8 kalorii. Toteż nawet grubasy mogą je jeść bezkarnie. Niestety. ogórki świeże dla delikatnych żołądków są trudno strawne. Kiszone — łatwiejsze do strawienia — dopiero w tej postaci są one wraz z sokiem niezłym źródłem witaminy C. Produkują ją sobie ubocznie drobnoustroje przy okazji kiszenia, a my korzystamy... albo nie, gdy np. personel sklepu macza w kiszonce ręce. Od biedy ogórki można obrać ze skórki, ale co z sokiem? Zagotowany — traci swoją wartość. Autorka powątpiewa w możliwość rychłego upowszechnienia wśród personelu sklepów zasad higieny. Pozostaje więc jedna rada: kisić ogórki w domu.

„W mizerii, albo z miodem, czy tylko kiszony —. ogórek dumny i blady, chce być sam" — podkreśla pani Gumowska. Przy tylu zaletach ma on fatalną wadę: zawiera silnie trujący enzym — askorbinazę. Za jej przyczyną w kilku litrach np. soku pomidorowego już mała łyżeczka soku ogórkowego unicestwia całą witaminę C. Nie należy zatem mieszać go z inną „zieleniną". Podany „solo" też smakuje i zdobi stół.

Smaczne i śliczne mogą być ogórki faszerowane grzybkami, mięsem lub wędliną. Pyszne są nadziewane wieprzowiną, albo duszone ze śmietaną. Zdaniem pani Ireny ogórek może również „zaśpiewać"! Podpowiada: „Jeśli wyjeżdżając z wczasów ukochany nieznajomy obdarzy cię bukietem, włóż kwiaty w ogórek z odciętą „piętką", jak w wazonik; załóż torebkę z folii, przytrzymując ją nad ogórkiem gumką, a ten bukiet będzie „śpiewał" wspomnienia dłużej... niż twoja pamięć".

LUCYNA SZEPIEL

MOD-ne (i korzystne) szkolenie szkoleniowców

NIERAZ spotkałem się z opiniami, że wszystko, co w nazwie ma wyraz „doskonalenie", traktowane jest z niejakim przymrużeniem oka: „Panie, oni niby się dają doskonalić, a i tak kończy się na pustej gadaninie, a przecież ktoś za to musi płacić!"

Z drugiej strony działacze białostockiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przekonywali mnie, że wręcz przeciwnie — coś takiego ma sprawić, że „niesienie w lud kagańca oświaty" będzie lepsze, szybsze i, co ważne, właśnie — tańsze. Decyzją Zarządu Głównego TWP powołano w początkach maja do życia **Międzywojewódzki Ośrodek Doskonalenia,** mający obejmować swym zasięgiem województwa: białostockie, łomżyńskie, ostrołęckie i suwalskie.

Po co powstał ten twór? Z każdym rokiem TWP wkracza do coraz większej liczby placówek oświatowych, zakładów pracy, środowisk. Białostockie TWP-owskie wszechnice (szczególnie — ekologiczna) znane są szeroko w kraju. Poza tym — coraz więcej jest zajęć w ramach studiów oświatowych, pedagogizacji rodziców, kursów doskonalenia wiedzy...

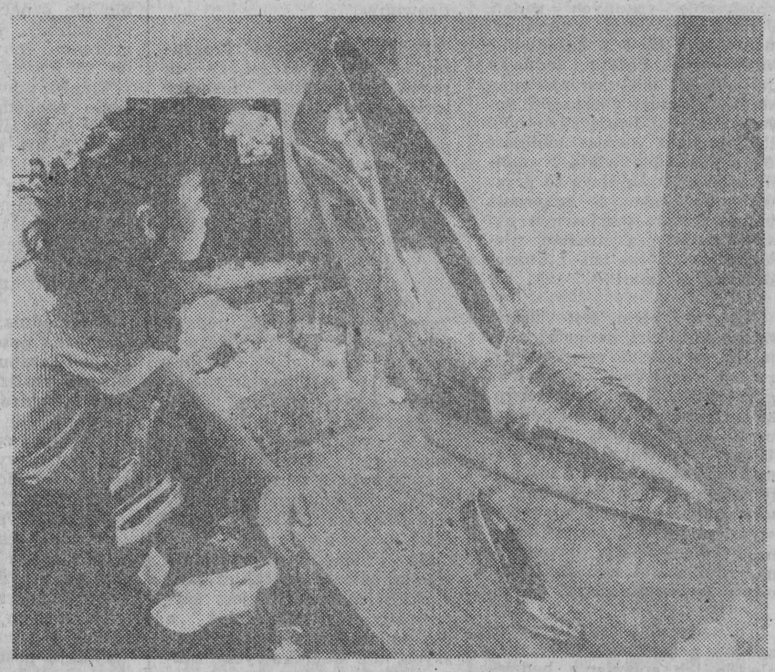
Potrzeba do tego coraz więcej lektorów, i to ludzi, którzy tak poprowadzą zajęcia, że uczestnicy nie będą narażeni na zwichnięcie sobie szczęk od ziewania. Białystok jest w tej dobrej sytuacji, że może korzystać (i korzysta) z kadry miejscowych uczelni. Poza tym jednak — wymagania, stawiane lektorom są coraz wyższe. Żeby więc TWP dobrze mogło „sprzedawać" wiedzę — jego lektorzy muszą ciągle podwyższać swoje kwalifikacje.

Temu właśnie ma służyć wspomniany MOD. Specyfika naszego regionu pozwala zapoznawać z miejscowymi problemami ludzi z innych regionów kraju, dzielić się z nimi doświadczeniami w prowadzeniu działalności oświatowo-kulturalnej. Nie trzeba z okazji prezentacji jakiegoś określonego tematu urządzać oddzielnych szkoleń lektorów TWP z poszczególnych województw — właśnie w ramach MOD urządzono w Białymstoku (w czerwcu br.) ogólnopolską konferencję na temat ochrony środowiska. Wspólnie „rozgryzano" ważkie problemy w dużej grupie osób. Siłą rzeczy — wyszło taniej!

MOD ma również (na razie — w założeniach) prowadzić działalność wydawniczą. Materiały z poszczególnych sesji szkoleniowych Ośrodka będą drukowane i rozsyłane do zarządów TWP w całej Polsce. Tu obiecał dużą pomoc Zarząd Główny, który także zapewnia fachowy nadzór i doradztwo w działalności merytorycznej MOD-u.

We wrześniu br. ukonstytuuje się rada programowa ośrodka, która sporządzi szczegółowy, jednak nie zamknięty plan działalności. Można go będzie na bieżąco uzupełniać o potrzeby i doświadczenia poszczególnych województw, które będzie obejmować swym zasięgiem białostocki MOD.

M. PIEKAREK



Ten srebrny „pantofelek" na pewno nie należy do Kopciuszka. Waży 8 kilogramów, ma 166 cm długości i 62 cm wysokości. Jest dziełem japońskiego szewca, który na robotę trwającą 3 miesiące, zużył skórę trzech wołów. „Pantofelek" wykonany został w celach reklamowych i już trafił do Księgi Guinnessa jako największa „szpilka" na świecie.

CAF — Pane

Na łamach „Naszej Wsi"

✱ **Andrzej Braun** podejmuje polemikę z **Januszem Rolickim** („Polityka" nr 3 1988 r „Tajemnice bitwy 1920 r."), który sugerował jakoby wojskami polskimi w Bitwie Warszawskiej nie dowodził **Piłsudski** lecz szef Sztabu Głównego gen. dyw. **Tadeusz Rozwadowski.** A. Braun zarzuca Rolickiemu słabą znajomość faktów historycznych i udowadnia oczywiste zasługi Piłsudskiego. **„Zadymianie po bitwie".**

✱ O kłopotach cieszącego się dobrą sławą Zespołu Szkół Rolniczych, w Dobrocinie (Olsztyńskie) pisze **Andrzej Draniński. „Plamy na malowanym".**

✱ **Roman Arabucki** leży w łóżku, ściśnięty pasem przepuklinowym. Na stoliku obok piętrzą się lekarstwa...

O trudnej sytuacji dwojga starszych ludzi z PGR Turówko (Olsztyńskie) pisze **Andrzej Kłos. „Dogorywanie".**

✱ **ABC rolnika** prezentuje **Zygmunta Chmielewskiego,** działacza spółdzielczości wiejskiej z okresu międzywojennego. (dz)

Omturowcy

Niebieskie koszule, czerwone krawaty. Szli w pochodzie śpiewając:

„Z podmiejskich uliczek, z wilgotnych kamienic,
gdzie ciała i dusze brud gryzie i pleśń —
ku słońcu idziemy, skąpani w zieleni
by ciała i dusze, i życie przemienić
przez słońce, zieloność i pieśń! (...)
My, gromada czerwonej młodzieży,
przyszłości przednia straż!"

TO OMTUROWCY. Geneza **Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego** należy doszukiwać się już w grudniu 1922 r., kiedy to pod wrażeniem mordu dokonanego na pierwszym prezydencie Drugiej Rzeczypospolitej Gabrielu Narutowiczu, Polska Partia Socjalistyczna postanowiła utworzyć Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — organizację, która miała szerzyć oświatę wśród mas robotniczych. Ponieważ większość członków TUR-u stanowiła młodzież, na początku 1926 r. zdecydowano się ją wyodrębnić powołując OMTUR.

I choć na sztandarach haftowano: **„OMTUR to młoda gwardia PPS",** a w statucie podkreślano, że organizacja wychowuje młodzież w ideologii PPS, to zajmowała się ona początkowo nie polityką a pracą oświatowo-kulturalną, artystyczną i sportową. Praktycznie często trudno jest rozgraniczyć działalność TUR i OMTUR. **Pierwsze oddziały TUR w woj. białostockim powstały w Białymstoku (1924 r.), Grodnie (1925) i Łomży (1926).** Dalszy rozwój nastąpił — głównie dzięki działalności **Stanisława Dubois** — w 1928 r., kiedy to utworzono oddziały w **Hajnówce, Białowieży i Bielsku Podlaskim** — tu twórcą i faktycznym kierownikiem był lekarz szpitala powiatowego dr **Lesiewicz.** W połowie lat trzydziestych w województwie było dziewięć oddziałów TUR liczących około 400 członków.

Natomiast **pierwsze koło OMTUR w Białostockiem utworzono w Grodnie w lipcu 1926, a przed 1930 r. istniały koła także w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Ostrowi Mazowieckiej i Łomży.** Ich powstanie pociągnęło za sobą nie tyle intensyfikację działalności politycznej co sportowej, kulturalnej i krajoznawczej np. OMTUR grodzieńska urządzała wycieczki Grodno — Augustów — Grodno połączone z przejażdżkami statkiem po Niemnie i Wigrach. Z Hajnówki wywodził się działacz Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych **Edward Hryniewicz.** OMTUR w Białostockiem była zbyt słaba i nie przejawiała samodzielnych ambicji politycznych, **stąd też decyzja kierownictwa PPS o rozwiązaniu w 1936 r. rozpolitykowanej już wtedy organizacji nie miała tu praktycznie większego znaczenia.**

Reaktywowana po wojnie OMTUR, zwłaszcza w sytuacji gdy sferę polityki zdominował Związek Walki Młodych, nawiązywała do swoich tradycyjnych zainteresowań oświatą, kulturą, spółdzielczością, zdrowiem młodzieży, sportem, turystyką, wychowaniem młodych dla socjalizmu. Wytyczną dla tego wychowania stanowić miały sformułowane podługich dyskusjach na konferencjach w Zielonym Lesie i Koszęcinie „Zasady omturowca" — laicki dekalog, forma deklaracji ideowej. Przytoczmy tu trzy pierwsze punkty z ostatniej wersji zasad:

1. Jestem w organizacji, aby budować świat wolności, braterstwa i sprawiedliwości społecznej.

2. Walkę o lepszy świat i odrodzenie człowieka rozpoczynam od pracy nad sobą, dążąc do prawdy, dobra i piękna.

3. **W swobodnej i krytycznej myśli widzę dźwignię postępu.**

Kładzenie nacisku na sprawy wychowawcze i szkoleniowe było o tyle istotne, że **OMTUR w Polsce Ludowej stała się organizacją masową, liczącą — według różnych ocen — od 110 do 150 tys. członków (w latach trzydziestych tylko ok. 8—9 tys.).** Były to więc liczne zastępy młodych ludzi, w dodatku z psychiką obciążoną przeżyciami wojennymi.

Delegaci młodzieży z woj. białostockiego, dzięki PPR-owi, uczestniczyli w zlocie młodzieży socjalistycznej w Lublinie 8 października 1944 r., jednak akcja organizacyjna OMTUR rozpoczęła się faktycznie dopiero na początku następnego roku, ale i tak wyprzedzała działania innych, poza harcerstwem, związków młodzieży. Jeszcze w pochodzie 1 majowym w 1946 r. w Białymstoku na czele szli omturowcy a ich przedstawiciel przemawiał w imieniu młodzieży, później zostali zdystansowani przez ZWM.

W połowie 1948 r. organizacja miała mniej niż półtora tysiąca członków w około 40 kołach, głównie w **Łomży, Suwałkach, Ełku, Bielsku Podlaskim i Białymstoku** — była to młodzież robotnicza, urzędnicza i szkolna. Zdarzali się też i weterani — w księgach ewidencyjnych w Białymstoku byli zapisani: **Marian Stachurski** — członek od 6 lipca 1928 r. i **Witold Lebensztein** — członek od 2 stycznia 1927 r. A może to pomyłka?

OMTUR w Białostockiem nie była ani masowa, ani też bardzo prężna, ale prowadziła — na miarę swoich możliwości — widoczną działalność, przede wszystkim w dziedzinie kulturalnej i sportowej — swój „omturowski" okres miały takie kluby sportowe jak łomżyński ŁKS czy grajewska „Warmia". OMTUR to także walka o demokratyzację szkolnictwa („Szkoła dla wszystkich") i rozbudzanie chęci do nauki („Żaden omturowiec be szkoły"), to udział w różnych kursach i szkoleniach, na których usiłowano nie tylko kształcić ale i propagować nowy styl życia.

Jeszcze jesienią 1947 r. w sprawozdaniach Związku Walki Młodych narzekano na współpracę z omturowcami, którzy *„bojąc się chyba połknięcia ich przez ZWM na każdym kroku mają niczem nie usprawiedliwione obawy".* Kilka miesięcy później, podczas posiedzenia prezydium Wojewódzkiego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych w dniu 7 lipca 1948 r. przyjęto uchwałę, aby na stanowisko przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego mającego powstać Związku Młodzieży Polskiej powołać przywódce białostockiego OMTUR-u **Stefana Darmochwała.** Zwracając się do władz centralnych o zatwierdzenie uchwały rekomendowano kol. Darmochwała jako *„osobę znaną na terenie woj. białostockiego i cieszącą się dużym autorytetem wśród młodzieży i społeczeństwa".* Aprobaty jednak nie było. Było za to pierwsze rozczarowanie.

JAN JERZY MILEWSKI

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA
„WIELOBRANŻOWA"
18-200 Wysokie Mazowieckie, ul. Sienkiewicza 10

posiada

w bieżącej sprzedaży płyty „suprema" o wymiarach 100x50x5 cm.

Informacja: tel. 25-57, telex 852601.

k 3643-00

KOMUNIKAT

Prezydent Miasta Białegostoku zawiadamia, że

Miejskie Biuro Planowania Przestrzennego w Białymstoku przystępuje do opracowania projektu zmian w miejscowym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego os. „Zgoda" w rejonie wlotu ul. Kirkora w ul. Zgoda.

Projekt zostanie wyłożony do publicznego wglądu w dniach **5—26 września 1988 roku** w godz. 10—12, w pokoju nr 43 w gmachu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Lenina 7/9.

Zainteresowane instytucje i osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania terenu.

k 3998-1

usługi

DORADZTWO prawne, pisma procesowe, podania, zakładanie spółek. Posiadamy wykonawców na roboty budowlane, instalacyjne. Spółka „Arax" Białystok, Skłodowskiej 8/6, tel. 238-36.
k 3601-0

RAL — SECAM — montaż. WPHW, ul. Warszawska 79, tel. 89.
k 3229-0

NURT — naprawa telewizorów, radioodbiorników, magnetofonów. Tel. 261-49.
g 3431-1

WIDEOKAMERA — śluby, inne. Suśko, 750-432.
g 2935-00

FOTOGRAF wywołuje wszystkie rodzaje negatywów, wykonuje odbitki barwne na papierze „Kodak" amerykański. Warszawa, Kopernika 30, tel. 29-93-17, Mączyński.
k 4002-0

MALOWANIE, tapetowanie. 360-05, Staszkiewicz.
g 3448-0

AUTOALARMY — inż. Sosnowski. Jedymina 21.
g 2876-0

ALARMY, autoalarmy. Szewczyk, Słonecznikowa 25.
g 3034-00

AUTO-naprawa „Fiat" u klienta. Sawdo 411-226.
g 2865-0

CIĄGNIK 4 T do wynajęcia. 75-32-... Piotrowski.
g 3067-00

INSTALOWANIE domofonów i urządzeń antywłamaniowych. Tel. 746 Niczyporuk.
g 3365-1

GARAŻE, haki holownicze, ogrodzenia, kraty, kotły, 284-77, Bieliński, Ścianka 31A.
g 2534-00

WYKONUJĘ kotły c.o., Grabówka, ul. Białostocka 26B, tel. 418-338, Kurant.
g 3440-1

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe poleca inż. Szałkowski, 17-100 Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25.
g 2487-0

lokale

UCZEŃ poszukuje pokoiku w Łomży. Zambrów, ul. Mazowiecka 16 m 33.
p 738-1

POSZUKUJEMY lokali w centrum z telefonem na cele biurowe. Oferty kierować: Spółdzielnia Inwalidów „Naprzód" Białystok, ul. Fabryczna 39/41, tel. 75-00-40.
k 3964-00

MIESZKANIE uczniom. Makowa 32.
g 3363-1

M-3 w Ełku zamienię na Giżycko. Wiadomość: tel Ełk 23-76, Giżycko 29-92.
p 750-1

BYDGOSZCZ — mieszkanie kwaterunkowe 3-pokojowe (87 m), wygody, telefon, garaż, centrum zamienię na podobne (mniejszy metraż) budownictwo obojętne w Białymstoku. Oferty: Orańscy, Śniadeckich 13/5, Bydgoszcz.
p 766-1

M-3 Suwałki (50 m kw.) zamienię na Białystok. Tel. 433-686.
g 3419-1

PILNIE kupię M-4 lub domek jednorodzinny. Tel. Ostrołęka 66-806.
g 3357-1

M-3 lub M-4 w Ełku — kupię. Wiadomość: Ełk, ul Piękna 19 m 33.
p 746-00

MIESZKANIE trzypokojowe — sprzedam. Szczytno, tel. 31-69.
p 735-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. ZBIGNIEWOWI SZOSTAKOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja i współpracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku
k 4076-1

Wyrazy szczerego współczucia
LIDII FIESIAK
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy BPBBO „Miastoprojekt — Białystok"
k 4078-1

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Matki
kol. BARBARZE RATKIEWICZ
składają:
Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej nr 2, Zarząd Oddziału ZNP i Pracownicy Referatu Oświaty i Wychowania w Łapach
k 4077-1

Serdeczne podziękowania wszystkim życzliwym osobom, które okazały pomoc i uczestniczyły w uroczystościach pogrzebowych nieodżałowanej pamięci naszego męża, ojca i dziadka
mgr. Henryka Sokołowskiego
składa
żona i dzieci
g 3447-1

BIAŁOSTOCKIE FABRYKI MEBLI
15-124 Białystok, Szosa Północno-Obwodowa 5

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

1. Automat do wiercenia otworów na zamki GIPSY-MOBILERA prod. 1976 r.
2. Szczotkarka dwustronna „EMC-LYON" 913, prod. 1975 r.
3. Maszyna do sznurowania „BREUNEISEN" X3, prod. 1975 r.
4. Nakładarka kleju DKWA-180, prod. 1983 r.
5. Wózek widłowy ESZ-186, prod. 1979 r. — 3 szt.
6. Wózek widłowy EV-2102, prod. 1979 r.
7. Suszarnia „Nerka" M9983, prod. 1973 r. — 2 szt.
8. Spajarka na nitkę „Kuper", prod. 1973 r.
9. Nakładarka lakieru DALB-130, prod. 1972 r.
10. Urządzenie do lakierowania DULA, prod. 1972 r.
11. Polerka 6 walcowa DARA, prod. 1972 r.
12. Wózek widłowy DV 17333322, prod. 1977 r.
13. Przenośnik łukowy Wemhoener, prod. 1972 r.
14. Walce klejowe DOVA-180, prod. 1974 r.
15. Maszyna do prod. siatki DN-80/SW SPUHL, prod. 1979 r.

Cena do uzgodnienia
Informacji udziela Dział Utrzymania Ruchu tel. 754-572.

k 4000-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO
w Białymstoku, ul. Poziomka 4

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

— **garmażer chłodniczy — kobiety**
— wymagania: ważna książeczka zdrowia, ukończone 18 lat,
— **garmażer chłodniczy — mężczyźni**
— wymagania: umiejętność rozbioru mięsa, ważna książeczka zdrowia, pełnoletni,
— **przeładunkowy chłodniczy**
— wymagana ważna książeczka zdrowia. Praca w akordzie zespołowym.

Przedsiębiorstwo zapewnia wysokie wynagrodzenie, posiłki regeneracyjne oraz 8 kg mięsa i jego przetworów w cenie detalicznej.
Informacji udziela Dział ds. Pracowniczych, tel. 410-646 wewn. 217 lub 226.

k 3612-0

różne

MEBLE swarzędzkie — kupisz, Ełk, Kilińskiego 21, Koszko.
p 760-1

KAWIARENKĘ z możliwością innej działalności w dobrym punkcie — sprzedam. Bema 62 m 2.
g 3432-1

ZAMRAŻARKĘ 350 l (używaną) — sprzedam. Grajewo, tel. 32-47.
p 756-1

BOAZERIĘ jesionową — sprzedam. Ełk 39-13 (8—13).
g 3434-1

STARY motocykl (BMW, Zundapp, inne) może być do remontu — kupię. O. Frymus, 80-809 Gdańsk, ul. Dragana 16 m 37.
g 3412-00

SILNIK S-530 do naprawy — kupię. Tel. 280-36.
g 3384-1

DOM w stanie surowym (Bartosze koło Ełku) — sprzedam. Andrzej Ladziński, Bartosze 21, 19-300 Ełk.
p 754-1

GOSPODARSTWO rolne 4 ha z budynkami, niedaleko Białegostoku — tanio sprzedam. Kalinowski, Kuriany 61a.
g 3349-1

CIĄGNIK „Ursus C-340" — sprzedam. Teresa Stefanowska, zam. Zaborowo, poczta Galubka 19-311, woj. suwalskie.
p 747-1

CAMPING — kiosk — sprzedam. Augustów, ul. Szpitalna 12.
p 757-1

praca

POTRZEBNA pomoc do chorej. Tel. 288-73.
g 3451-1

URZĄD Gminy w Prostkach zatrudni od zaraz inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko inspektora ds. budownictwa. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu lub telefonicznie nr tel. Prostki 61.
p 751-1

PRZYJMĘ ucznia pełnoletniego do cukierni. Białystok. Malmeda 35, Drezner.
g 3362-1

ZATRUDNIĘ dekarza. Tel. 433-140.
g 3355-1

MURARZA, pomocnika, pracownika fizycznego, traktorzystę, tokarza — rencistę z zakwaterowaniem przyjmę. Sołtysiak Stanisław, Rumianek 15, poczta 62-080 Tarnowo Podgórne.
k 4081-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. JANOWI I JAROSŁAWOWI STEPUŁKOWSKIM
z powodu zgonu
Matki i Babci
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy BPIS
k 4068-1

W wieku 29 lat zmarła
Halina Kapa
wyrazy szczerego współczucia i żalu
RODZINIE
składają:
dyrekcja i pracownicy Specjalistycznego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku
k 4069-1

PÓŁNOCNE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO
„LENPOL"
ZAKŁAD w Ełku, ul. Cmentarna nr 4

PRZYJMUJE DO PRACY KOBIETY I MĘŻCZYZN

na stanowiska robotników niewykwalifikowanych w produkcji.
3-zmianowy system pracy — 36 godz. tygodniowo.
Dobre warunki płacowe — akord prosty z premią wg. Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.
Dla samotnych zakwaterowanie w hotelu robotniczym.
Bliższych informacji udziela sekcja kadr w zakładzie, tel. 32-23.

k 4028-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA

ZATRUDNI

w Zakładzie Rolnym w Barszczewie
▼ **RODZINĘ do pracy przy obsłudze trzody chlewnej.**
Odległość do Białegostoku 4 km. Zapewniamy mieszkanie. Szkoła, przystanek PKS, ośrodek zdrowia na miejscu.

k 4024-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH
w Trzciannem, woj. łomżyńskie

SPRZEDA WG WARTOŚCI WYCENY

kosiarko-odmularkę TRACZ dostosowaną do konserwacji rowów, wycinania traw i krzewów dla potrzeb spółek wodnych, przedsiębiorstw melioracyjnych, PGR, SKR, RSP, gospodarstw indywidualnych.

Sprzedaż nastąpi wg kolejności zgłoszeń.
Maszynę oraz pełną dokumentację można obejrzeć na miejscu.

k 4014-1

DEKORATORNIA
przy WZGS „SCH"
ZRM i ZTM Białystok — Zaścianki
tel. 412-004 lub 412-070 wewn. 10

PRZYJMUJE

ZAMÓWIENIA NA USŁUGI
w zakresie:
1. Wykonywania szyldów, tablic reklamowych, znaków drogowych itp.
2. Wystroju sklepów, restauracji
3. Oprawy plastycznej jarmarków, kiermaszy itp.

k 3859-00

SPÓŁDZIELNIA PRACY „AGREM"
w Białymstoku, ul. Warszawska 79,
tel. 413-272, telex 85 2665

PRZYJMIE

do wykonania roboty w zakresie:
▽ malowanie konstrukcji
▽ malowanie hal fabrycznych
▽ wycinka drzew i krzewów
▽ cyklinowanie podłóg
▽ inne prace nietypowe

SPRZEDA

✲ urządzenie do bezpyłowego czyszczenia powierzchni metalowych typ UBC-1, szt. 2.

Szczegółowych informacji udzielamy pod wskazanym adresem.

k 3785-00

DOSTAWY SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO

— klasy IBM XT/AT/386 — w cenie już od 2 mln zł
— oferta specjalna: rewelacyjne komputery zachodnioniemieckiej firmy Ma Wi Soft,
— sieci w systemie Novell typu Arcnet, Ethernet
— specjalne oprogramowanie
— elektroniczna aparatura medyczna
— telefaxy.

ELKOMED

Spółka z o.o.
Białystok, ul. Manifestu Lipcowego 13/15
p. 9, tel. 27-100, 236-81 do 83, wewn. 71
tlx 852338 elkor

Zakład Serwisowy Spółki świadczy usługi w zakresie napraw i stałej konserwacji IBM, AMSTRAD, ATARI i inne, a także elektroniczne urządzenia medyczne.

Wysyłkowa sprzedaż za dewizy: magnetowidy już za 322$, kasety wideo po 3$, wieże, sprzęt komputerowy, telefaxy, układy scalone.
— Gwarancja i serwis w Białymstoku i Warszawie.

k 3938-0

BZPT „UNITRA-BIAZET"
w Białymstoku ul. Szosa Płn. Obwodowa 38,
centr. tel. 753-022, tlx 852454

SPRZEDA

rzemieślnikom, spółkom z o.o. oraz j.g.u.
ATRAKCYJNE MATERIAŁY Z BRANŻY METALOWEJ, ELEKTROTECHNICZNEJ I ELEKTRONICZNEJ

Szczegółowe informacje — tel. wew. 293, 454, 455, 469 w godz. 7,30—15,30.

k 4044-1

URZĄD MIEJSKI W BIAŁYMSTOKU

ZATRUDNI

▼ **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** do pracy w Wydziale Urbanistyki Architektury i Nadzoru Budowlanego
Warunki płacy i pracy do omówienia w Urzędzie Miasta ul. Lenina 9 pokój nr 26.

k 4030-1

KOMUNIKAT

KRAJOWA PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA
Oddział w Bielsku Podlaskim, ul. Nowotki 26
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI, że rejestracja pracowniczych biletów miesięcznych PKS na lata 1988/1990 **zostanie przeprowadzona** w niżej **wymienionych terminach:**
— 12 września 1988 r. kierunek Bielsk Podlaski — Białystok, Narew
— 13 września 1988 r. kierunek Bielsk Podlaski — Brańsk, Wyszki
— 14, 15, 16, 19, 20 września 1988 r. kierunki pozostałe w godzinach 8—14,30 na dworcu PKS w Bielsku Podlaskim.

Na dworcu PKS w Hajnówce rejestrację prowadzi dyżurny ruchu w dniach:
20—21 września 1988 r.
- Brańsk — dworzec autobusowy — 21 września 1988 r.
Łapy — dworzec autobusowy — 23 września 1988 r.
Białystok — dworzec autobusowy — 24 września 1988 r.

Do rejestracji należy posiadać:
1. Zaświadczenie potwierdzone przez zakład pracy,
2. Fotografię,
3. Dowód osobisty z potwierdzeniem zatrudnienia i stałego miejsca zamieszkania.

Tracą ważność wszystkie dotychczas wydane zaświadczenia do biletów miesięcznych.

k 4049-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Nieczynne.

KINA

„Pokój" — „Kamienny wyrok", prod. kanad. (od lat 18) godz. 15, 17.15, 19.30. „Imię Róży" prod. niemiecko-franc.-RFN (od lat 18), godz. 20.30.

„Ton" — „Cudowne dziecko", prod. polsk.-kanad. (b.o.), godz. 13. „Kogel-mogel", prod. polsk. (od lat 12), godz. 13, 15, 17. „Harry Angel", prod. USA (od lat 18), godz. 19 (ostatni dzień). Seans nocny: „Uciekający pociąg", prod. USA (od lat 18), godz. 21.

„Syrena" — „Biały smok", prod. polsk.-USA (od lat 12), godz. 15.30 (ostatni dzień). „Nieoczekiwana zmiana miejsc", prod. USA (od lat 15), godz. 17.30 i 20.

KLUB

„Interklub" (ACK „Sepularium" — Night Disco Video godz. 21—1.

KINA
W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Wetherby", prod. ang. (od lat 18).
Dąbrowa Białostocka — „Opowieść Harleya", prod. polsk. (od lat 15).
Hajnówka — „Kopalnie króla Salomona", prod. USA (od lat 12).
Sokółka — „Gabriela", prod. węgryl. (od lat 18). „Na wagę złota", prod. radz. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Zdrada i zemsta", prod. chińsk. (od lat 15). „Powrót rysia", prod. radz. (od lat 12).
Grajewo — „Cyrk odjeżdża", prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12).

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Zamknąć za sobą drzwi", prod. polsk. (od lat 15). „Paragon gola", prod. polsk. (b.o.).

Ełk „Orzeł" — „Święto przebiśniegu", prod. CSRS (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Piraci", prod. franc.-tunez. (od lat 12). „Mucha", prod. USA (od lat 18).
Ełk „Zorza" — „Po godzinach", prod. USA (od lat 18). „Jak się budzi królewny", prod. CSRS (b.o.).
Giżycko — „Bez litości", prod. USA (od lat 18). „Labirynt", prod. ang. (b.o.).
Olecko — „Trzy kroki od miłości", prod. polsk. (od lat 15). „Most na rzece Kwai", prod. ang. (od lat 15).
Pisz — „Misja specjalna", prod. polsk. (od lat 15). „Maria i Mirabela", prod. rum. (b.o.).
Prostki — „Pluton", prod. USA (od lat 18).
Węgorzewo — „Złote dziecko", prod. USA (od lat 12). „Protector", prod. USA (od lat 18).
Wydminy — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12).

MUZEA

Muzeum Techniki w Białymstoku, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16

WYSTAWY

Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska" w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18.
ACK „Sepularium" w Białymstoku — Galeria Bunkier A — czynna w godz. 11—17.
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami". Łomża. Pl. Żeglickiego — czynna w godz. 8.30—16.
Pozostałe muzea i wystawy w Białymstoku, Łomży i Suwałkach oraz w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim w poniedziałki są nieczynne.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.07 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Mówi Zachód; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 Powieść lata z radiem: „Ostatni cesarz Chin"; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Z tańcem przez wieki; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Porażki i sukcesy zespołu „Elan"; 17.30 Wektory; 17.50 Kto tak pięknie gra — M. Kosz; 18.05 Problem dnia; 18.20 Jazz i piosenka; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Bukowa polana" — 1 odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Mała Polihymnia; 22.05 Zbliżenia; 22.15 Kroniki wędrówek F. Liszta; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Do słuchania we dwoje; 23.40 Poetyckie prezentacje.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Krwawe skrzydła" — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow.; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.30 Miniatura literacka; 12.40 Rostocker Motettenkor; 13.05 Program lokalny; 13.20 Muzyczny seans filmowy; 14.20 Folklor na maple świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości muzyki reggae; 16.00 Program lokalny; 17.15 Schola Cantorum Gedanensis w muzyce współczesnych kompozytorów polskich; 18.20 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow.; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Od ragtime'u do swinga; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 Studio Form Dokumentalnych: „Legiony, legiony — czyli marsz ku Polsce"; „Strzelcy"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza T. Beksiński; 23.00 „Krwawe skrzydła" — odc. pow.; 23.20 Koncert polski; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 „Narodziny miasta"; 8.30 „Komandosi z Navarony" — odc. pow.; 9.05 W to mi graj; 9.50 „Co można wyczytać"; 10.00 W to mi graj; 10.30 „Osobliwe muzea"; 10.40 Piosenki z Trójkowej scenki; 11.00 Są sprawy; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Już nie u siebie" — odc. pow.; 11.30 W kręgu muzyki kameralnej; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Komandosi z Navarony" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Rock po polsku; 15.40 Sportowa Trójka; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Klub Pickwicka" — odc. pow.; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Rok 1984" — 1 odc. pow.; 20.00 Bielszy odcień bluesa; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Z Julianem Gembalskim szlakiem zabytkowych organów Dolnego Śląska; 22.45 Książka tygodnia; 23.00 Opera tygodnia: G. F. Haendel: „Alcina"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „I wykończymy wszystkich obrzydliwców".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.40 Tydzień z H. Frąckowiak; 7.10 Włoskie canto; 7.30 Z archiwum muzyki rozrywkowej; 7.50 Halo, wakacje — program Rozgłośni Harcerskiej; 8.50 Aktualności; 9.00 W ludowych rytmach; 9.10 Reportaż M. Jańczak; 9.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 10.00 Wakacyjny leksykon; 10.30 Historia muzyki rockowej; 11.05 Dom i świat; 11.55 Romantyczne pieśni; 12.30 „Matysiakowie"; 13.00 Wśród książek dzieciństwa: „Władysław Umiński — polski Verne"; 13.25 Wakacje na pięciolinii; 13.50 Między nami — magazyn; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Piękno muzyki kameralnej; 17.10 Festiwal Chórów Polonijnych; 17.40 Piosenki Jacka Mikuły; 17.50 Widnokrąg; 18.25 Język łaciński; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Niezapomniane koncerty jazzowe; 20.10 Gra o przyszłość; 20.25 Muzyczne dedykacje; 20.50 Reportaż K. Wyrzykowskiego; 21.10 Akademia muzyki dawnej; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Sitar, tabla i inne; 23.35 Rozważania; 23.50 Na dobranoc piosenki J. Mikuły.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi M. Liberadzki; 6.15 „Przygotowanie do służby" — aud. L. Pilarskiego; 7.30 „Niedoczytane karty" — kom. K. Wójtowicza; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Minął tydzień" — opr. K. Kurianiuka; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. W. Szymańskiego; 16.15 „Popołudnie młodych" — prowadzą: B. Ciruk i K. Kurianiuk.

TELEWIZJA

PROGRAM I

17.00 Program dnia
17.05 Racje
17.15 Teleexpress
17.30 „Polonia Restituta" — 1 odc. serialu TP
18.30 „Piknik Country — Mrągowo '88" — Fredy Weller (USA)
18.50 Dobranoc — „Prezent dla zająca"
19.00 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Teatr TV: Spektakl na bis — Ch. Hampton: „Opowieści Hollywoodu"
22.25 Żniwa '88
22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
18.50 „Mistrz tańca" — film dokument.
19.25 „Zawsze kochać" — pieśni kompozytorów francuskich śpiewa Ewa Iżykowska
20.00 „Maurice Chevalier" — program rozrywkowy
21.00 „Stan krytyczny"
21.30 Panorama dnia
21.45 Spotkanie z piosenką aktorską — Wrocławski przegląd
22.00 „Goście z Rotary" — program publicystyczny
22.20 Biografie: „Romanza finale" — serial prod. hiszp.
23.10 Wieczorne wiadomości

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie MO — tel. 997.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedzielę i święta czynne całą dobę:

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

„Katharis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15, tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 29 VIII 1988 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.
ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13, tel. 357-71 i 331-81.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 13, tel. 355-81.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 —czynny codziennie w godz. 17-6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-68, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232 41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Irena Biernacka
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. E-4

SPORT SPORT SPORT SPORT

Widzew Łódź—Jagiellonia 1:1 (1:0)

Białostoczanie byli bliscy zwycięstwa

RED. MICHAŁ STRZELECKI TELEKSUJE Z ŁODZI

Około 10 tys. widzów oglądało sobotnie I-ligowe spotkanie Widzewa Łódź z Jagiellonią Białystok, które zakończyło się remisem 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla gospodarzy — L. Iwanicki (13 min.); dla gości — J. Bayer (81 min.). Żółte kartki otrzymali: Przybyś i Chałaśkiewicz (Widzew) oraz Lisowski (Jagiellonia). Sędziował Michał Listkiewicz z Warszawy.

WIDZEW: Bolesta — Przybyś, Łapiński, Wiewiór, Cisek — Myśliński, Putek, Iwanicki, Świątek — Wraga (od 68 min. **Wilk), Chałaśkiewicz.**

JAGIELLONIA: Sowiński — Cylwik, Kulesza, Lisowski — Bartnowski, Czykier, Ambrożej, Szymanek (od 59 min. **Michalewicz), D. Bayer — Leszczyk** (od 75 min. **Car), J. Bayer.**

Zacznę to sprawozdanie od pomeczowej opinii trenera **Mirosława Mojsiuszki,** który powiedział m.in.: „Nie przyjechaliśmy do Łodzi, aby tylko bronić dostępu do własnej bramki. Zakładałem w planie taktycznym, żeby do przerwy utrzymać rezultat bezbramkowy i dlatego dążyliśmy do „obezwładnienia" drugiej linii gospodarzy. I ten plan mógłby zyskać powodzenie, gdyby nie fatalny błąd obrony w 13 minucie. W przerwie tłumaczyłem zawodnikom, że teraz musimy energicznie zaatakować i możemy jeszcze to spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Byliśmy bliscy osiągnięcia tego celu".

Zgadzam się z tą opinią trenera Jagiellonii. Jego drużyna była równorzędnym rywalem dla Widzewa, a po przerwie miała więcej z gry i była bliska rozstrzygnięcia spotkania na swą korzyść. Taka szansa powstała z chwilą wejścia na boisko **Michalewicza.** Wniósł on duże ożywienie do przeprowadzanych działań ofensywnych białostoczan. Z jego to szybkiej indywidualnej akcji, po dokładnym zagraniu piłki do **J. Bayera,** padła wyrównująca bramka. J. Bayer przejął piłkę na proste podbicie i silnym strzałem pod poprzeczkę nie dał żadnych szans Boleście. Wcześniej (66 min.) Michalewicz przedarł się w solowym rajdzie na pole karne łodzian, gdzie sfaulował go Łapiński. Sędzia Listkiewicz wskazał jednak na... wybicie piłki od bramki.

Doskonałą okazję do zdobycia gola zaprzepaścił Bartnowski. W 76 min., po szybkim rozegraniu piłki, znalazł się on sam na sam z bramkarzem gospodarzy. Bartnowski strzał oddał, ale był on mało precyzyjny i Bolesta zdołał wybić piłkę na rzut rożny.

W I połowie Jagiellonia stworzyła tylko dwie groźniejsze sytuacje na przedpolu łodzian. Miało to miejsce w 5 min., kiedy po dokładnym podaniu piłki przez D. Bayera do Leszczyka, ten drugi stracił ją w odległości kilku metrów do bramki. A następna okazja zdarzyła się w 42 min., kiedy po dośrodkowaniu piłki z rzutu rożnego przez D. Bayera powstało groźne zamieszanie w obrębie pola bramkowego Widzewa. Nie było jednak komu skierować piłki w światło bramki.

Nie było to wielkie widowisko piłkarskie, ale dzięki Jagiellonii kibice przeżyli nieco emocji, bo goście potrafili stworzyć gorące sytuacje podbramkowe, czego nie można powiedzieć o Widzewie. Łodzianie walczyli mało dynamicznie, ustępując przy tym Jagiellonii szybkością i pomysłowością w rozgrywaniu akcji ofensywnych. Wiodące role w zespole białostoczan wiedli: **D. Bayer, Czykier** i wprowadzony od 59 min. **Michalewicz.** W drużynie Widzewa wyróżniali się swą postawą **Bolesta** i waleczny **Chałaśkiewicz.**

★

Przed tygodniem sporo radości mieli kibice poznańscy. Obie drużyny z grodu Przemysława wygrały mecze. W sobotę w Poznaniu zapanował smutek. Olimpia przegrała na własnym boisku i to za minusowy punkt, a Lech uległ w Chorzowie Ruchowi. W ten sposób lechici stracili pozycję lidera na rzecz GKS Katowice. Katowiczanie zaprezentowali dobry futbol i zasłużenie zdobyli premię w postaci 3 pkt.

Najciekawsze i najlepsze spotkanie było w Chorzowie. Nie brakowało w nim popisów bramkarzy, efektownych strzałów i zaciętości w grze. Ruch wygrał i pokazał, że jest silnym beniaminkiem.

Spory zawód przeżyli kibice Górnika Zabrze. Wprawdzie mistrzowie Polski pokonali ŁKS Łódź, ale po bardzo brzydkim, obfitującym w faule meczu. Dwóch piłkarzy — Rzepka i Ogrodowicz zobaczyło czerwone kartki.

Tak więc Rzepkę nie ujrzymy w najbliższym spotkaniu ligowym Górnika Zabrze. A będzie nim pojedynek w Białymstoku z Jagiellonią. Mecz ten odbędzie się w sobotę, 3 września o godz. 16 na stadionie na Nowym Mieście.

★

1.	Katowice	5	9 8:3
2.	Górnik Z.	5	8 14:7
3.	Ruch	5	8 5:2
4.	Lech	5	7 7:2
5.	Legia	5	7 6:3
6.	**Jagiellonia**	5	6 4:3
7.	Śląsk	5	6 4:3
8.	Stal	4	5 7:6
9.	ŁKS	5	5 6:6
10.	Pogoń	5	5 5:5
11.	Widzew	5	4 5:6
12.	Olimpia	5	3 4:8
13.	Wisła	5	2 4:8
14.	Górnik Wlb.	5	2 3:7
15.	Szombierki	5	1 9:16
16.	Jastrzębie	4	0 0:6

OLIMPIA POZNAŃ — GKS KATOWICE 0:3 (0:0). Bramki: Kubisztal (56 min.), Piekarczyk (66 min.), Walczak (78 min.). Widzów ok. 7 tys.

LEGIA WARSZAWA — GÓRNIK WAŁBRZYCH 3:0 (1:0). Bramki: Dziekanowski (35 min. z rzutu karnego), Arceusz (47 min.), Pisz (52 min.). Widzów ok. 10 tys. (kołowrotek — 6239).

POGOŃ SZCZECIN — GKS JASTRZĘBIE 2:0 (0:0). Bramki: Benesz (57 min.) i Krzystolik (71 min.). Widzów ok. 7 tys.

RUCH CHORZÓW — LECH POZNAŃ 1:0 (0:0). Bramka: M. Bąk (67 min.). Widzów ok. 15 tys.

GÓRNIK ZABRZE — ŁKS ŁÓDŹ 1:0 (0:0). Bramka: Baran (77 min.). Czerwone kartki: Rzepka (Górnik) i Ogrodowicz (ŁKS). Widzów 10 919.

STAL MIELEC — WISŁA KRAKÓW 3:2 (1:1). Bramki: dla Stali — Sajdak — 2 (60 i 72 min.), Barnak (19 min.); dla Wisły — Jelonek (40 min.), Strojek (76 min.). Widzów ok. 15 tys.

ŚLĄSK WROCŁAW — SZOMBIERKI BYTOM 1:1 (1:0). Bramki: dla Śląska — Drączkowski (25 min.); dla Szombierek — Cygan (85 min.). Widzów ok. 9 tys.

H. Mojsa w roli komentatora

Jak nas poinformowali działacze Jagiellonii, **dzisiaj o godz. 15 i 17 w kinie „Studio" w Białymstoku będzie można obejrzeć** magnetowidowy zapis sobotniego spotkania budowlanych z łódzkim Widzewem. Tym razem jednak organizatorzy przygotowali niespodziankę. Oto bowiem mecz białostoczan będzie komentował **Henryk Mojsa.**

(JG)

Remis liczb

Piłkarze Jagiellonii 35 mecz w swoich występach w I lidze (drugi sezon) rozegrali w Łodzi z Widzewem. Zdobyli dotąd 35 punktów. Bilans pojedynków jest dla białostoczan remisowy: 13 zwycięstw i 13 porażek oraz 9 remisów. Bramki 28:28.

II liga

GRUPA I

Odra Wodzisław — Piast Nowa Ruda 1:0, Arka Gdynia — Zagłębie Lubin 1:1, Moto-Jelcz Oława — Bałtyk Gdynia 1:0, Zagłębie Wałbrzych — Śląza Wrocław 2:0, Radomiak Radom — Stilon Gorzów Wlkp. 1:1, Chemik Police — Piast Gliwice 2:0, Polonia Bytom — Górnik Pszów 2:0, Zawisza Bydgoszcz — Gwardia Warszawa 2:2.

W tabeli prowadzi Zagłębie Lubin — 9 pkt. przed Górnikiem Pszów, Odrą Wodzisław i Gwardią — po 7 pkt.

GRUPA II

Avia Świdnik — Lechia Gdańsk 1:1, Hutnik Kraków — Stal Stalowa Wola 3:1, Resovia Rzeszów — Motor Lublin 1:0, Górnik Knurów — GKS Bełchatów 0:0, Stomil Olsztyn — Zagłębie Sosnowiec 1:0, Karpaty Krosno — Stal Rzeszów 2:2, Górnik Łęczna — Igloopol Dębica 0:1, Boruta Zgierz — Broń Radom 0:0.

W tabeli prowadzi **Stal Stalowa Wola** — 8 pkt. przed Zagłębiem Sosnowiec, Resovią, Igloopolem i Bełchatowem — po 7 pkt. (dk)



To już moja trzecia bramka w tym sezonie, zdaje się myśleć Jacek Bayer...
A my zapytujemy, ile ich jeszcze będzie?
Fot. M. Olkowski

Olimpijski ogień przybył do Korei Płd.

We wtorek, 23 bm. w antycznej Olimpii rozpalono olimpijski ogień. W sobotę rano przybył on do Korei Płd. Wiozący ogień samolot Koreańskich Linii Lotniczych KAL wylądował na lotnisku na wyspie Cheju. Z tego miejsca dwa tysiące biegaczy będzie przenosić płonącą pochodnię przez miasta południowo-koreańskie. 17 września sztafeta dotrze do Seulu i tego dnia z płonie znicz nad olimpijskim stadionem. Będzie płonął przez 16 dni aż zgaśnie 2 października kiedy zakończą się XXIV Igrzyska Olimpijskie.

Dramatyczny wyścig zawodowców

Kilka dni temu w Belgii rozpoczęły się mistrzostwa świata kolarzy zawodowych. Otrzymywaliśmy z nich wiele informacji, a to za sprawą startu Leszka Piaseckiego. Jak już przekazaliśmy Polak zdobył tytuł mistrza świata w wyścigu torowym na dystansie 5 km.

Wczoraj odbyła się zaś rywalizacja, na którą wszyscy czekali — wyścig szosowy na dystansie 271 km. Wystartowali w nim wszyscy najlepsi. W peletonie byli także dwaj Polacy — Czesław Lang i Leszek Piasecki. Niestety, nie odegrali oni żadnej roli.

Wyścig zakończył się bardzo dramatycznie. Na ostatnią prostą wjechało trzech kolarzy — reprezentanci Włoch, Kanady i Belgii. Podczas finiszu Kanadyjczyk Steve Bauer odepchnął łokciem Belga, który upadł na szosę. To „starcie" wykorzystał Włoch **Maurizio Fondriest.** Wygrał i zdobył tęczową koszulkę mistrza świata zawodowców. Jako drugi minął linię mety Steve Bauer. Jednak za „sfaulowanie" kolarza belgijskiego został zdyskwalifikowany przez komisję sędziowską. Srebrny medal otrzymał więc najszybszy z grupki goniącej uciekinierów — **M. Gayant** (Francja). Brązowy medal przypadł **J. Fernandezowi** (Hiszpania).

W sobotę tytuł mistrzyń świata w drużynowym wyścigu zdobyły **Włoszki,** które wyprzedziły ekipy **ZSRR i USA.** Prawdziwy dramat przeżyły Francuzki. Jeszcze na 10 km przed metą wyprzedzały o 10 sek. ekipę Włoch. Wtedy właśnie groźny upadek miała jedna z najlepszych zawodniczek świata **Jeannie Longo.** Reprezentantki Francji kończyły wyścig jadąc w trójkę. Ostatecznie zajęły dopiero 13 miejsce.

(opr. dk)

Z kraju i ze świata

DWA ZWYCIĘSTWA

W Warszawie zakończył się międzynarodowy turniej dżudo. Miał on dość silną obsadę, gdyż kilka narodowych reprezentacji wystartowało w olimpijskich składach.

Polacy spisali się całkiem nieźle. W wadze 60 kg wygrał Zbigniew Szaforz przed Piotrem Kamrowskim. W wadze 71 kg triumfował Krzysztof Kamiński. Ponadto Andrzej Pęcikiewicz, Marek Pituła i Rafał Kubacki zajęli 3 miejsca.

SŁABA PRZYSZŁOŚĆ

Niestety, polska siatkówka żeńska nie ma widoków na przyszłość. Podczas Turnieju Przyjaźni juniorek w Gorzowie Wlkp. dwie nasze reprezentacje spotkały się w meczu o ostatnie dwie lokaty. Polska I pokonała Polskę II 3:1 i nasze nadzieje zajęły 9 i 10 miejsce.

5 MIEJSCE ŻEGLARZY

Tytuł mistrzów świata juniorów w żeglarstwie w klasie „470" zdobyła załoga z NRD Donald Lippert — Roland Wensel. Reprezentanci Polski Igor Szrubkowski — Krzysztof Kondrat żeglowali w Pucku na 5 pozycji.

GRAND PRIX

Mityngiem w Berlinie Zachodnim zakończono lekkoatletyczne zawody Grand Prix. Główne nagrody zdobyli: wśród kobiet — biegaczka na 1500 m Paula Ivan (Rumunia) — 63 pkt., która wyprzedziła Grace Jackson (Jamajka) — 63 pkt. i Annę Quirot (Kuba) — 57 pkt., a wśród mężczyzn słynny średniodystansowiec Said Aquita (Maroko) — 63 pkt., który wyprzedził Mike'a Connleya (USA) — 61 pkt. i Danny'ego Harrisa (USA) — 58 pkt.

Z reprezentantów Polski czołową pozycję wywalczył jedynie Helmut Krieger. Zdobył 38 pkt. i zajął 4 miejsce w pchnięciu kulą.

TOTO-LOTEK

I losowanie:
3 — 8 — 14 — 17 — 43 — 49
dod. 24

II losowanie:
1 — 13 — 17 — 20 — 26 — 37



Podczas międzynarodowego rajdu samochodowego „Tallin-88", którego trasa wiodła drogami trzech okręgów Estońskiej SRR, o zwycięstwo walczyło 67 załóg z Bułgarii, Finlandii, NRD, Polski i Związku Radzieckiego. Miłośnicy sportu motorowego rzadko mogą zobaczyć naraz taką różnorodność marek samochodów. Toyota, Peugeot, Suzuki, Alfa Romeo i wiele innych, ścigały się z radzieckimi Ładami.

Tylko 3 sekundy zadecydowały o zwycięstwie. Z taką właśnie przewagą dojechała do mety fińska załoga **S. Junnil i T. Tuominen** na Peugeocie przed braćmi **Nikołajem i Igorem Bolszymi** na Ładzie

NA ZDJĘCIU: bracia NIKOŁAJ i IGOR BOLSZY zajęli drugie miejsce.

(APN)

Szachiści Jagiellonii

Utrzymali się w I lidze

W Bydgoszczy zakończyły się drużynowe mistrzostwa Polski juniorów w szachach, będące jednocześnie rozgrywkami I ligi. Startowało 12 drużyn w tym Jagiellonia. Najlepszy zespół Legion Warszawa — 41,5 pkt. uhonorowany został tytułem mistrza Polski. Wyprzedził on Hetmana Bydgoszcz — 39 i Polonię Warszawa — 38 pkt.

Ostatnie 4 drużyny: Lech Poznań — 31, AZS Politechnika Wrocław — 28, Czarni Rzeszów — 22,5 oraz Piast Sieradz — 21 pkt. spadły do II ligi.

Jagiellonia zajęła ostatecznie po zaciętych pojedynkach 7 miejsce gromadząc 33 punkty prolongowała tym samym pobyt w I lidze. Debiut zatem wypadł pomyślnie.

Białostoczanie wygrali w Bydgoszczy z Lechem Poznań Polonią Warszawa i Hetmanem Bydgoszcz — po 3,5:2,5 oraz z BBTS Bielsko-Biała 4:2 i Piastem Sieradz 5:1.

Najlepsze wyniki w zespole Jagiellonii osiągnęli: **Jolanta Krynicka,** która zdobyła 9 pkt. z 11 możliwych oraz **Marcin Sterkowiec** — 8,5 pkt. Ponadto punkty dla Jagiellonii zdobyli: **Alicja Zawadzka** — 5,5, **Jan Kojło** — 5, **Adam Murza** — 3,5, **Piotr Zawadzki** — 1,5 pkt.

Mistrzostwa stały na wysokim poziomie i nie było łatwo dla debiutantów.

W myśl regulaminu 15 proc. zdobytych punktów w Bydgoszczy przez juniorów Jagiellonii zalicza się zespołowi seniorów. Tak więc ich starsi koledzy klubowi rozpoczynający II-ligowe rozgrywki w Jastrzębiej Górze (18—28 września) będą mieli już 5 punktów dorobku. Jest to dobra zaliczka.

(let)

II liga juniorów

Słaby finisz młodzieży Hańczy

W sobotę zakończył się w ośrodku „Goła Zośka" w Augustowie turniej szachowej II ligi juniorów. Ostatnie jego rundy stały pod znakiem zaciętej walki czołowych zespołów o dwie pierwsze pozycje premiowane awansem do ekstraklasy i słabej postawy drużyn suwalskiej Hańczy.

Suwalczanie zaledwie zremisowali z Lechią Sędziszów 3:3 i przegrali z Sanovią Lesko 2:4. Zgromadzili tylko 32,5 pkt i w myśl regulaminu seniorzy Hańczy wystartują w swej II lidze z 3 pkt. Gdyby juniorzy zdobyli 0,5 pkt. więcej, to ich starsi koledzy mieliby 3,5 pkt. Dlatego też trzeba uznać grę młodzieży za słabszą, mimo że pewnie utrzymała się w gronie II-ligowym.

Oto końcowa tabela turnieju w Augustowie: 1. Kolejarz Katowice — 40,5 pkt., 2. Kolejarz Kielce — 39,5, 3. Almat Szczecin — 38,5, 4. Pocztowiec Poznań — 37, 5. Skra Częstochowa — 34,5, 6. Mazowsze Płock — 33,5, 7. Hańcza Suwałki — 32,5, 8. Calissa Piła — 31,5, 9—10. Lechia Sędziszów i Sanovia Lesko — po 31, 11. Olimpia Piekary Śląskie — 23,5, 12. Start Łódź — 22,5 pkt.

Do I ligi awansowały zespoły Kolejarza Katowice i Kolejarza Kielce, do klas okręgowych spadły drużyny Lechii, Sanovii, Olimpii i Startu Łódź.

Najlepsze wyniki uzyskali na poszczególnych szachownicach: I Jacek Dawidów (Kolejarz Katowice) — 9 pkt. z 11 możliwych, II Dominik Czarnik (Lechia) — 9,5 z 11, III — Paweł Gidziela (Skra), — 7,5 z 11 IV — Adam Grabowski (Mazowsze) — 10 z 11, V — Joanna Detko — 9,5 z 11, VI — Olimpia Bartosik (obie Kolejarz Kielce) — 9 z 10.

A oto rezultaty suwalczan: Krzysztof Dulko — 6,5 pkt. z 10, Marek Bondziul — 4,5 z 8, Artur Dybała — 0 z 4, Marcin Winiczuk i Saturnin Skindzier — po 6 z 11, Iwona Radzewicz — 4,5 z 10, Anna Sibilicka — 0 z 1, Alicja Grygutis — 5,5 z 10, Ewa Januszanis — 0 z 1

W dniach 18—28 września działacze OZSzach. w Suwałkach będą gospodarzami II ligi seniorów. Po rozgrywkach juniorów Hańcza przystąpi do turnieju prawdopodobnie z 5 pozycji. (dk)

A. Sabonis jedzie do Seulu

ARWIDAS SABONIS, słynny, koszykarz radziecki może wystartować w turnieju olimpijskim. Taką decyzję podjęło konsylium radzieckich lekarzy, którzy badali 23-letniego giganta światowej koszykówki. Trener reprezentacji ZSRR — ALEKSANDER GOMELSKI tak skomentował tę nowinę: „Trudno się nie cieszyć. Zawodnik tej klasy wzmocni z pewnością drużynę. Być może pierwsze mecze grać będziemy bez Sabonisa, by skorzystać z niego w decydującej fazie turnieju."



Helsinki - 1952 (13)

Kiedy na bieżni ukazała się sylwetka starszego pana, trzymającego w wyciągniętej ręce znicz olimpijski, 75 tys. ludzi zgromadzonych na stadionie wydało ogromny okrzyk. W białych spodenkach i niebieskiej koszulce — tradycyjnych barwach sportowców fińskich — biegł człowiek-legenda, słynny długodystansowiec, którego przed 20 laty zdyskwalifikowano w przeddzień igrzysk — Paavo Nurmi. Nad Helsinkami zapłonął znicz XV Olimpiady.

Do Helsinek, Polski Komitet Olimpijski wysłał już liczną, 126-osobową ekipę. W jej skład wchodziło 31 lekkoatletów, 16 gimnastyków, 10 bokserów, 13 szermierzy, 10 wioślarzy a ponadto piłkarze, hokeiści na trawie, zapaśnicy, strzelcy, ciężarowcy. Tym razem większość reprezentacji stanowiła młodzież, która pierwsze kroki sportowe stawiała już w latach powojennych. Z myślą o tej młodzieży utworzony został w Olsztynie specjalny Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, w którym przebywali kandydaci do reprezentacji. Młodzież, ta, choć zdolna i ambitna nie miała odpowiedniego doświadczenia. Dla większości występ w Helsinkach był debiutem w wielkiej międzynarodowej imprezie, a zarazem trudną lekcją, co w przyszłości miało procentować.

Ekipa polska zajęła 26 miejsce na 69 startujących państw. W sumie Polacy zdobyli 22,5 punkta mając 1 złoty medal, dwa srebrne i 1 brązowy. Bokser **Zygmunt Chychła** zdobył pierwszy złoty medal w okresie powojennym. Startował on w wadze półśredniej wyprzedzając w finale Szczerbakowa (ZSRR). Jeszcze raz swą klasę potwierdził **Aleksy Antkiewicz** — bohater Olimpiady londyńskiej. W Helsinkach walcząc w wadze lekkiej zajął drugie miejsce przegrywając niezasłużenie w finale z doskonałym pięściarzem włoskim Bolognesim. Dwa pozostałe medale (brązowe) wywalczyli gimnastyk **Jerzy Jokiel** w ćwiczeniach wolnych oraz **Teodor Kocerka** w wioślarskiej jedynce. Sukces Jokiela był wielką niespodzianką. W reprezentacji Polski zadebiutował on na kilka miesięcy przed olimpiadą.

Niepowodzeniami zakończyły się starty naszych lekkoatletów. Warto jednak odnotować, że barw Polski w Helsinkach bronił były białostoczanin **Zbigniew Radziwonowicz** (odpadł w eliminacjach rzutu oszczepem — 61,50), który tuż przed igrzyskami wyjechał do Warszawy na studia i zmienił barwy klubowe.

Największe zainteresowanie wzbudziły konkurencje lekkoatletyczne. Wiadomo, Finlandia. Poziom był bardzo wysoki. Olbrzymią popularność zdobył **Emil Zatopek** nazwany przez rozkochanych w biegach długich Finów „czeską lokomotywą". Wygrał obie „skandynawskie" specjalności — 5000 m (14.06,6) i 10.000 m (29.17,0) choć miał za rywali takie sławy jak Mimoun, Pirie, Schade, Reiff czy Chataway. Nikt nie wytrzymał tempa finiszowego okrążenia, a Emil z nieludzkim grymasem na twarzy jakby miał paść za chwilę, pędził do mety jak „lokomotywa". Zwyciężył także w maratonie (2:23.03,2). Zdopingowana sukcesami męża, **Dana Zatopkowa** zdobyła złoty medal w rzucie oszczepem (50,47).

Wówczas powstała szybko anegdota.

— Jakie państwo na świecie jest najbardziej usportowione?

— Państwo Zatopkowie!

Momentem przełomowym w historii igrzysk — oczekiwanym z olbrzymim zainteresowaniem przez cały świat — był debiut Związku Radzieckiego. W 1951 roku powstał Komitet Olimpijski ZSRR. W miesiąc później na sesji wiedeńskiej przyjęto go w poczet MKOl. Efektem pierwszego startu były 22 złote medale, 30 srebrnych i 15 brązowych oraz pierwsze miejsce ex aequo w nieoficjalnej klasyfikacji zespołowej z dotychczasowym monopolistą — Stanami Zjednoczonymi.

Opr. (let)



Człowiek-legenda, Paavo Nurmi zapala znicz olimpijski w Helsinkach.



Zaczęła się w biegach długich era „czeskiej lokomotywy" jak nazwano Emila Zatopka.

III LIGA

Horror

MAZUR — — MŁAWIANKA 1:0

Około 2 tys. widzów oglądało w sobotę w Ełku bardzo dramatyczny mecz Miejscowy Mazur miał wyraźną przewagę nad Mławianką, ale nie mógł zdobyć gola. Dopiero w 85 min. Ostrowski pokonał bramkarza gości i Mazur wygrał 1:0 (0:0). Sędziował słabo pan Dąbrowski z Olsztyna.

MAZUR: Maciorowski, Sadowski, Romańczuk Gilejsza, Dziarnowski, Popowski, Chrzanowski, Radkowski, Ostrowski, Mroczkowski, Sobczyk (46 min. **Dalecki**).

I połowa była wyrównana. Po przerwie rozpoczęło się zaś oblężenie bramki Mławianki. Wielokrotnie jej bramkarz był w opałach, trzy razy przychodziła mu w sukurs poprzeczka. Goście oddali tylko jeden strzał w 89 min.

W 57 min. elccy kibice widzieli już piłkę w siatce bramki zespołu z Mławy. Po silnym strzale Mroczkowskiego piłka trafiła w poprzeczkę. Doszedł do niej Chrzanowski i z 5 m skierował w... poprzeczkę. Kolejna dobitka Ostrowskiego była minimalnie niecelna. Do tak gorących sytuacji na polu karnym Mławianki dochodziło często. Jednak gol i to jedyny padł dopiero w 85 min. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, Ostrowski głową skierował piłkę w krótki róg bramki gości.

Mazur wygrał w pełni zasłużenie. Kibice byli więc usatysfakcjonowani, chociaż mecz ten kosztował ich wiele nerwów. (dk)

Obronili zwycięstwo

POGOŃ — GWARDIA 1:0

Cenne 2 pkt. zdobyli piłkarze Pogoni Łapy pokonując na stadionie OSiR Gwardię Szczytno 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę uzyskał Marian Piekut (17 min.). Sędziował Marian Skolimowski z Siedlec. Widzów ok. 1200.

POGOŃ: Mozolewski, Jarmołajew, Bargielski, Łapiński, Haponik, Żukowski, M. Piekut, Bajda, Michalski (77 min. Żubowski), Jastrzębski (73 min. Strycharski), K. Piekut.

I połowa spotkania stała na dobrym poziomie. Obie drużyny pokazały szybkę grę, a w odmłodzonym zespole Pogoni widać było zgranie. Już do przerwy łapianie mogli uzyskać znacznie wyższy wynik. Grali jednak nieskutecznie. Min. w 35 min. K. Piekut nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem gości.

Głównym mankamentem Pogoni widocznym w ostatnich meczach jest gra po przerwie na utrzymanie wyniku. Tak też było wczoraj. Goście doszli do głosu i niemal przez całe 45 min. przeważywali na połowie gospodarzy. Na szczęście dobra gra bloku defensywy i bramkarza Mozolewskiego obroniła zwycięstwo. (kh)

Po dobrej grze

JEZIORAK — — ŚNIARDWY 1:0

Po raz pierwszy w tym sezonie piłkarze orzyskich Śniardw zeszli z boiska jako pokonani. Ulegli w Iławie miejscowemu Jeziorakowi 0:1 (0:0). Bramkę zdobył Radomski (54 min.). Sędziował Andrzej Kozłowski z Bydgoszczy. Widzów ok. 3,5 tys.

SNIARDWY: Sulich, Byczek, Młynarski, Barej, Mróz, Słowik (80 min. **Fiuk**), **Kropiwnicki** (89 min. **Zalewski**), **Gruba, Małowiejski, Serafin, Piechociński.**

Po dobrej grze z obu stron minimalnie lepsi gospodarze zdobyli 2 punkty. W I połowie stworzyli więcej od rywali sytuacji podbramkowych. Jednak na posterunku był bramkarz gości Sulich. W 23 min efektownie obronił „główkę" Matysiaka. W 35 min. orzyszanie mogli prowadzić 1:0. Niestety, piłka strzelona przez Kropiwnickiego trafiła w słupek.

W drugiej odsłonie gospodarze przyspieszyli grę. W 54 min., po rzucie rożnym, zdobyli prowadzenie. W kilka minut później mogli podwyższyć wynik, ale Sulich znakomicie bronił strzały rywali. W ostatnich 10 minutach Śniardwy uzyskały przewagę. Ambitnie dążyły do wyrównania, ale akcje gości kończyły się tylko na dośrodkowaniach piłki na pole karne Jezioraka. (dk)

Wyszli na zero

ŁKS — WIGRY 0:3

Przed tygodniem zespół **ŁKS Łomża** zdobył pierwszy ligowy punkt. Wczoraj łomżynianie stracili go. Przegrali na własnym stadionie z **Wigrami Suwałki 0:3 (0:1).** Bramki zdobyli: **Grzędziński — 2** (42 i 86 min.) i **Rańczuch** (47 min.). Sędziował **Krzysztof Wylot** z Warszawy. Widzów ok. 700.

ŁKS: Wilczewski, Woliński, Skowroński, Sztachelski, Kowalski, Dębowski (62 min. **Chrzanowski**), **Stańczyk** (46 min. **Ciszewski**), **Ciołek, Stanisławski, Piątek, Remez.**

WIGRY: Plaga, Bałakier, Bartosiak, Spura, Górniak (78 min **Guz**), **Lubin, Pużuk** (62 min. **Kondrusiewicz**), **Klekotko, Rańczuch, Grzędziński, Giedrojć.**

Łomżynianie potwierdzili w niedzielnym meczu swoje „stare" grzechy. Grali wprawdzie ambitnie i nawet atakowali, ale czynili to bardzo chaotycznie. Do tego znów zawodzili pod bramką rywali. A w 12 min. Piątek i następnie Remez mieli okazje strzelić bramki. To co im nie udało się, udało się Grzędzińskiemu. W 42 min. wygrał pojedynek biegowy z Kowalskim i pokonał Wilczewskiego.

Tuż po przerwie gospodarze zaatakowali i... stracili drugiego gola. Ciołek źle przyjął piłkę, odebrał ją Rańczuch i podwyższył wynik na 2:0. Od tego momentu ŁKS wyraźnie „rozkleił" się. Na boisku dominowali spokojnie i mądrze grający goście. Już w 77 min. Grzędziński mógł strzelić trzeciego gola, ale przegrał pojedynek z Wilczewskim. W 86 min. był już skuteczny. Po stracie trzeciej bramki łomżynianie znów rzucili się do ataku. Ciołek wyprzedził Bartosiaka i tuż przed linią pola karnego został sfaulowany przez Bałakiera. Suwalczanin otrzymał żółtą kartkę, ale gol już nie padł. (dk)

Pozostałe wyniki: Polkolor Piaseczno — Sokół Ostróda 1:1, Ursus Warszawa — Bug Wyszków 2:1, Olimpia Elbląg — Legia II Warszawa 2:0.

1.	**Mazur**	**5**	**8 8:3**
2.	Olimpia	5	7 6:2
3—4.	Ursus	5	7 7:5
	Wigry	**5**	**7 7:5**
5.	**Śniardwy**	**5**	**7 6:4**
6.	Jeziorak	5	7 5:3
7.	Legia II	5	6 5:5
8.	Mławianka	5	5 3:2
9.	Gwardia	5	5 4:4
10.	**Pogoń**	**5**	**5 3:4**
11.	Bug	5	4 4:4
12.	Polkolor	5	2 4:7
13.	Sokół	5	0 3:10
14.	**ŁKS**	**5**	**0 2:9**

(dk)

Klasa okręgowa

Grupa białostocko-suwalska: Nida Ruciane Nida — Włókniarz Białystok 1:1, Sokół Sokółka — Husar Nurzec 0:1, Mazur II Ełk — Wigry II Suwałki 2:1, Jagiellonia II Białystok — Puszcza Hajnówka 4:2, LZS Lega — Rominta Gołdap 2:3, Promień Mońki — Mamry Giżycko 1:6, Mazur Pisz — Gwardia Białystok 0:0.

Tabela

1.	Rominta	6:0	10: 3
2.	Husar	6:0	6: 3
3.	Mamry	5:1	9: 3
4.	Jagiellonia II	4:2	12: 4
5.	Mazur II	4:2	8: 4
6.	LZS Lega	4:2	5: 4
7.	Gwardia	4:2	2: 1
8.	Nida	3:3	3: 5
9.	Sokół	2:4	2: 3
10.	Puszcza	1:5	2: 5
11.	Włókniarz	1:5	1: 4
12.	Mazur P.	1:5	2: 6
13.	Promień	1:5	1: 9
14.	Wigry II	0:6	2:11

(mark)